THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH. 1890. AT THE POST OFFICE AT CHICAGO. ILLINOIS. UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD. 1879.

No. 27. CZWARTEK, DNIA 2-GO LUTEGO, (THURSDAY, FEBRUARY 2), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PROHIBICJA NA 1--SZY OGIEŃ

REICHSTAG ROZWIĄZANY, HITLER DYKTATOREM.

Nowe Wybory Pod Hasłem: Hindenburg - Hitler.

Berlin, 2. lutego. — Kanclerz Hitler, otrzymawszy zezwolenie prez. Hindenburga, rozwiązał wczoraj reichstag i ogłosił nowe wybory, które odbędą się 5 marca. Hitler spodziewa się, że do tego czasu będzie mógł przeprowadzić odpowiednią kampajnę i zdobyć pożądaną większość w reichstagu. Kampanja prowadzona będzie pod hasłem: „Hitler i Hindenburg dla Niemiec". W międzyczasie Hitler będzie spełniał władzę dyktatorską.

Hitler dąży do uniezależnienia się od wpływów, jakie narzucono mu w obecnym rządzie. Jeżeli wybory w dniu 5go marca dadzą Hitlerowi absolutną większość w reichstagu, co będzie mógł niezawodnie uzyskać przy pomocy Hindenburga, Hitler zamierza wtenczas przeprowadzić swój plan stworzenia państwa faszystowskiego.

Hitler przemawiał wczoraj na radjo. Zapewnił on Niemców, że jeżeli otrzyma poparcie w wyborach, przystąpi do przeprowadzenia dwóch planów czteroletnich: jeden dla zorganizowania i uzdrowienia spraw rolniczych, drugi dla zmniejszenia bezrobocia. Zapewnił również, że wkrótce po wyborach, o ile otrzyma poparcie całego narodu, będzie w możności znieść zupełnie partję komunistyczną. Hitler dąży przedewszystkiem do wyrzucenia z reichstagu 100 posłów komunistycznych, którzy stanowią dla niego poważny blok opozycyjny.

Były kanclerz Bruening i wodzowie partji bawarskiej odmówili wczoraj współpracy z Hitlerem, co go zmusiło do wydania dekretu o rozwiązanie reichstagu i ogłoszenia nowych wyborów. O dekret taki zabiegał b. kanclerz Schleicher, lecz Hindenburg mu odmówił.

Zatarg Polski z Niemcami o Radjo.

Niemcy Nie Chcą Rewizji Granic Polski—Zapewnia Berlin.

New York, 2. lutego.—„New York Times" zamieścił długą depeszę iskrową z Londynu, nadesłaną mu przez znanego pisarza politycznego „Augura", w której ten porusza mało znany fakt zatargu Polski z Niemcami o procagandę radjową, która miała miejsce na początku obecnego roku.

Otóż z okazji obchodzenia Nowego Roku w Królewcu (Prusy Wschodnie) przemawiał na radjo jeden z wysokich urzędników Niemiec — którego apel do Niemców uważany był w Warszawie za wezwanie Niemców do broni przeciw Polsce.

Marszałek Piłsudski wezwał swego ministra spraw zagr. Józefa Becka do siebie, aby przygotować się na — wszelkie ewentualności. Jednocześnie wysłano instrukcje do ambasadora polskiego w Berlinie, aby ten zażądał wyjaśnień od rządu Rzeszy. Niemiecki minister dla spraw zagr., Konstanty von Neurath odpowiedział na to bardzo szeroko, przepraszając Polskę za ten incydent i tłumaczył to za bezdyscyplinarny akt jednego z mniejszych urzędników pod nieobecność urzędowego cenzora.

W swem pragnieniu zupełnego uspokojenia Polski oświadczył nawet baron von Neurath, że Rzesza Niemiec nie pożąda zgoła takiej rewizji Traktatu Wersalskiego która dotyczyłaby granic Polski.

Otrzymawszy taką opologję od Niemiec, Polska zajęła swoje stanowisko wyczekiwania, ale postanowiła nie tolerować odtąd żadnych ataków niemieckich na całość granic Rzeczpospolitej przez propagandę Niemiec, która obliczona jest na poderwanie kredytów, lub też na rewizję granic Polski.

Polska obecnie na terenie międzynarodowym w Genewie wysunęła energiczne żądania równości z Niemcami w duchu statutów Ligi Narodów co do traktowania — spraw mniejszościowych i głos jej coraz głośniej podnosi się w tym kierunku — jak twierdzi Augur.

NIEMCY SZUKAJĄ POŻYCZKI NA SPŁACENIE POŻYCZKI AMERYCE.

Spodziewają Się Otrzymać 500 Miljonów od Bankierów Amerykańskich.

Berlin, 2. lutego. — Alfred Hugenberg, wódz nacjonalistów niemieckich, a obecnie min. ekonomji w nowym gabinecne Hitlera, prowadzi obecnie rokowania z bankierami amerykańskimi przez jeden z banków w Londynie w celu uzyskania $500,000,000 pożyczki od bankierów amerykańskich. Pierwsze rokowania w sprawie pożyczki rozpoczęto pokryjomu kilka tygodni temu.

Hubenberg stara się uwieść finansistów amerykańskich zapewnieniem, że jeżeli otrzyma żądaną sumę pieniędzy, spłaci natychmiast część krótkoterminowej pożyczki i nową pożyczkę zagwarantuje majątkiem kolejowym Rzeszy niemieckiej.

Nowy rząd Hitlera planuje za pieniądze otrzymane z Ameryki stworzyć warsztat pracy dla „patrjotów" armji Hitlera i dla bezrobotnych Stahlhelmowów. Rząd planuje obsadzić ich na roli. Nowy minister finansów i prezes Banku Rzeszy sprzeciwiają się nakładania hipoteki na koleje niemieckie. Są jednak zatem, aby pożyczkę zaciągnąć w Ameryce, lecz na „znacznie lepszych warunkach wobec faktu, że Niemcy w ostatnich dwóch latach okazały się sumiennym dłużnikiem, spłacającym swe raty według możności."

Członkowie obecnego rządu nie kryją się z zamiarami. Twierdzą otwarcie, że jeżeli Niemcy nie otrzymają pożyczki, rząd będzie zmuszony ogłosić moratorjum na wszystkie zobowiązania zagraniczne. W Niemczech utrzymuje się opinja, że pożyczki tej nie będzie można otrzymać przez 4 marca.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Kongr. Beedy, rep. z Maine, zagroził na posiedzeniu komisji bankowej, że ustąpi z kongresu, jeżeli pensje członków zostaną obcięte do $5,000 rocznie. Jestem gotów głosować za tą redukcją, jeżeli naród tego się domaga — Beedy powiedział — potem jednak złożę rezygnację i niech z kongresu zrobi się klub bogatych ludzi.

* * *

Prawo cywilne uchyliło czoła przed staremi regułami religijnemi i Zakon Sióstr Urszulanek wygrał swoją pierwszą sprawę sądową.

Klauzula klasztorna zabrania Zakonnicom stawać w otwartym sądzie. Kiedy była nauczycielka języków zaskarżyła Zakonnice o złamanie kontraktu, sędzia H. C. Cage, w Nowym Orleanie, złożył specjalny sąd w klasztorze Urszulanek. Klasztor wygrał sprawę wykazując, że nauczycielka złamała kontrakt, kiedy wyszła zamąż.

* * *

Niejaki Józef Kokich, liczący lat 36, z St. Louis, strzelił do siebie w zamiarze samobójczym na cmentarzu, przy grobie żony. Mimo dość ciężkiej rany, desperat miał jeszcze tyle siły i przytomności umysłu, że dojechał do szpitala i zażądał pomocy mówiąc, że jednak chce żyć dla swoich dwojga małych dzieci.

* * *

Prezydent Hoover zamierza usunąć się możliwie najzupełniej z widowni publicznej na okres dziewięciu miesięcy po skończeniu urzędowania. Z góry też zapowiedział, że ani nie będzie udzielał żadnych wywiadów, ani nie przyjmie żadnego z proponowanych mu stanowisk. Przedewszystkiem pragnie on kompletnego wypoczynku po trudach prezydentury, a powtóre nie chce w niczem przeszkadzać swojemu następcy w Białym Domu.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 2go lutego: — Oczyszczenie Najśw. Marji Panny.

Jutro, piątek, 3go lutego: — Św. Błażeja B. M.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:02.
Zachód słońca o godz. 5:06.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek prawdopodobnie pogoda oraz cokolwiek zimniej. W piątek pochmurno. Umiarkowany, zachodni i północno - zachodni wiatr we czwartek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 48 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 30 stopni.

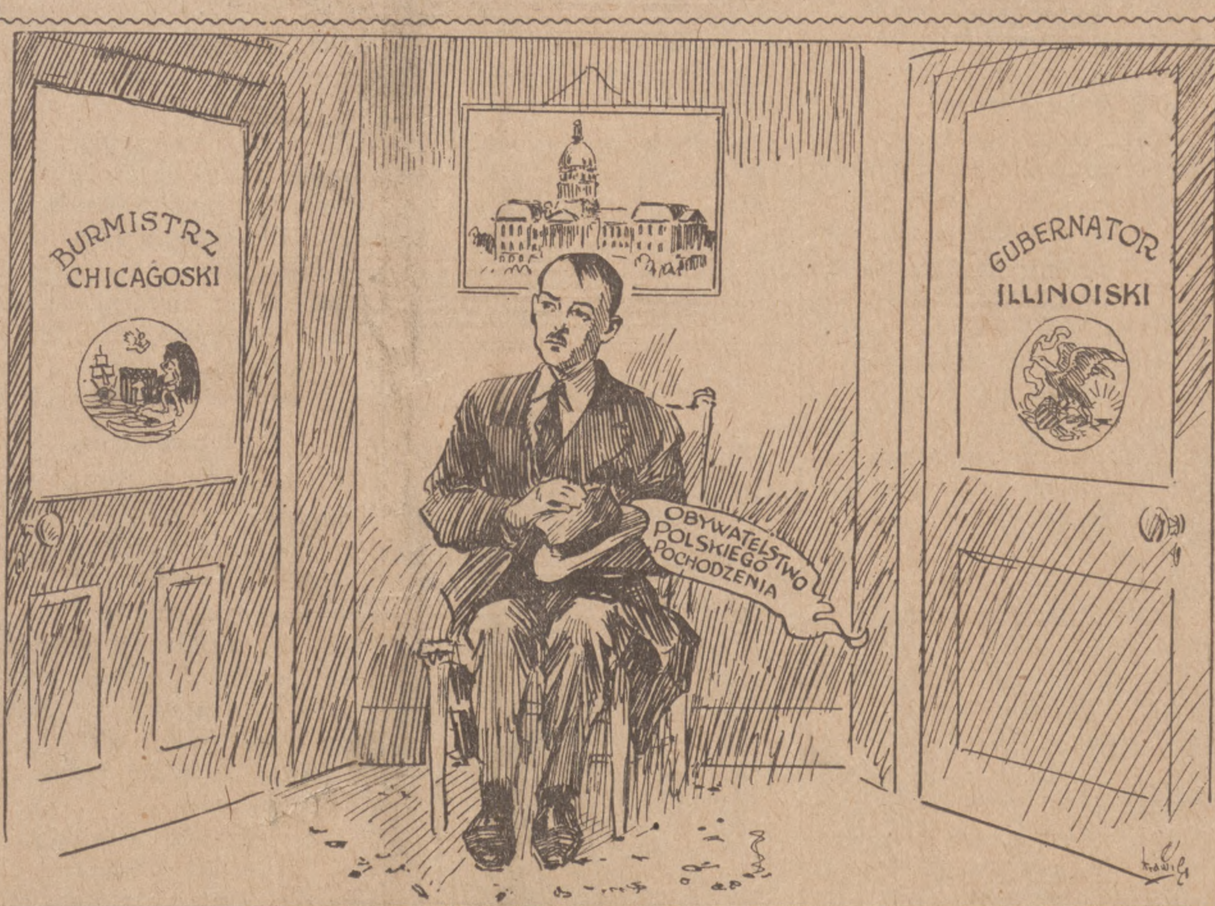
KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $65.25; bondy 7-proc. $55.00; bondy 6-proc. $56.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

„WATCHFUL WAITING"



Choć Pan Kustosz We Florydzie, Flota w Chicago Jak Szła—Tak Idzie.

Przeszło $488,000 w Krótkim Czasie.

W dzisiejszych czasach depresyjnych tak często się słyszy: Nie ma człek żadnej ochoty, bo w kieszeni niema floty. Lecz nie wszyscy cierpią na brak monety. Są i tacy, którym nawet podczas wypoczynków płynie flota do kieszeni. O takim dobrobycie dowiedziało się wczoraj całe miasto, po wywiadzie w biurze kustosza sądowego, pana Louisa J. Behana.

Kilku adwokatów miało określić taki sposób urzędowania "kontrolą na odległość urzędu kustosza sądowego". Tak bowiem wypada, ponieważ "sprawy są załatwiane przez biuro i kosztują tyle, coby załatwiał je osobiście sam pan kustosz, a tymczasem pan kustosz zażywa letnich wywczasów w cieniu palm florydzkich.

W urzędzie pana kustosza idzie wszystko zwykłym trybem. Śpieszących się rzeczników różnych upadłości obsługują biuraliści. Wszystko jest skrzętnie notowane i rekordowane, a gdy pan kustosz powróci z Florydy podpisze i będzie wszystko gotowe pierwszego dnia, wytłumaczono zainteresowanym nieobecnością pana kustosza.

Kustosz Behan, jak powiedziano, przebywa we Florydzie od dwóch tygodni. Do Chicago ma wrócić w przyszłym tygodniu. Razem przebywa na wywczasach sędzia Robert E. Gantzel z wyższego sądu — "sponsor" pana Behana. Obaj, pan kustosz i pan sędzia byli dawniej wspólnikami firmy adwokackiej. Od roku 1915 do 1920 byli stowarzyszeni także z Homerem K. Galpinem, politykierem z zachodniej strony miasta.

O "kontroli na odległość" tak ważnego urzędu dowiedziano się wczoraj więcej szczegółów z raportu trzech rzeczoznawców Uniwersytetu Northwestern, ogłoszonego w "Illinois Law Review" i omawiającego wygórowane koszta i opłaty w związku z zamykaniem hipotek i likwidację upadłości.

Okazało się bowiem, iż w sześciu pierwszych miesiącach roku zeszłego do biura p. Behana wpłynęło 111 spraw na ogólną sumę $4,163,190, gdy drugiemu kustoszowi, p. Wirt E. Humphrey dostało się w tym samym okresie czasu znacznie więcej — 173 sprawy do załatwienia, lecz na ogólną sumę $2,376,063.

Między innemi raport ów podaje iż p. Behan wysłuchał osobiście 34 sprawy, z których każda odnosiła się do upadłego majątku wartości $100,000 lub więcej. Razem te tylko sprawy przyniosły panu kustoszowi $72,540, czyli przeciętnie po $2,132 każda. Kilkanaście z tych wypłat aprobował sędzia Gantzel. Raport powiada, iż sześciu innych kustoszów za przesłuchanie 59 spraw po $100,000 tytułem legalnych poborów otrzymało $92,774, czyli przeciętnie po $1,572 od każdej upadłości.

Raport wykazuje dalej, iż p. Behan referował 166 spraw w 1930 roku, 253 w 1931 i 220 w 1932 do 1. września. Razem załatwił 639 spraw, które przyniosły mu, według umiarkowanej oceny adwokatów, $383,400.

To nie jest wszystko. W tym samym, stosunkowo krótkim okresie czasu, p. Behan, jako adwokat przejemcy trzech banków otrzymał $105,000. Mianowicie: z Northwestern Trust and Savings Banku $80,000; z Roosevelt State Banku $15,000 i $10,000 z Immel State Banku.

Nominacje p. Behana adwokatem przejemcy Northwestern Trust and Savings Banku i Roosevelt State podtrzymał sędzia Gentzel. Nominacje adwokata przejemcy Immel State Banku podtrzymał sędzia Ross C. Hall. Przejemcą zaś ostatniego banku jest p. Richard F. Gentzel, brat sędziego Gentzela.

Jak widać z powyższego depresja przedstawia się w całkiem innem świetle dla likwidatorów i mających łączność z likwidacją, tudzież członków rodziny i przyjaciół. Raport właściwie nie docieka ile p. Behan zarobił w tym okresie czasu, gdyż mógł mieć jeszcze inne osobiste dochody, nie mające związku z likwidacją.

Marnotrawstwo Rady Szkolnej w Oświetleniu Komitetu.

Komitet obywatelski do zmniejszenia podatków i wydatków publicznych opublikował, iż w budynkach szkół publicznych znajduje się 829 pustych sal, cztery razy więcej, niż wykazali urzędnicy szkolni. Cyfry odnoszą się wyłącznie do szkół elementarnych.

W załączonych uwagach komitet obywatelski wykazuje, iż władze szkolne, począwszy od roku 1924go, nabudowały za wiele gmachów szkolnych przy małem zważaniu na lokację i koszta budowy. Dlatego, dzięki takiej rozrzutności, świeci pustkami tyle sal. A skoro obliczyć koszt ich budowy, to marnuje się wydatek $20,750,000.

W okresie sześciu lat, od roku 1925 do 1931, podaje raport na budowę nowych szkół i nowych budynków przy dawnych szkołach wydano $87,672,252, czyli blisko 37 procent wypłaconych $238,000,000 nauczycielom tytułem ich poborów.

Jednocześnie komitet podaje, iż niektóre szkoły posiadają o wiele więcej sal niż potrzebują na regularne wykłady. Nadwyżka razem z takiemi salami wynosi 1,629, nie licząc 96 sal w całkiem zamkniętych szkołach.

Według innego przedstawienia w budynkach szkół elementarnych jest dość miejsca dla 37,000 uczniów. Komitet koszt budowy i wyekwipowania klasy szkolnej podaje na $25,000.

Inwestygacja w tym kierunku została przeprowadzona przez komitet obywatelski dla przekonania się, czy zachodzi potrzeba dalszej rozbudowy szkół w roku bieżącym i nakładaniu coraz większych ciężarów.

Michał K. Grabowski z Dubois, Ill., został mianowany przez prok. gen. Kernera specjalnym prokuratorem stanowym dla powiatu Perry. Jest on następcą zmarłego prokuratora Kimmela.

PAKT RZECZNY MIĘDZY MEKSYKIEM I AMERYKĄ.

Meksyk-miasto, 2. lutego. — Stany Zjedn. i Meksyk podpisały wczoraj traktat przewidujący sprawiedliwą dystrybucję wody z rzek Rio Grande i Kolorado.

RYCHŁE OBALENIE PRAWA CELEM ROOSEVELTA.

Najpierw Głosowanie — Potem "Dziaby".

Warm Springs, 2. lutego. — Kongresmani i senatorzy nie dostaną od administracji Roosevelta żadnych „dziabów" dla swoich protegowanych, dopóki nie uchwalą zniesienia 18-ej poprawki i innego ustawodawstwa w programie Prezydenta-elekta. Taka wiadomość przedostała się wczoraj z „Małego Białego Domu", obecnej kwatery p. Roosevelta.

Mówiono, że Prezydent-elekt jest zdecydowany upewnić się, że susi kongresmani i ci, którzy siedzą okrakiem na płocie prohibicyjnym, oddadzą głosy za zniesieniem 18-ej poprawki. Ponieważ zaś przyjmuje się jako pewnik, że specjalna sesja kongresu będzie zwołana z początkiem kwietnia i że sprawa zniesienia prohibicji pójdzie na pierwszy ogień, p. Roosevelt wstrzyma się z rozdaniem licznych „dziabów" aż do tego czasu. Prezydent-elekt nabrał pod tym względem doświadczenia w legislaturze newyorskiej z posłami i senatorami, którzy obiecywali poprzeć to lub owo ustawodawstwo, dostali posady dla swoich protegowanych, a potem zmieniali swoje stanowisko ustawodawcze.

Dowiedziano się również, że p. Roosevelt jest świadomy, iż pewni kongresmani będą skłonni opierać się jego programowi ekonomji, obejmującemu skasowanie wielu „dziabów", które mogłyby być obsadzone przez politykierów demokratycznych i pragnie pod tym względem utrzymać kongres w ryzach. Czuje on, że w początkach swojej administracji będzie miał lepszą szansę niż później przeprowadzenia swojego programu ustawodawczego i planuje szybkie sforsowanie kilku głównych projektów reorganizacji rządowej.

Prezydent-elekt podał do wiadomości, że będzie wymagał aby ambasadorzy, dostający nominacje, znali język kraju, do którego są przydzielani. — Przypomniał on kilka incydentów, w których dyplomaci amerykańscy znajdywali się w kłopotliwem położeniu nie mogąc rozmówić się w języku kraju, w którym służyli rządowi amerykańskiemu.

Legislatura Oszczędza Miastu Dalsze $100.000.

Drugi Bil Ekonomji Wyborczej Przyjęty.

Springfield, Ill., 2. lutego.— Dalsze $100,000 oszczędzono wczoraj dla podatników chicagoskich, kiedy Izba odesłała do gub. Hornera do podpisania drugi z serji bilów ekonomji wyborczej rekomendowanych przez sędziego powiatowego E. K. Jareckiego i mayora Cermaka. Pierwszy bil oszczędził podatnikom $437,000 przez zniesienie regestracji do wyborów aldermańskich.

Przyjęty wczoraj wniosek pozwoli komisarzom wyborczym w Chicago obniżyć koszt zbliżających się wyborów aldermańskich przez obcięcie liczby lokalów wyborczych w każdej wardzie, w której jest tylko jeden kandydat do rady miejskiej.

Poseł Benjamin S. Adamowski, dem. z Chicago, który kieruje programem ekonomji wyborczej w Izbie, wyjaśnił, że przyjęta uchwała ma na celu tylko oszczędność. Zwrócił on uwagę na niepotrzebny wydatek złączony z otwieraniem 50 lub 60 lokali wyborczych w wielkiej wardzie i obsadzanie ich pięciu sędziami i klerkami dla wybrania jednego kandydata.

W senacie toczyła się wczoraj dyskusji nad proponowanym 2-procentowym podatkiem od sprzedaży. Złożono ogółem 54 poprawki i dalsze debaty odłożono do wtorku, kiedy bil będzie zapewne posunięty do trzeciego czytania.

KONGRES ŚLEDZI PODEJRZLIWIE MANEWRY DŁUŻNICZE ROOSEVELTA.

Nie Chce Słyszeć o Moratorjum Lub Rewizji.

Washington, 2. lutego. — Pomiędzy Prezydentem-elektem Rooseveltem i demokratami w kongresie może dojść do otwartego rozłamu, jeżeli nowa administracja zaproponuje moratorjum lub redukcję długów wojennych.

Wrogi sentyment w stosunku do manewrów dłużniczych wystąpił wyraźnie w kongresie, kiedy rzecznicy demokratyczni wznowili ostrzeżenia przeciw godzeniu się Prezydenta-elekta na rewizję długów na zapowiedzianych na marzec konferencjach z rządami cudzoziemskiemi.

Powiedzieli oni bez ogródek, że następny kongres, chociaż kontrolowany przez demokratów, będzie się silnie opierał zwaleniu ciężaru długów na barki ludu amerykańskiego.

Sen. Thomas z Oklahoma, dając wyraz nastrojom na Kapitolu, oświadczył: „Jeżeli ktokolwiek podejmie się zaproponować moratorjum lub zalecić redukcję długów wojennych, będzie działał na swoją zgubę."

W ten sposób walka w następnym kongresie — z demokratami zrywającymi z administracją Roosevelta — zdaje się być zapewniona, jeżeli Roosevelt wystąpi z programem rewizji.

W Izbie, kongr. May z Kentucky powiedział, że kongres powinien poinformować Roosevelta o swojem niezmiennem stanowisku przeciw rewizji długów. Przywtórzyli mu inni, a kongr. Schafer z Wisconsin poszedł dalej mówiąc, że „Roosevelt powinien do tego czasu wiedzieć, gdzie kongres stoi".

W senacie mówi się już o sformowaniu „bataljonu śmierci", podobnego do tego, który przeszkodził przystąpieniu Ameryki do Ligi Narodów za Prezydenta Wilsona. Zadaniem tej grupy byłoby niedopuścić do redukcji długów.

Tylko sen. Walsh z Montany, jeden z ludzi Roosevelta w kongresie, stanął w obronie Prezydenta-elekta mówiąc, że wszelka krytyka jest przedwczesna.



DZIAŁ KOBIET

Pogadanka.

KOBIETA JEST ZMIENNĄ...

Tak niedawno jeszcze, 25 lat temu, stałyśmy tłumnie przed zamkniętemi drzwiami. Działy się tam rzeczy ciekawe i straszne. Dochodziły do nas okrzyki walki, zachwytu i rozkoszy.

— To mężczyzna żył.

Okruchy swoich przeżyć przynosił do domu w postaci pieniędzy, złego lub dobrego humoru, rozrywki czy podarunku.

Był panem, żądał niewiele: dzieci, ciszy, ładu, przyjemnego wyglądu żony. Jeśli wzamian ofiarowywał dość pieniędzy i dobrego humoru, szczęście było zapewnione.

Ale nie wszystkie byłyśmy zdolne dać to właśnie, czego żądał, i nie wszyscy mężczyźni mogli dać to, co obiecywali.

Trochę z ciekawości, trochę z musu zaczęłyśmy wystawać pod drzwiami i naradzać się, jak, którędy się tam dostać, jak drzwi wywalić?

Zdawało się — najprościej: tak jak oni: krótki włos, papieros, gruby głos.

Stały, co mocniejsze, w pierwszym rzędzie, waliły pięścią w drzwi. Co słabsze drżały w ogonku, niepewne, czy to dobrze czy źle.

Gąszcz swobód był nie do ogarnięcia. Byłyśmy bez praw obywatelstwa, bez praw własności, bez praw do dziecka, bez praw do wyższego wykształcenia, bez praw do pracy zawodowej, zdane na łaskę własnej urody i wdzięku, które były jedyną bronią w wywalczaniu sobie szczęścia. Szeregi mocnych kobiet rosły, drzwi pod naporem ustępowały.

Przyszedł okres wielkiej wojny. Oczy zwróciły się gdzieindziej. A kiedy znalazłyśmy się we własnym kraju, drzwi stanęły naścieżaj otwarte. Zrobił to trochę czas i trochę my same.

Obraz się zmienił. Z tłumu, stojącego przed bramą swobód, tylko mała cząstka przekroczyła próg. Reszta drży dalej u wejścia. Teraz przeraża je gąszcz osiągniętych swobód.

Konstytucją zagwarntowane mamy prawo własności, prawo głosu, prawo do dziecka, do wykształcenia, do pracy i tylu, tylu praw i swobód. Jakże je brać? Co z dawnych przywilejów zatrzymać, a czego z praw dzisiejszych nie tykać? Bo jakże to mamy, my, słabsze fizycznie o tyle od mężczyzn, działać? Zachowywałyśmy nasze dawne domeny: dom, dziecko, urodę, — i nowe dobra się na nas sypią. Czy aby nie trzeba coś z tego bogactwa odparcelować?

Skądże możemy wychowywać dzieci, jeśli nam praktyka zawodowa zabiera cały dzień? Jak możemy czuwać nad domem, jeśli musimy spędzać czas poza nim? Jakże mamy być piękne i bawić się nocami, jeśli musimy wstać na ósmą godzinę do biura?

A może nauczyć mężczyzn nowej piękności kobiecej, na ich podobieństwo zrobionej: twarz poorana zmarszczkami i przeżyciami, nikłe emblematy kobiecości, schowane w prosty strój.

Nie! Tego nie chcemy, przynajmniej dziś.

Więc może nauczyć mężczyzn łagodnych zajęć domowych: łatania dziur, pilnowania kuchni, popychania wózka dziecięcego?

Tego oni nie zechcą.

Dzień dzisiejszy tworzy nowe formy.. Nazywamy „niezdarną” kobietę, która nie umie sobie poradzić z własnem życiem uczuciowem. Mamy większe kłopoty. Zastanawia nas znikoma procentowo ilość kobiet na odpowiedzialnych stanowiskach, nie rozumiemy, czemu nie garną się do zrzeszeń, czemu nie zakładają klubów, dlaczego tak ostrożnie, jakby niechętnie opanowują w życiu to, co już zdobyły na papierze. Trochę inną jest rzeczywistość, niż były zamierzenia. Ale przecież i to, co jest, o ileż lepsze od przeszłości?

Rodzi się nowy typ ludzi — "koleżeński". Dzieli ich płeć, a raczej dodaje mi uroku odmienność płci. Pozatem są sobie równi. Mogą razem pracować, bawić się, sportować. Tyle samo pracujemy, tyle samo używamy. Tyś trochę mocniejszy, zatom ja odporniejsza. Dopełnimy się wzajem, tylko pilnuj się mężczyzno, bo skala twoich możności wysiłkami wieków wymierzona. Kobieta wkracza w życie z nowemi siłami. Do czego jest zdolna, nikt jeszcze dokładnie nie wie — nawet ona sama.

Janina Janicka.



Z WZORZYSTEJ MATERJI NA WIOSNĘ.

Anne Adams Modełko 2543.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji, 1¾ jarda 4 i pół calowej wstążki.

ŁADNA POPOŁUDNIOWA "JUMPER" SUKIENKA.

Modełko 348.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 i 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2⅝ jarda 39 calowej materji i 2⅛ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Sekret Piękności.

Poniżej podajemy zbawienne skutki racjonalnej gimnastyki dla zachowania ładnych kształtów ciała, nie tracenia sprężystości muskułów, które są dowodem młodości, walczenia przeciwko warstwom tłuszczu, gromadzącym się z powodu leniwszego, w późniejszym wieku funkcjonowania organizmu.

Dla poprawienia linji biustu lub zachowania jego prawidłowego kształtu najskuteczniejszą jest gimnastyka, tem cenniejsza, że te same ruchy gimnastyczne są doskonałe dla szyi, która, jak wiemy, pada pierwszą ofiarą nadchodzącego wieku.

Kilka ruchów gimnastycznych.

Pierwszem ćwiczeniem dla wyrobienia muskułów piersiowych jest następujący ruch: Stajemy wyprostowane, z wyciągniętemi po bokach ramionami w kształcie krzyża i dłońmi zwróconemi ku dołowi i zakreślamy mały ruch kołowy, idąc ku przodowi, który powtarzamy dwadzieścia razy. Zauważmy przytem jak pracują piersi tym ruchem podnoszone nieco w bok i ku górze. Następnie zwracamy dłonie ku górze i powtarzamy ruch kołowy — również dwadzieścia razy, idąc ku tyłowi.

Drugie ćwiczenie polega na podnoszeniu pleców ku górze i opuszczaniu ich jak można najniżej, ręce znajdują się po obu stronach ciała. Następnie robimy ruch w tył i naprzód, przy tym ostatnim ruchu krzyżujemy ręce na piersiach.

Kiedy nabierzemy wprawy, bierzemy trzecie ćwiczenie, będące udoskonalonem powtórzeniem poprzedniego. Ruch w górę, w tył ,ku dołowi i naprzód powtarzamy prawidłowo, staje się ruchem kolistym, — dzięki któremu mięśnie piersiowe nabierają sprężystości.

Po tem stosunkowo męczącem ćwiczeniu, odpoczynkiem będzie dla nas następujący ruch: stoimy wyprostowane, patrząc przed siebie, podnosimy prawą rękę tak, że się znajdujemy na poziomie ramienia i wciągając oddech, podnosimy ją ku górze, jak najwyżej, nie przechylając postaci, następnie opuszczamy rękę do poprzedniej pozycji i wydechamy, wypuszczając nagromadzone powietrze. Ruch ten powtarzamy 10 razy każdą ręką.

Doskonałem ćwiczeniem, — chociaż więcej męczącem, jest następujące: stajemy naprzeciwko ściany na odległość wyciągniętych przed siebie rąk, opieramy dłonie o ścianę i zbliżamy ku niej górną część postaci. Nogi powinny pozostawać na miejscu. Po zbliżeniu się piersiami ku ścianie, cofamy się do poprzedniej pozycji. Ćwiczenia te powtarzamy 5 do 6 razy.

Trudniejsze ćwiczenia.

Ćwiczenia wymagające większej siły i wprawy, które powinnyśmy robić ostrożnie, żeby nie zmęczyć serca, polegają na wykonywaniu ruchów gimnastycznych, trzymając w każdej ręce ciężarki ważące po dwa funty.



Hedda Hopper, artystka filmowa, w eleganckiej toalecie wieczorowej. Spodniczka i żakiecik są z czarnego aksamitu, bluzka biała, jedwabna ujęta w pasie szeroką szarfą z czerwonego atłasu.

Gimnastyka ta uprawiana jest zarówno przez mężczyzn i kobiety i na zbiorowych ćwiczeniach w pierwszorzędnych hotelach, na takich plażach jak Nicea, Cannes, itd. Widzieliśmy ją stosowaną jako środek dla zachowania zdrowia i młodości postaci.

Trzymając w rękach ciężarki wzdłuż ciała, podnosimy je ku pachom, następnie opuszczamy ku dołowi. Jest to pierwszy ruch; drugi — to wyciągnięcie rąk w bok, na prawo i lewo i opuszczaniu ich na ramie; w trzecim, ręce wyciągnięte w bok, składamy na piersiach; czwarte jest trudniejsze: podnosimy ręce do góry i opuszczamy je, zatrzymując przy pachach; piąte, najtrudniejsze, polega na podnoszeniu rąk z dołu ku pachom, następnie ku górze i opuszczaniu ku pachom i ku dołowi. Naturalnie przy tych wszystkich ćwiczeniach ręce uzbrojone są w ciężarki. Ćwiczenia wykonywać trzeba powoli, oddychając głęboko i zatrzymując się często dla wciągnięcia kilkakrotnie i głęboko powietrza do płuc.

Ćwiczenia te powinny być robione, jeżeli nie przy otwartem oknie, to przynajmniej w doskonale przewietrzonym pokoju.

Robiąc te ćwiczenia, należy zwrócić uwagę na szyję, pracuje ona na równi z muskułami piersi i ramion, a konsekwencją tego jest jej odmłodzenie. Z miłem zdziwieniem zauważą panie ,że szyja zaokrągliła się i wydłużyła, na czem jej wygląd ogromnie zyskał.

Piękne ramiona.

Dla wyrobienia siły i nadania ładnej linji ramionom, zalecamy następujące ćwiczenie: — Siadamy wygodnie w krześle i opieramy ręce na stole wraz z łokciami. Zaciskamy ręce na egipski sposób, czyli, że koniec palców opieramy o wypukłość dłoni i zaciskamy raz jeszcze, wielki palec znajduje się na czwartym palcu.

Tak zaciśnięte pięści obracamy, raz kostki dotykają stołu, to znów dłoń opiera się o stół, oddychamy przytem głęboko, zatrzymując oddech w płucach w ciągu 5 ruchów. Ćwiczenie to należy wykonać 10 do 15 razy.

Nagrodą tej gimnastyki jest zaokrąglenie ramion, wzmocnienie i zjędrnienie muskułów.

Ręce.

Nie potrzeba chyba wspominać, jak bardzo dbać powinnyśmy o starannie utrzymane ręce. Rączka, którą mężczyźni całują, która, jak twarz, ma swój wyraz i elokwencję; Sienkiewicz o kimś powiedział, że "ma inteligentne ręce"; ręka, która u artystów bywa piękna, jak dzieło sztuki — np. ręka Chopina, jest jedną z ważniejszych składowych części naszej osoby.

Jeżeli zmuszone jesteśmy wykonywać pracę niszczącą ręce, powinnyśmy, o ile to jest możliwe, nakładać rękawiczki. Po umyciu na mokre ręce kłaść zawsze nieco wazeliny i dopiero wtedy ręce wycierać. Wycierać trzeba każdy palec z osobna, skórę otarzającą paznokieć, posuwając wstecz po ręce ręcznikiem.

Walka z artretyzmem.

Walczyć powinnyśmy energicznie z artretyzmem zniekształcającym palce, wpływającym na zgrubienie stawów u stosunkowo młodych jeszcze osób. Najskuteczniejszą lokalną walką jest masaż i gimnastyka palców.

Zanim artretyzm stanie się faktem dokonanym i walka z nim ciężka, hartujemy przeciwko niemu palce, robiąc następujący masaż: ujmujemy palec jednej ręki w dwa palce drugiej, posmarowanej wazeliną, i mocno nacieramy jego górną i dolną powierzchnię, następnie nacieramy boki. W ten sposób masujemy każdy palec codziennie.

Następnie ujmujemy koniec palca w dwa palce i zataczamy nim kołowy ruch, jak można najszerzej w jedną i drugą stronę. Doskonały jest ruch polegający na otwarciu rąk i wygięciu palców w tył i zataczaniu ręką koła w jedną i w drugą stronę.

Sukces Rękawów.

Rękawy stały się najbardziej podstawową sprawą w modzie obecnej. Po nich można poznać czy suknia jest zeszłoroczna czy świeżo sprawiona. Nawet wieczorowe suknie, które zawsze obywały się bez rękawów, a nawet legitymowały poniekąd swą wieczorowość ich brakiem, dziś muszą je mieć, choćby tylko przypinane. Ale nie należy się martwić tem, że suknia sprawiona w zeszłym roku za drogie pieniądze (dziś możnaby za tą samą sumę sprawić dwie)— jest niemodna. Bardzo łatwo można na to poradzić.



Czarny sukienny płaszczyk z modnym kołnierzem, "zakonnym" obszytym astrachanem. Sukienka z szarej krepy i szary, filcowy kapelusik.

Przypuśćmy więc, że posiadamy wieczorową suknię z czarnej żorżety, co w zeszłym roku było niemal konieczne. Żorżeta jest dziś niemodna, ale modny jest za to aksamit. Sprawiamy więc sobie pelerynkę z czarnego aksamitu, z długiemi końcami, które skrzyżowujemy na piersiach i zawiązujemy z tyłu na kokardę, której końce spływać będą aż do samego dołu. Suknia odrazu odmodnieje i nabierze wyglądu modelowego. Druga odmiana — to czarna koronkowa peleryna, spięta z przodu na klamrę ze strassów. No, i różne kolorowe bolerka, z przodu wyglądające jak dwie klapki, związane na kokardę, z tyłu zato dłuższe i obcisłe.

Wszelkie ażury są bardzo modne. W sukniach wełnianych popołudniowych, cały karczek i rękawy są mereżkowane, albo misternie powycinane w kratkę i desenie, tak, aby ciało prześwitujące i jasny spód na jaki włożona jest suknia tworzyły naturalny ornament. — Grube, miękkie wełny angora, w zestawieniu z tym ażurem, który przywykliśmy łączyć w pojęciu z delikatnemi tkaninami, są nową i pikantną kombinacją mody. W sukniach jedwabnych też mamy ażury — mereżki i aplikacje na tiulu. No, i pozatem połączenie dwóch materjałów i dwóch kolorów. Pozwala to na ożywienie ciemnej sukni białym lub innym jasnym kolorem "robiącym do twarzy."

Od płaszczów jesiennych, — które wobec łagodnej pogody jeszcze dość długo zapewne nosić będziemy, nosi się pelerynki futrzane, z długiemi końcami skrzyżowanemi z przodu i zapiętemi z tyłu na guziki. Do tego mufeczka. W takiem ubraniu można chodzić jeszcze długo, nawet w lekkie mrozy.

Moda obecna jest dziwaczna. Ale o którejż modzie tego nie mówiono? Wszystko, do czego się jeszcze nie przyzwyczailiśmy, wydaje się nam dziwne.— Ale jednego nie można odmówić — jest pomysłowa. **Anita.**

Kobieta Polka.

Dużo się pisze i mówi na temat kobiet z punktu filozoficznego, politycznego, ekonomicznego, ale rzadko bierze się pod uwagę kobietę, jako towarzyszkę mężczyzny i jego prawą rękę.

Kobieta stanowi jednakowoż nieodłączną część składową życia mężczyzny od kolebki, aż do jego grobu. — Najpierw jako jego matka, która przynosi go na świat, wychowuje, pielęgnuje, uczy; następnie jako żona i matka jego dzieci, a gdy dzieci dorosłe porozchodzą się, pozostaje przy nim tylko jego własna kobieta-żona, która mu towarzyszy i jest powierniczką jego myśli i mozołów życia, tak długo, aż pasmo życia jednego z nich zostanie przerwane przez nieuniknioną śmierć. Z tego widać, że kobieta znaczy więcej w życiu człowieka, aniżeli przypuszcza się. Usuńmy tylko obrazowo z życia ludzkiego kobietę, cóż zostanie?

Czy świat byłby wtedy szczęśliwym? Ani pomyśleć nawet tego nie można. Że ludzie mało zdają sobie z tego sprawy i nie oddają należnej czci kobiecie, to wina leży w dzisiejszych warunkach życia, w tym pośpiechu za pieniądzem, rozrywkami i rozkoszami życia.

Wszystkie jednak narody — zwłaszcza zachodnie, zawsze i wszędzie czciły kobietę. Wielką czcią otaczali ją nasi przodkowie, Polacy, już to w pieśni, literaturze, rzeźbie lub poezji. Bardzo pięknie pisał o kobiecie i opiewał jej zalety, oraz piękność duszy i ciała, nasz poeta Adam Mickiewicz. On to unieśmiertelnił ją w swoich dziełach — jej heroizm, poświęcenie i odwagę. Cnoty, jakie tylko Polkę mogą zdobić. Kobiety polskie nie wahały się bowiem nigdy na największe ofiary dla swojej ojczyzny, a także swoich kochanych. Nie wahały się ciągnąć za wygnańcami na Sybir, aby im osłodzić ostatnie dni wygnania.

Nie wahały się także wysyłać swych mężów i synów na pole walki i dodawać im ducha i sił obronie ojczyzny — nie wahały się częste same stawać z bronią w ręku i w najkrytyczniejszej chwili ratować sytuację.

A także wskrzeszenie Polski to także poniekąd dzieło. One to bowiem przechowywały wiarę w polskość i przelewały ją z pokolenia na pokolenie, nie dając wrogowi możności wyrwania duszy narodu. Wszędzie i zawsze czuwały one jako Anioły Stróże nad czystością duszy narodowej, języka oraz zwyczajów i obyczajów narodowych. Kobiety-Polki wpajały podrastającemu dziecięciu miłość dla Polski i narodu i dzięki ich czujności dzisiaj znowu jesteśmy narodem potężnym, głoszącym światu wzniosłe hasła Konstytucji 3-go Maja, oraz obecnej konstytucji narodowej.



Elegancka suknia stosowna na różne nieformalne przyjęcia towarzyskie. Bluza z czarnej koronki "cire" z szerokimi rękawami zwężającymi się w łokciach, spódniczka czarna, sięgająca do kostek, ujęta w pasie szeroką szarfą atłasową.

Kobiecie należy się cześć bezwzględna ze strony mężczyzny-Polaka, cześć, rycerskość, szacunek, wdzięczność, oraz wszystkie najszlachetniejsze uczucia duszy. Przytem mając cześć dla kobiety dowiedziemy i pokażemy światu, że jesteśmy narodem kulturalniejszym, aniżeli niektórzy o nas myślą i sądzą. Bowiem kultura każdego narodu jest mierzona tylko przez stopień czci, jaką ten naród otacza kobietę. Im większa cześć dla kobiety, tem większa jest jego kultura.

Cukierki domowej roboty.

Najzdrowsze cukierki są robione w domu. Przepuścić pół filiżanki tartego orzecha kokosowego, jedną czwartą filiżanki rodzynków i pół funta daktyli przez maszynkę. Wmieszać do tego pół tabliczki stopionej czekolady, 2 filiżanki "bran flakes" i 3 lub 4 łyżki miodu. Zrobić z tego wałek i krajać ostrym nożem.



Sztuka gotowania nie jest obcą "gwiazdom ekranu". Popularne artystki i artyści filmowi "pokazują światu" (na rycinie), że umieją gotować. Od lewej ku prawej, u góry: Sally Eilers, Elissa Landi, Minna Gombel, John Boles; u dołu: Charles Farrell, Janet Gaynor i Marian Nixon — wszyscy "przy garnkach".

WIFE PRESERVERS



Enamel the lower edge of the light colored window shade so that when it becomes soiled from handling it can be washed.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

IX.

ODBUDOWA POLSKI W SOJUSZU Z ALJANTAMI.

A.

NAJDONIOŚLEJSZE DZIEŁO PADEREWSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

Już w grudniu (15. XII) 1916 generał-gubernator z ramienia Niemiec Beseler nie wahał się na przyjęciu w Warszawie wobec większego grona wybitnych Polaków, a w ich liczbie b. ministra Sapiehy, ks. Zdzisława Lubomirskiego i ks. F. Radziwiłła w te słowa się odezwał:

"W tym stanie rzeczy nie ulega wątpliwości, iż Naród wasz w obecnej chwili nie posiada warunków, wśród których mogłaby powstać samodzielna państwowość polska i jestem pewien, iż w razie podjęcia kroków, zmierzających do realizacji planów takich, planów, które, jak mi to wiadomo, żywią Wasi utopiści, mogłoby to w rezultacie doprowadzić jedynie do zamętu, a nawet anarchji, jasnem jest bowiem, iż ani państwowości, ani rządu improwizować nie można. Nie można go, że tak powiem, wytrząsnąć z rękawa. Z wyluszczonych przyjęt utworzenia samodzielnej państwowości polskiej w obecnych warunkach, należy zwlekać z utopją. My zaś stojąc na gruncie realnym i zdając sobie sprawę, iż pod naszym kątem widzenia ekspedymenty takie są niedopuszczalne — na drogę tę wstępować nie możemy. Należy również wziąć pod uwagę, iż zbyt szeroko pojęte podstawy demokratyczne, na których rząd taki mógłby być do życia powołany, okazałyby się niebezpiecznemi, a to z tego względu, iż lud w ogólnej masie, jak o tem już wspomniałem, nie jest jeszcze dojrzały do rozstrzygania o zagadnieniach państwowych."

Oto nadzieje dla Polski od Niemiec.

Po zawieszeniu broni d. 11-go listopada, 1918 r. ani jedno słowo nie padło już ze strony Niemiec za Polską.

Starały się utrzymać przy Wielkopolsce, Pomorzu i Śląsku, rozstawiwszy od Śląska po Bałtyk sto tysięcy dobrze uzbrojonego wojska.

Paderewskiego starały się nie dopuścić do Poznania, przejęte trwogą, że zespoli przeciw nim wszystkich i że Polska na jego apel do oporu i obrony się podźwignie.

Niemcy ani tej nawet, ostatniej nadziei, Polsce pozostawić nie chciały, że w rozstrzygającej chwili upomni się sama o swoje nieprzedawnione prawa.

Oto, czego Polska doczekała się od Austrji i Niemiec.

A od Rosji?

Gdy rząd francuski za rządów Sazonowa w r. 1916 zapragnął nakłonić rząd carski, aby "zaangażował się wyraźnie i zdecydowanie na korzyść Polski," Sazanow, rosyjski minister spraw zagranicznych oświadczył, że "mieszanie się rządu francuskiego, nawet dyskretnie, w sprawę polską, zagraża przymierzu francusko-rosyjskiemu." Gdy ambasador francuski w bardzo umiarkowanych słowach podniósł wobec tego niebezpieczeństwo germańskie, — Sazanow brutalnie odparł: "Rosja może łatwo porozumieć się z Niemcami." Była to już groźba.

Aby ją nieco złagodzić, dodał Sazanow:

"Niechaj pan sobie przypomni, jak drogo kosztowały sympatje polskie Francję drugiego Cesarstwa. One doprowadziły do zerwania przyjaźni francusko-rosyjskiej, one zbliżyły nas do Prus, a potem przyszły Sadowa i Sedan."

Tak mówił rosyjski minister spraw zagranicznych w dwa lata po rozgłośnej odezwie Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza z dnia 14-go sierpnia, 1914 r., która i tak była czemś bardzo nieokreślonem. Wysuwała wprawdzie hasło zjednoczenia ziem polskich, ale zapowiadała Polakom swobodę jedynie w wierze, w języku i w samorządzie, a wojsko ten "rząd carskiej siły" pozostawiała przy Rosji. Wilno, Grodno, Chełm, a nawet Lwów i drogę handlową Dniestrem na wschód oddawało Rosji. Już 18-go sierpnia, 1914 w proklamacji skierowanej do Rusinów, tenże sam Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz ogłosił "wcielenie Galicji do jedynej, wielkiej i nierozerwalnej Rosji."

Żadnego słowa o "Niepodległości Polski" od Rosji nie było. Rosja carska nie miała zgoła zamiaru ją odbudować.

Słowo o Niepodległości Polski padło najpierw z ust Woodrow Wilson'a.

Marszałek Foch, mówiąc w październiku 1923 r. z b. prezydentem Ministrów i Ministrem Wojny w Polsce, generałem Sikorskim o trudnościach, jakie trzeba było przezwyciężyć w sprawie odbudowy Polski, tak się wyraził:

"Tym, który pierwszy sformułował hasło Polski niepodległej i zjednoczonej z wolnym dostępem do morza, a więc zdolnej do samodzielnego bytu i jego obrony, był prezydent Woodrow Wilson. Został on pozyskany dla polskiego programu niepodległości, według jego własnych słów, skierowanych do mnie, przez wielkiego patrjotę polskiego Ignacego Paderewskiego."

Ale państwa sprzymierzone, gdy Prezydent Wilson zażądał od nich bliższego określenia celów wojny, przyjęły jako podstawę ośm tez Brianda, zredagowanych 10-go stycznia, 1917 roku, proklamując reorganizację Europy, opartą na poszanowaniu narodowości, proklamując w szczególności pełne wyzwolenie Rumunów, Austrjackich Włoch i Serbów z Czarnogórzem i wskrzeszenie Czechosłowacji. Co do Polski uznano jej sprawę raz jeszcze za sprawę czysto rosyjską, powołując się na manifest Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Było to naruszeniem zasady Wilson'a, aby uciśnionym przed wojną narodom ,prawo stanowienia o sobie przywrócić.

Oto dosłowny tekst deklaracji Brianda dla prezydenta Wilson'a w imieniu państw sprzymierzonych, w tłumaczeniu na język polski:

1. Przywrócenie Belgji, Serbji i Czarnogórza, wraz z należnem im wynagrodzeniem strat.

2. Ewakuacja zajętych przez wroga miejscowości we Francji, Rosji, Rumunji wraz z należytemi odszkodowaniami.

3. Reorganizacja Europy, gwarantowana przez stały rząd i oparta na poszanowaniu narodowości i na prawie zupełnie bezpiecznego i swobodnego rozwoju ekonomicznego, jakie wszystkie narody, wielkie czy małe, posiadać powinny, jak również na prawach terytorjalnych i międzynarodowych, zabezpieczających granice lądowe i morskie od niesprawiedliwych napaści.

4. Przywrócenie Państwom Sprzymierzonym prowincyj, niegdyś odebranych siłą i przeciw woli ludności.

5. Wyzwolenie z pod obcych rządów Austro-Włochów, Słowian, Rumunów i Czechosłowaków.

6. Wyzwolenie ludów, poddanych krwawej tyranji Turcji, wysunięcie poza granice Europy Cesarstwa Ottomańskiego, zupełnie zresztą obcego kulturze zachodniej.

7. Intencje Jego Majestatu Cesarza Rosji co do Polski były jasno wskazane przez proklamację, którą wydał do swoich armij.

8. Państwa Sprzymierzone nie miały nigdy na celu ani wytępienia ludów niemieckich, ani też ich rozbioru politycznego.

Mowy być o tem nie mogło, aby Prezydent Wilson zgodzić się miał na te tezy.

Potraktowanie w tych tezach Polski, 25 miljonowego Narodu o wysokiej kulturze, gorzej aniżeli małej Czarnogóry, oburzyło Wilsona.

Bezzwłocznie za pośrednictwem pułkownika House'a zwrócił się do Paderewskiego o natychmiastowe przedstawienie mu memorandum w sprawie polskiej.

Wiemy już z drugiej Części tego dzieła jak świetnie Paderewski z tego się wywiązał.

Wnet stało się to czego nikt wówczas się nie spodziewał.

Dnia 22-go stycznia, 1917 r. stanął Prezydent Wilson przed Senatem Stanów Zjednoczonych i wypowiedział te pamiętne słowa:

"Mężowie stanu zgadzają się wszędzie z tem faktem, że powinna być złączona, niepodległa i niezawisła Polska."

Następnego roku w dniu 8 stycznia, 1918 r., wygłosił Prezydent Woodrow Wilson w Kongresie Stanów Zjednoczonych Orędzie, w którem przedstawiając swój program pokojowy w XIII punkcie o odbudowie Polski, tak powiedział:

"Niepodległe Państwo Polskie musi być zbudowane z ziem zamieszkałych przez ludność o niewątpliwem polskiem pochodzeniu, i musi otrzymać wolny i bezpieczny dostęp do morza, a jego niepodległość polityczna i gospodarcza musi otrzymać zapewnienie utrwalone międzynarodową ugodą."

Te dwa oświadczenia Prezydenta Woodrow Wilson'a były niewątpliwie główną i niewzruszoną podstawą do przywrócenia Polsce niepodległości.

Już pierwsze oświadczenie Wilson'a przed Senatem Stanów Zjednoczonych wywołało niezwykłe poruszenie w Niemczech i w Rosji.

Oświadczenia z tej strony były raczej obłudne i wykrętne, aniżeli szczere i jasno sformułowane.

Książe Golicyn imieniem carskiego rządu zakomunikował francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych w specjalnej nocie:

"To co Prezydent Wilson w odniesieniu do Polski oświadczył, zgadza się najdokładniej z planem mego władcy, przedstawionym w odezwie do Polaków Zwierzchniego Wodza Naczelnego Armji Rosyjskiej, Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza z dnia 14 sierpnia 1914."

Dnia 28 marca 1917 r., niemiecki wiceminister Stanu Reitenbach złożył deklarację w Senacie Pruskim, że nie czekając na ukończenie wojny, jak to było w planie obydwóch cesarzy, rządy niemiecki i austrjacki bezzwłocznie przystąpią do rewizji ustaw, aby Polakom równe prawa w całej pełni zapewnić.

Tymczasem w Rosji wybuchła rewolucja i już d. 29 marca, 1917 r. nowy rząd księcia Lwowa stwierdził uroczyście, że **"utworzenie Polski niepodległej i zjednoczonej, a z Rosją wolną unją militarną związanej, uważa za gwarancję trwałego pokoju i pewną zaporę przeciw naporowi germanizmu na państwa Słowiańskie."**

Dnia 14 kwietnia, 1917 r., zbiorowa nota Francji, W. Brytanji i Włoch, z radością zgadza się na projekt rządu rosyjskiego utworzenia Polski niezawisłej i zjednoczonej, uważając to za "tryumf wolności i najsilniejszą tamę przeciw agresywności germańskiej."

Jedynie osobna nota francuska złożona w rosyjskiem ministerstwie Spraw Zagranicznych przez Ambasadora Francji, P. Paleologue'a mówiła jedynie o **tym samym** co Rosja sentymencie dla odbudowy Polski i **gotowości Francji współdziałania w tem na podstawie planów Rosji.**

Nota ta była niejako zastrzeżeniem szczególniejszej wobec Rosji w sprawie polskiej lojalności (a więc jak w sprawie objętej sferą wpływów rosyjskich).

Pułkownik House z Paderewskim pracowali jednak niestrudzenie nad wykazaniem tajnych manewrów Niemiec i Rosji w celu pokrzyżowania planów Wilson'a, który zdecydował się wysłać pułkownika House'a do Europy, aby postarał się o deklaracje w sprawie polskiej konkretne. Pułkownik House takich deklaracyj nie zdołał jednak uzyskać, gdyż w międzyczasie Rada Robotników i Żołnierzy rosyjskich proklamowała wprawdzie zasadę stanowienia narodów o swym losie, ale co do Polski znacznie odbiegała od deklaracji Wilsona, postanawiając, że "Definitywne sprecyzowanie nowej unji braterskiej oraz wyrażenie swej zgody na modyfikację terytorjów państwa rosyjskiego **należeć będzie do konstytuanty rosyjskiej."**

Wyglądało to z jednej strony na "wspaniałomyślne przyjęcie Polski do rodziny rosyjskiej" — ale ostateczną decyzję co do losu Polski i ziem, jakie miały być do niej przyłączone, pozostawiało przeważającej większości rosyjskiej w ogólnym składzie przyszłej konstytuanty.

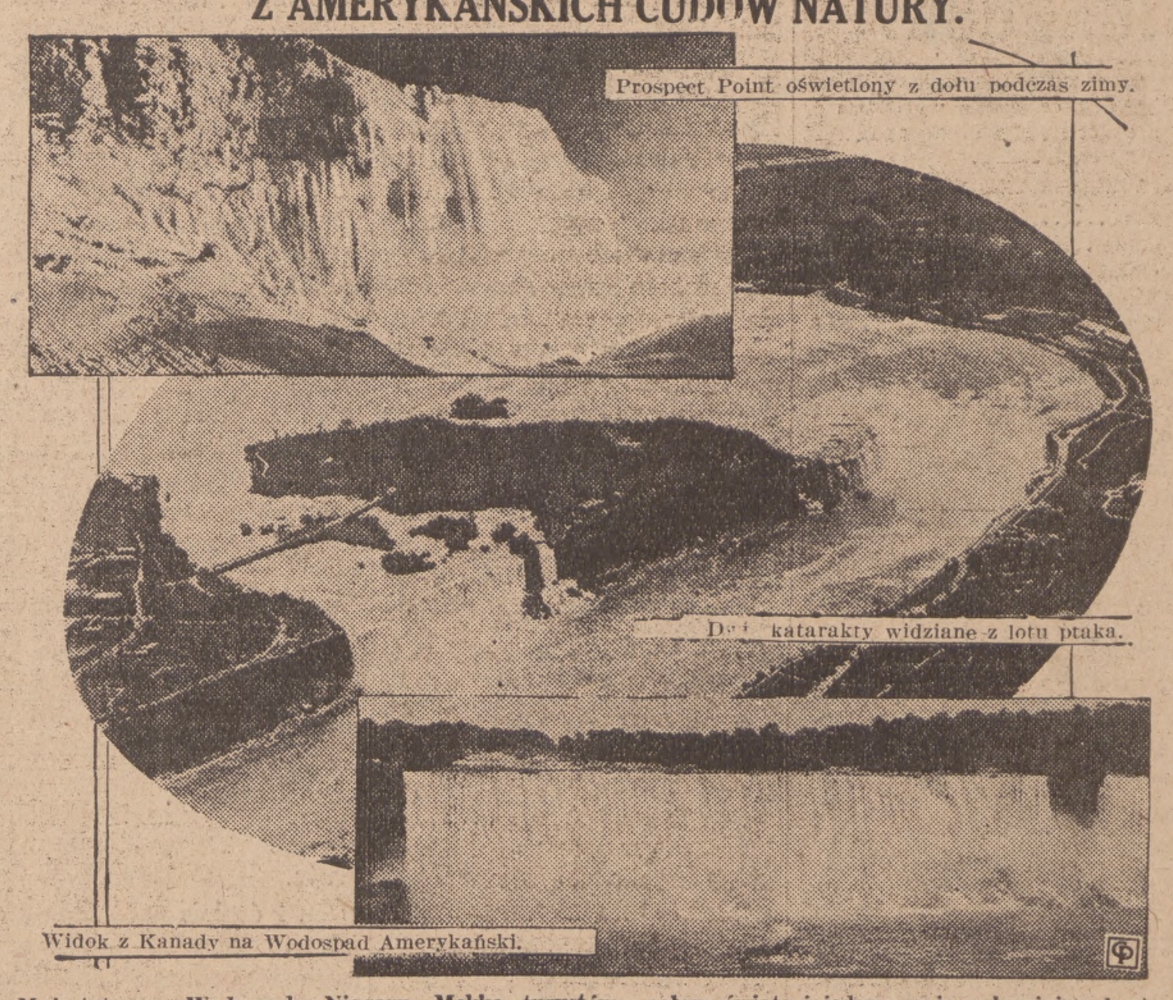
Rozważając w sprawiedliwym swoim umyśle wszystkie te niedomówienia, zostawiające szerokie pole do ewentualnego narzucenia Polsce takich postanowień i zarządzeń konstytuanty rosyjskiej, któraby postawiła ją w faktycznej zawisłości od Rosji — wystąpił Prezydent Wilson z drugą, przytoczoną już deklaracją z d. 8-go stycznia, 1918 r. Co więcej Wilson zniewolił rząd angielski i francuski do wspólnej deklaracji z d 8-go czerwca 1918 roku, stwierdzającej, że "odbudowa Zjednoczonej i Niepodległej Polski jest nieodzownym warunkiem trwałego i sprawiedliwego, oraz na prawie uciśnionych do czasu wojny Narodów do Niepodległego bytu opartego pokoju."

W takiem ujęciu sprawy Polska stała się już faktycznie, według planów Wilsona, jednym z głównych celów wojny światowej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

Z AMERYKAŃSKICH CUDÓW NATURY.



Majestatyczne Wodospady Niagary, Mekka turystów z całego świata i jeden z najpopularniejszych etapów nowożeńców w podróżach poślubnych, widziane z różnych punktów.

Z CRAGIN

W sali parafjalnej św. Stanisława B. M., odbyło się instalacyjne posiedzenie Stow. Alumnów w połączonem z pierwszą rocznicą założenia tegoż zrzeszenia, które chociaż nie długo istnieje, lecz dotychczas posiada w swych szeregach przeszło 300 młodzieńców i panien. Z tej też okazji urządzony został program, który ubawił wszystkich obecnych. Gośćmi wieczorku byli: X. proboszcz Stanisław Gadacz, C. R., X. Fr. Uzdrowski, C. R., organizator, Alumnów i X. Andrzej Kloska C. R. Przekąska przyrządzona przez członkinie klubu była podana a po spożyciu młodzież pląsała do północy.

*

Stow. Młodzieży (Goodfellowship Club) urządza zabawę „Valentine Dance", w niedzielę 12go lutego, w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 8ej wieczorem. P. Józef Tarczan prezes klubu z dobranym i licznym komitetem czyni energiczne do zabawy przygotowania.

*

W ubiegłą sobotę państwo Antoni i Antonina Miliszkiewicze, długoletni parafjanie w Cragin, obchodzili 25tą rocznicę, czyli srebrny jubileusz swego pożycia małżeńskiego. Jubilaci rozpoczęli swą uroczystość po Bożemu, udając się do kaplicy św. Józefa przy Nowicjacie w Cragin, gdzie wraz z całą rodziną, krewnymi i przyjaciółmi wysłuchali Mszy św. odprawionej na ich intencję przez X. Józefa Zierzyckiego, C. R. Magistra Nowicjatu. Po udzielonem błogosławieństwie na dalszą drogę życia małżeńskiego jubilaci udali się do domu, — gdzie się odbyło dla gości przyjęcie. Tak członkowie rodziny jak i znajomi składali jubilatom serdeczne życzenia doczekania się złotych godów weselnych.

*

Państwo jubilaci należą do parafji św. Stanisława B. M. od 19tu lat. Związek małżeński pobłogosławiony został siedmiorgiem dzieci, z których czworo żyje. Dwóch synów jubilaci oddali na służbę Bogu, a mianowicie starszy syn Feliks, obecnie przebywa na studjach teologicznych w St. Louis, Mo., zaś młodszy syn Jan obecnie jest w Nowicjacie św. Józefa w Cragin na studjach przygotowawczych do stanu kapłańskiego. Solenizant p. Antoni Miliszkiewicz jest czynnym członkiem Tow. Najśw. Imienia Jezus, Klubu Obyw. im. Władysława Jagiełły i innych zrzeszeń. Po wykonaniu programu oraz złożeniu życzeń jubilatom, odbyła się zabawa taneczna. Wśród uczestników zabawy obecni byli: X. Józef Zwierzycki, C. R., pp. Miliszkiewicz, pp. V. Pilipczuk, pp. J. Krysiak, pp. A. Giuko z dziećmi, pp. Stan. Gniko, pp. T. Wysoccy, pp. Ptasińscy z córką, pp. W. Zawisłowscy, pp. J. Bułczyńscy z dziećmi, pp. F. Pliszka z dziećmi, pp. St. Kizieł z dziećmi, pp. J. Kowalczyk, pp. St. Czaińscy i kilku innych.

*

Stow. Alumnów tutejszej szkoły urządza pierwszy doroczny bal i zabawę taneczną z okazji pierwszej rocznicy swego założenia w niedzielę, dnia 26 lutego, w sali parafjalnej, o godzinie 7mej wieczorem. Ponieważ jest to ostatnia zabawa przed wielkim Postem, Alumni spodziewają się licznego przybycia na zabawę młodzieży i starszych.

*

Na krótki pobyt do Los Angeles, California, w tych dniach wyjechał p. Michał Źródło, dyrektor Stow. Alumnów w Cragin, znany wśród młodzieży tutejszej.

*

W tych dniach wyszło z druku parafjalne sprawozdanie roczne, z dochodów i rozchodów parafji, które otrzymać można na plebanji podczas godzin ofisowych, lub w przyszłą niedzielę po Mszach św. w dolnej klasie szkolnej. Według sprawozdania dowiadujemy się, iż w roku ubiegłym w naszej parafji odbyło się 92 chrztów, 26 ślubów i 50 pogrzebów.

*

Ubiegłej środę o godzinie 10 rano odbył się pogrzeb ś. p. Jana Musiałowskiego, lat 69, zam. p. nr. 5138 Altgeld ul., do kościoła św. Stanisława B. M. — Eksportacji zwłok oraz Mszę św. za duszę zmarłego odprawił X. Andrzej Kloska, C. R. Po ceremonjach żałobnych orszak wyruszył na cmentarz św. Wojciecha, gdzie złożono zwłoki zmarłego na spoczynek wieczny. Zmarły był członkiem Bractwa Mężczyzn Różańca św. 9tej Róży i Pulaski Council S. B. A. Pogrzebem zajmował się p. Jan Wojciechowski.

*

Przesłuchy w sprawie przedłużenia linji tramwajowej na Fullerton ave., od Central ave. na zachód do Grand ave., jakie się już miały odbyć kilkakrotnie w sądzie okręgowym, przed sędzią Stan. Klarkowskim, pokój 711, w budynku powiatowym, zostały odłożone do przyszłego poniedziałku, dnia 6go lutego, w którym to dniu p. Wawrzyniec L. Zygmunt, adwokat z Cragin, reprezentując tutejszych obywateli usilnie starać się będzie usunąć wszelkie techniczne prawa i wnioski jakie są obecnie stawiane przez adwokatów linji tramwajowej i sprawę jak najprędzej zakończyć, na korzyść obywateli w Cragin i Hanson Park.

*

Nadzwyczajne posiedzenie Posterunku 18go Cragin-Hanson Park, odbędzie się w poniedziałek wieczorem, w sali p. Koneckiego, przy ul. Lorel i Grand ave. Posiedzenie jest ważne.

Na Balu Tow. Chicago Bawiło Liczne Grono.

W atmasferze nawskroś paryskiej — na tle dekoracyj, przypominających bulwary i tajemnicze zakątki wielkiego Paryża — odbył się doroczny bal Tow. Chicago gr. 1450 Związku N. P., w Opera Club. Przebieg tegorocznej zabawy tanecznej, połączonej z kolacją był pierwszorzędnem widowiskiem wodewilowem, wedle planu p. Ludika Topsa, sekretarza sekcji towarzyskiej. Bal ten różnił się od innych tego rodzaju imprez polskich tem, że na program złożyły się występy taneczno-wokalne doskonałych sił, tudzież pełna swobodą, bez naciągniętej etykiety i formalistyki. Udział w zabawie wzięło około 250 osób. Przygrywała orkiestra S. Kłosowskiego.

Odezwa do Polskich Panienek.

Potrzeba 500 Dziewcząt do Występu.

Komitet spektaktu "Tygodnia Polskiego na Wystawie" prosi wszystkie polskie panienki, od 15 lat i wyżej, chętne do wzięcia udziału i posiadające pewną dozę scenicznego artyzmu, o przybycie i podanie swego adresu. Wkrótce rozpoczną się koniecznie próby dla zharmonizowania całości występu na wystawie.

Rodzicom komitet zapewnia że ich córki traktowane będą z należnym szacunkiem. Zgłoszenia będzie przyjmował p. Ed. J. Odalski, przew. komitetu programu w stadjonie, w poniedziałek, 6go lutego od godziny 7 do 10 wieczorem w hotelu Congress.

OGŁASZAJCIE SIĘ W "DZIENNIKU CHICAGOSKIM"

Fabion-Szynalik Cyceronem Wycieczki.

Artysta oddaje uznanie sztuce wszelkich kierunków.

Tegoroczna wystawa obrazów i rzeźb w Art Institute, 37-ma z rzędu, jest przedmiotem ożywionej dyskusji, debat, a nawet i ostrej krytyki, skierowanej pod adresem nowej szkoły ultra-modernistycznej.

Ubiegłej niedzieli liczne grono, przeważnie członkowie Polskiego Klubu Artystycznego, zwiedziło wystawę w Art Institute pod kierownictwem artysty-malarza p. Jana Fabion - Szynalika, który też udzielał objaśnień.

Pan Szynalik chociaż uczeń i zwolennik tendencyj modernistycznych, oddaje uznanie sztuce bez względu na szkołę, wiek lub okres.

Zdaniem jego, nie wszystkie więc prace posiadają te same wartości, co zresztą na miejsce w każdej szkole; wszędzie są wyjątki.

Istotnie, jak powiada pan Szynalik, dzisiejszy prąd jest wyrazem pewnych pojęć współczesnych. Dlatego nowa szkoła stosuje się do chwili obecnej, wypowiada się bez względu z jaką krytyką ze strony społeczeństwa autor się spotka.

Na wystawie p. Szynalik posiada jeden nagrodzony obraz p. t. „Ukrzyżowanie". W malaturze jego kryje się myśl głęboka, boleść, smutek i żałość; nawskroś filozoficzne nastawienie umysłu znajduje wyraz w obrazie. Artysta nie jest jednostronnym. Widzi on walory tak że i u innych. Dowodem czego było skierowane uznanie pod adresem prac p. Władysława Krawca, jak i innych wyrazicieli szkoły konserwatywnej. P. Szynalik zaproponował nawet zwiedzenie całego pałacu sztuki by dać możność przeprowadzenia paraleli.

Po zwiedzeniu wystawy uczestnicy tury, w liczbie kilkudziesięciu osób, serdecznie podziękowali p. Szynalikowi, który okazał się doskonałym cyceronem. (WO.)

Z WOJCIECHOWA.

Chór parafjalny św. Cecylji urządza zabawę taneczną, tak zwaną "Valentine Dance" w niedzielę, dnia 12go lutego, w sali parafjalnej. Nie ulega wątpliwości, że tak jak inne zabawy przez chór urządzane, cieszyły się poparciem i licznem przybyciem gości, tak i ta do której czynione są obecnie skrzętne przygotowania, będzie również pomyślna. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa wypadła jak najpomyślniej. Komitet tworzą: K. Muchowska, przewod.; A. Balcer, A. Barć, S. Czepiel, A. Góral, J. Hosanna, E. Kapuściarz, A. Mastalerz, R. Mastalerz, J. Pastorek, M. Śniegowska, K. Wójcik, R. Żaja i L. Żylewicz.

Ważne Dla Przemysłowców w Hanson Parku.

Klub przemysłowców p. n. "Fullerton Business Men's Club of Hanson Park" ma swoje miesięczne posiedzenie dnia 7go lutego, w sali parku Riss, (róg 62ej i Fullerton Ave.) na które zaprasza wszystkich przemysłowców z Hanson Parku, gdyż są ważne sprawy do załatwienia, które powinny każdego przemysłowca obchodzić z obowiązku.

Jeśli wam idzie o wasz własny interes powinniście był na tem posiedzeniu, aby stanąć do wspólnej pracy dla własnego dobra, z korzyścią także i dla klubu. Pamiętajcie że w jedności jest siła!...

Jan Michon, sekr. prot.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Sytuacja Gospodarcza w Kraju.

Miesiąc styczeń nie wniósł znaczniejszych zmian w stosunkach gospodarczych w kraju. Jak było cicho na początku roku, tak jest cicho po dziś dzień. Okres świąteczny pod koniec roku zawsze się odznacza zwolnieniem tempa produkcyjnego, które następnie przyspiesza się po świętach i ten właśnie moment dało się zauważyć, jednakże istotnego ożywienia w przemyśle nie było widać, gdyż zamówienia do fabryk i wytwórni napływają słabo.

Przemysł automobilowy, który obecnie odbywa wystawę w Chicago, wystąpił z nowemi modelami maszyn, które pod względem dobroci i taniości stanowią rewelację, jednakże fabryki automobilowe nie łudzą się nadzieją wielkich zamówień. — Utrzymuje się przekonanie, że w pierwszym kwartale bież. roku te zamówienia nie sięgną wyżej jak 15 procent tego, gdy w zeszłym roku o tym czasie produkcja wynosiła 25 procent.

Przemysł stalowy wstąpił w nowy rok z produkcją niższą, jak na początku ub. roku. Pewne ożywienie zwykłe o tym czasie sprawiło, że się produkcja stali cokowiek podniosła w miesiącu styczniu, ale tak nieznacznie, iż entuzjazmu wywołać nie może.

Handel detaliczny okazał się w styczniu mniejszy. To zmniejszenie się obrotów przeszło z miesiąca grudnia i w styczniu wcale się nie poprawiło. Liczne wielkie sklepy departamentowe urządzały w styczniu popularne wyprzedaże, tak zwane dolarowe. One też dały w wyniku rezultaty o przeszło 22 procent słabsze, jak w roku ub.

Zapotrzebowania na rynku tekstylnym są słabe, lecz tkalnie rorzpoczęły rok z liczbą i jakością zamówień lepszą, jak w r. 1932, wskutek czego przemysł tkacki cieszy się teraz dość znacznem ożywieniem. Jednakże z braku ożywienia w przemyśle ciężkim, to znaczy z braku zatrudnienia w nim ludzi a także z powodu ciężkich warunków w rolnictwie, trudno się spodziewać, aby ożywienie w przemyśle tekstylnym stale się polepszało, bo kto i za co będzie towar nabywał?

Sytuacja na rynku pieniężnym i w dziedzinie artykułów pierwszej potrzeby także się nie zmieniła zasadniczo. Na giełdzie panował spokój. Obroty były niewielkie a i ceny także się nie wahały zbytnio. Cały szereg artykułów pierwszej potrzeby znów spadł w cenie, ale produkty rolne tej reakcji nie zaznały.

Powiedziane wyżej o sytuacji gospodarczej w kraju wskazuje, że wszyscy zdają się wyczekiwać „polepszenia się warunków" i dlatego właśnie nikt się zbytnio nie angażuje. Tego „oczekiwania" dowodzi niewątpliwie nagromadzony kapitał, który tylko oczekuje sposobności dogodnego i korzystnego lokowania w przedsiębiorstwa. Widać także coraz lepiej, jak kraj zaczyna się przystosowywać do zmienianych warunków, wywołanych głęboką depresją. Wszędzie się obniża koszta produkcji i ceny sprzedażne, zmniejsza się także zapasy towarów, koszta utrzymania i kontentuje się mniejszym zarobkiem. Wiele firm, przedewszystkiem wielkich przedsiębiorstw, spisują zupełnie długi niepewne. Wyrazem tego jest przewartościowywanie przedsiębiorstw w tym sensie, że gdzie był kapitał zakładowy miljon, tam się robi pół miljona a za to zwiększa się tak zwane rezerwy. To właśnie wszystko wskazuje, że kraj przestaje narzekać na depresję, zgodził się z nią, rozumie, że warunki roku 1928 i 1929 nie wrócą rychło, więc wszyscy się przystosowują do warunków dzisiejszych. Widać to na przykładzie z automobilami. Firmy automobilowe ogłaszają nowe modele dwa razy tańsze, jak przedtem, a jednak dowodzą, że są to te same maszyny a nawet udoskonalone. Podobnie dzieje się z całym szeregiem innych produktów a już nadewszystko produktów luksusowych. Dziś odbywa się olbrzymie współzawodnictwo o to, kto da najlepszy towar po cenie najniższej. Robią to nawet firmy, które dawniej nie pomyślałaby o czemś podobnem, gdyż uznałyby to za uwłaczające dla siebie.

To dostrzegalne dostosowywanie się do powstałych warunków jest niezawodnie jasnym promieniem na ciemnym horyzoncie depresji. Niestety, ten promień traci na natężeniu wskutek innych warunków, mianowicie wskutek ustawicznie zwiększającego się deficytu w budżecie rządowym. To opóźnia proces uzdrawiania gospodarczego, gdyż nad nami wszystkimi wisi groźba zwiększenia ciężarów podatkowych, które i bez tego są za wysokie i sprawiają, że ludzie nie chcą płacić. Dlatego też wołanie o oszczędności w budżecie rządowym nie ustanie i ustać nie może, aż skutek tego będzie.

Ignorancja Geograficzna Francuzów.

Często się zdarza, że „uczeni" francuscy, posiadający różne odznaczenia za wiedzę i za zasługi dla kraju, nie wiedzą, gdzie się naprzykład znajduje Polska. Były wypadki, że Francuzi stanowczo twierdzili, że Polska leży w Azji, że Warszawa i Poznań leżą w granicach Niemiec. Wypadków ignorancji geograficznej wśród Francuzów było bardzo dużo przed wojną, kiedy przeciętny Francuz nie wiedział wogóle, że kiedyś istniał kraj, który nazywał się Polska, a po wojnie jeszcze więcej i częściej spotyka się różne „mądrości" francuskie na temat Polski. O adresowaniu listów „Varsovie—Russie" nie warto nawet wspominać, bo to są wypadki prawie codzienne.

Okazuje się obecnie, że nietylko Polska pada zawsze ofiarą ignorancji geograficznej Francuzów, lecz ostatnio dostało się również Gwatemali i Stanom Zjednoczonym.

Studenci z „Ośrodka propagandy republikanów narodowych" w Paryżu rozesłali do 68 posłów lewicowych ankietę, w której przedstawiając jarzmo niewoli, w jakiej rzekomo pod rządami Stanów Zjednoczonych znajdują się **stany** Gwatemala i Nowa Ziemia, prosili posłów o przyłączenie się do akcji protestacyjnej. Był to złośliwy figiel. Oto Gwatemala jest suwerenną republiką, więc nie należy do Stanów Zjednoczonych, a Nowa Ziemia jest kolonją angielską, należącą do Kanady. Ankietę do posłów lewicowych wysłano pod firmą: „Liga obrony etnicznej Nowej Ziemi i Gwatemali".

Na zaproszenie popłynęły obficie odpowiedzi od posłów, tak zwanych kartelistów. Opublikowanie ich podjęła się redakcja pisma „Echo de Paris". Niektóre z nich wywołują śmiech, lecz zarazem i politowanie. Prawie wszyscy z posłów przyłączają się do zbiorowej akcji protestacyjnej i dają wyraz swemu oburzeniu przeciw terorowi stosowanemu przez rząd amerykański.

Poseł T. Romanstin pisze: „Dziwię się, że republika demokratyczna, jaką są Stany Zjednoczone, traktuje w różny sposób części składowe swego państwa. Zarazem zapewniam o swej głębokiej sympatji względem stanów amerykańskich, Nowej Ziemi i Gwatemali". Poseł F. Ledoux życzy Lidze „powodzenia w bieżącym roku", a poseł L. Gardiol spodziewa się, że Nowej Ziemi i Gwatemali zostaną wkrótce przyznane prawa, któremi cieszą się już inne stany Ameryki Północnej. W sprawiedliwość Roosevelta względem „uciśnionych" ludów wierzy poseł A. Dupuis, a J. Mitton pochwala poczynania Ligi, która ma wyrwać ofiary dwóch stanów z pod zależności amerykańskiej. W niemniej ciekawy sposób odpowiedzieli posłowie: Barbera, A. Lacourt, M. Dormoy, R. Mauger, a wszyscy dla podkreślenia ważności zadania odpisywali na blankietach Izby deputowanych.

„Echo de Paris" w ostatnim numerze — ku uciesze czytelników — podaje podobizny posłów radykalnych, którzy się ośmieszyli swoją ignorancją.

Potrzeba Nam Zdrowej Opinji Publicznej.

(Dziennik Polski z Detroit).

W naszem życiu społecznem tu na wychodźtwie zaczęły w ostatnich czasach coraz intenzywniej występować pewne objawy patologiczne.

Napady rabunkowe, morderstwa, samobójstwa, dokonywane z powodów zupełnie błahych, defraudacje i sprzeniewierzenia, popełniane przez osoby, obdarzone zaufaniem publicznem, przez urzędników, stały się czemś powszedniem, niemal codziennem, gorzej — bo jakby normalnem.

Przestępstwa i wykroczenia istniały zawsze. Prokuratorja i sądy nie narzekały bodaj-że nigdy na brak roboty. Zdawałoby się więc, że niema powodu do obaw. A jednak dynamika społeczna ulega obecnie niewątpliwie wstrząsom niepokojącym, atmosfera jest naelektryzowana, jak nigdy.

Na tego rodzaju stan rzeczy wpływa bezwątpienia w dużej mierze przeżywany obecnie kryzys ekonomiczny. Nie wszystkie jednak zjawiska, jakich jesteśmy świadkami dadzą wytłumaczyć się kryzysem, a tembardziej usprawiedliwić.

Każdy z nas rozumie, że my, wychodztwo polskie na ziemi amerykańskiej, w tych wspaniałych Stanach Zjednoczonych, jesteśmy dopiero na dorobku o ile chodzi o nasze wpływy na sprawy publiczne w tym kraju.

Tu i ówdzie zdołaliśmy się, jak to mówią — dochrapać mayora polskiego pochodzenia, tam znów radnego, ówdzie posła do legislatury.

Rok miniony był dla nas o tyle szczęśliwy, żeśmy do kongresu wybrali poraz pierwszy w historji Stanów Zjednoczonych sześciu kongresmanów.

Są to bezwątpienia objawy pocieszające.

Pocieszającem jest również i to, że jakkolwiek powoli, ale stale, narasta na wychodztwie warstwa inteligencji zawodowej. Rosną szeregi lekarzy polskiego pochodzenia, adwokatów, inżynierów itp. Coraz więcej młodzieży naszej, tu już zrodzonej, garnie się tu do wyższych szkół.

Rzesze naszego wychodztwa coraz bardziej uświadamiają sobie swe znaczenie i swą wagę w życiu tego kraju i coraz bardziej zdecydowanie usiłują wywierać swój wpływ na życie i rządy tutejsze, wybierając na różne urzędy tych właśnie inteligentów.

Rozumiemy, że wszelkie początki zawsze są trudne. Wiemy, że żyjemy w atmosferze nie bardzo nam sprzyjającej, często wręcz wrogiej. Ale nie to, nie ta atmosfera paraliżuje nasze wysiłki, czynione w kierunku zajęcia w życiu politycznem Ameryki tego stanowiska, jakie nam się słusznie należy.

Paraliżują je przedewszystkiem sami nasi luminarze, których wspólnym i jakże nieraz wielkim wysiłkiem dana Polonja wysuwa na czołowe stanowiska, a którzy później zaufanie w nich położone zawodzą.

Jeszcze nie przebrzmiało echo skandalu, którego bohaterem stał się w Cleveland sędzia Sawicki, a już Polonja nasza w Detroit ma nową, bolesną sensację z powodu sędziego Schemanske'go. Coraz też częściej pojawiają się w prasie wiadomości o podpaleniach domów, to o sprzeniewierzeniach, to o innych wykroczeniach czy to przeciw prawu, czy przeciw etyce zawodowej różnych inteligentów zawodowych polskiego pochodzenia.

Smutne to i bolesne, a jakże dla nas, dla całego wychodztwa, żyjącego wśród morza obcych, najczęściej wrogich nam żywiołów, które z mikroskopijną bacznością śledzą każdy nasz krok, — szkodliwe.

Czas najwyższy, na obudzenie się wśród nas, w rzeszach wychodźczych zdrowej opinji publicznej, która jedna może położyć kres temu pchaniu się na front naszego życia jednostek nieodpowiednich i nieodpowiedzialnych, — jednostek, któ re aż nadto dużo złożyły dowodów złej woli i braku poczucia tej właśnie odpowiedzialności.

Ludzie, których celem były i są wyłącznie zyski osobiste, po winni raz na zawsze być osądzeni przez tę opinję publiczną. Powinna ona wskazać im ich właściwe miejsce.

Bo w braku dotychczas tej opinji tkwi główna przyczyna zła. Żadne zdrowe społeczeństwo nie ścierpiałoby tego n. p., by zbankrutowani polscy bankierzy, jak to ma miejsce w Detroit, którzy skrzywdzili tysiące, tysiące odarli z oszczędności całego życia, nadal w jasny dzień żerowali na ciele tego społeczeństwa, a co gorsza, by tacy bankruci byli kierowanikami opinji publicznej!

Święto Oczyszczenia N. M. P.

Ze wszystkich niewiast Najdostojniejsza,
Nad słońce czystsza, od gwiazd jaśniejsza,
Matka i ziemi i niebios Pana,
Staje w świątyni prawu oddana.

Po narodzeniu Bożej Dzieciny,
Chociaż Najczystsza, bez skazy, winy,
Idzie dopełnić litery prawa:
Oto na wywód w kościele stawa.

Jak każda inna ze wszystkich matek,
Dla okupienia swych pierwszych dziatek
Składa na ołtarz skromną ofiarę,
Nie srebro, złoto — gołąbków parę.

W świątyni było staruszków dwoje,
Co lata z Bogiem przeżyli swoje,
Poznają Stwórcę i Mesjasza!
Symeon wielkie słowa wygłasza.

Na drżące ręce biorąc Dziecinę
Mówi do Matki: "On wszelką winę
Przyszedł wygładzić wśród Izraela.
Oto na ręku mam Zbawiciela!

Matko przezacna! Ale Twą duszę
Przenikną męki, straszne katusze,
Bo na upadek, powstanie wielu
On jest położon tu w Izraelu.

Na znak położon, któremu ludy,
Będą stawiały opór i trudy.
Mimo oporu, sprzeciwu, złości,
On to rozproszy błędy, ciemności."

Potem Symeon rzecze do siebie:
"Kiedy widziałem, o Boże, Ciebie,
Kiedy już oczy gasnące moje
Dziś oglądały Zbawienie Moje.

Teraz, po życia długiego znoju,
Puść, Panie, sługę Twego w pokoju."
Odszedł, skończywszy, a Matkę Boga,
Jak miecz przeszyła ogromna trwoga.

Odtąd już każdej życia godziny,
Patrząc na postać Bożej Dzieciny,
Widziała ciernie, katowskie ręce,
Od których umrzeć miał Syn Jej w męce.

Od onej chwili, przez lat trzydzieści,
Kryjąc w swem sercu trwogi, boleści,
Wciąż nad Nim czuwa Matka kochana:
"Ja służebnica mojego Pana".

Nie znajdziesz takiej gorącej wiary,
Tylu poświęceń i takiej miary,
Gdzie się przelewa poświęceń czara,
Oto jest miłość, to jest ofiara!

HELIOTROP.

„Religja jest skrzydłem, którego cień na poezję wiecznie zlewać się winien. Patrz, od religji, od krzyża Chrystusowego odstępuje ziemia, ale powiedzcież mi wszyscy, kędyż nowy ołtarz się zjawił, kędyż klękać nam przed nowem Bóstwem?" Krasiński w liście do Gaszyńskiego.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 2-go lutego, 1893 r.

Londyn, 1-go lutego. — Z dobrego źródła donoszą z Rzymu, iż Anglja, Austrja i Niemcy, obawiając się o los domu królewskiego we Włoszech, czynią starania w Watykanie, w celu wprowadzenia pewnego porozumienia pomiędzy Stolicą Apostolską a domem królewskim. Świadomi rzeczy twierdzą, że porozumienie takie osiągnąć będzie trudno, ponieważ byłoby ono niejaką aprobatą gwałtów popełnionych nad Stolicą Apostolską.

Berlin, 1-go lutego. — Z Petersburga zaprzeczają pogłosce o zamachu na życie cara. Aleksander III. był wczoraj obecny na balu dworskim. — Żywy i zdrów.

Stanowczy Józio.

Matka. Jak się nie uspokoisz, to cię zamknę do kurnika.

Józio. Mniejsza o to, ale zapowiadam mamie że.... jajek nieść nie będę.

Przed dwoma miesiącami „Dziennik" nasz donosił o romantycznej historji. Osiemnastoletni Polak, Józef Jarzembowski i 17-letnia Polka, Juljanna Stach pojechali do Milwaukee i tam wzięli ślub cywilny.... Zbyt romantyczna ta historja zakończyła się w sposób bardzie zgodny z prawami Kościoła i rozsądkiem. Właśnie dziś o godzinie 7mej rano odbył się akt ślubu kościelnego.. u. św. Stanisława Kostki. Ojcem pana młodego jest p. Jan Jarzembowski, zam. p. nr. 672 na Noble ulicy, znany przedsiębiorca pogrzebowy, a rodzice panny młodej mieszkają p. nr. 86 na Cleaver.

Na 8 piętrze hotelu Auditorjum wczoraj powstał pożar w skutek obalenia się lampy spirytusowej.

W ostatnich czasach kilku więźniów musiano wypuścić z więzienia powiatowego z powodu, że nie wytoczono im procesu w prawie oznaczonym. Prokurator Kern twierdzi, że za mało jest trzech sędziów w bec pomnożenia się w mieście spraw kryminalnych.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Język Angielski Wykładany w Polsce.

I. PROFESOR GODDAM.

Ażeby wymówić prawidłowo angielskie słowo the, należy położyć język całkowicie na podniebieniu, wargi ściągnąć i wypuścić ton, który zajmuje pośrednie miejsce pomiędzy polskiem „dz" a „ds".

II. PROFESOR SHAKEHAND.

Ażeby wymówić prawidłowo angielskie słowo the, należy skręcić język w świderek, a potem puścić go nagle w odwrotnym kierunku, a słowo żądane samo z ust wyleci.

III. PROFESOR WATERPROOF.

Ażeby wymówić prawidłowo angielskie słowo the, należy przycisnąć koniec języka do górnych zębów, oddech wciągnąć, cofnąć się nagle o krok w tył i w trakcie tego wypuścić coś, jakby polskie „ś" lub „ź".

IV. PROFESOR OLDBOY.

Ażeby wymówić prawidłowo angielskie słowo the, należy język wysunąć na 3 — 4 centimetry, uderzyć nim o górną wargę i cofnąwszy go szybko do ust, mlasnąć, jakgdyby się wymawiało polskie słowo dziś tylko pisane przez „e".

Z BERLINA.

— Hitler, wylany przez Hindenburga, powiedział, że wierzy jednak w szlachetność Prezydenta.

— Ale co z tego, jeżeli Hindenburg nie wierzy w szlachetność Hitlera.

Wiktor Przecławski — SAMOTNY NARÓD — Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

(Ciąg dalszy.)

Zaległo ciężkie, niespokojne milczenie.

Krzycki, który należał do bezkrytycznych wielbicieli Skrzyneckiego, spochmurniał teraz bardzo, wino odstawił, powstał i wolnym krokiem przeszedł się po komnacie. Przystanął wreszcie u okna i, nie patrząc na oficera, powiedział powoli:

— Cenię ja wysoce szlachetny wasz zapał, uwielbiam, jak i inni, męstwo cnoty i poświęcenia, ale mniemam, że wódz naczelny swoje mieć musi plany i zamysły, i że nam go jeszcze sądzić nie wypada. Słuchajcie go...

— My go słuchany — twardo przeciął Zarski — my znamy wartość wojennej dyscypliny. Ale my nie jesteśmy, panie pośle, armją rosyjską, która jest knutem w ręku cara i która jest jak knut ślepa i głupia, my jesteśmy zbrojną ręką narodu, który za wolność walczy, i który wojny tej pod grozą najstraszliwszej niewoli przegrać nie może! O tem, niestety, zapomniał wódz naczelny, o tem zapomniał rząd, i wy!

— Unosi się pan, panie kapitanie. — Krzycki pobladł bardzo, a duże jego oczy trysnęły iskrami — wasza rzecz słuchać, bić się i zwyciężać, a reszta sprawą głów narodu!

— My chcemy słuchać — skandował twardo Żarski, — my chcemy się bić i my chcemy zwyciężać, ale my nie pozwolimy, niech sobie pan poseł dobrze to zapamięta, marnować naszej krwi, nie dlatego, że to jest krew nasza, ale właśnie dlatego, że jest to krew narodu!

— A któż ją marnuje i gdzie?

— Dotąd wszędzie! I zawsze! Wypuszczono z rąk zwycięstwo już wiele razy! Czy się o tem nie mówi? Ale zapewne wygodniej jest czekać, a już honorem moim zapewniam pana, panie pośle, że jeśli tak dalej pójdzie, wyginie nasza armja bez pożytku! Próżna, brzęcząca sława miasta nie obroni!

— Krukiem, widzę waść jesteś — nie panując już nad sobą zakrzyknął Krzycki — i czemżeś waćpan tak rozgorączkowany? Zwycięstwem pod Iganiami?

Zarski wstał. Blady był. Już zrozumiał, że się pomylił, i że Biegański, przysyłając mu Krzyckiego, pomylił się także. Krótko, niegrzecznie zapytał:

— Proszę mi wybaczyć, panie pośle, pytanie natarczywe. Czy był pan poseł kiedykolwiek wojskowym?

— Nie. Zycie moje inaczej się układało. Nigdy nie służyłem w wojsku.

— Tedy proszę mi wybaczyć, ale przerwiemy te gorące spory.

— Czemużto? — chmurnie mruknął poseł.

— Bo tylko wojskowy racje moje może wyrozumieć.

Krzycki gwałtownie wąsa poszarpnął w irytacji, ale nagle się opanował, do stołu znowu podszedł, usiadł i wina sobie nalał. Wypił powoli, delektując się smakiem i wonią dostojnego trunku, uśmiechnął się wreszcie, rękę wyciągnął i rzekł:

— Nie kłóćmy się, panie kapitanie, boć swary to nie na troskę leki. Cenię ja szczerość waćpana, bo o szczerość coraz dziś trudniej na tym naszym świecie, więc sobie szczerze pomówimy i serca, oraz umysły wzajem otwórzmy. Oto moja ręka, że żadne mną względy poboczne nie powodują.

— Dziękuję, panie pośle — natychmiast rozchmurzył się Żarski — przecie ja na nikogo napadać nie chcę, jeno mną troska, jak tym liściem, trzęsie. Pisał mi Biegański, że wiele pan poseł możesz i głos waćpanowy równie w izbie, jak i w rządzie jest ceniony, przeto odrazu zamyśliłem z panem posłem mówić.

— Otóż to! Otóż to! — zatarł ręce poseł. — Tak to lubię, panie kapitanie. Wyłożymy swoje racje, niby te na stół karcięta, to i coś z tego wyjdzie. Mówił mi pułkownik Biegański wiele o pana kapitana naukach i studjach, tedy powiem, że nie wstyd jednak ze mną dysputować, bo i ja lata całe nad tą sprawą siedzę. Polska, Rosja, Rosja, Polska, świat i Europa! I powiem rzetelnie nie jesteśmy my najgorsi, o nie!

Teraz Żarski rozchmurzył się już zupełnie. Nalał znowu wina, do gościa się przysunął i tak zaczął: — Oto jak mi się sprawa widzi, szanowny panie pośle. Powstanie wybuchło w samą najwłaściwszą porę, w dogodnym zupełnie i dobrym momencie, i każdy przyzna, że naród czyn ten zgodnie pochwalił. Przecie czyni ten naród bez przerwy i wszystko chętnie, najchętniej oddaje. Dość przecie te gazety przejrzeć, wiele to ofiar, wiele to męstwa, wiele poświęcenia! Ale święte są słowa pana posła, że bez wodza nic nie będzie. Naród potrzebuje wodza, bo wódz to głowa, to, rzekłbym, najkonieczniejsze powietrze. Udusi się naród bez niego, zmarnieje, zgłupieje, szaleńców i mąciwodów będzie słuchał, i przegra! A my, niestety, wodza nie mamy. Nie był nim Chłopicki. Zmarnował, może i świadomie, wspaniałe okazje, wypuścił Konstantego, wpuścił Dybicza, armji takiej, na jaką nas stać było, nie postawił, i wreszcie bohaterstwem ostatniego dnia zastąpić chciał Wielkość i Wolę! Panie pośle, na polach Grochowa naród był samotny, i pod Iganiami także!

Krzycki, który słuchał bardzo uważnie, drgnął teraz i pochylił głowę. Jakieś cienie osnuwać zaczęły jego twarz pogodną, zmarszczyło się wysokie, silnie sklepione czoło, a duże, wyraziste oczy jakby mgła zasnuła. Wreszcie rzekł:

— Proszę, niech pan kapitan mówi wszystko, wszystko! Już rozumiem. Już śledzę bieg myśli i chwytam ich istotę. Proszę mówić szczerze.

— Dobrze, panie pośle. A więc wydaje mi się, że nasz naród tak straszliwie dzisiaj samotny, choć mu różne ludy ślą hołd i współczucie, przeżywa rok przełomowy, który o losach jego na długie, długie lata ma zadecydować. Powiem więcej. Naród to w swej ogólnej masie podświadomie czuje. Rozumie. Wie. Poprostu instynktownie wie. Stąd to zupełnie niesłychane bohaterstwo armji, stąd ta ochotna gotowość wszelkich ofiar i wszelkich poświęceń, stąd ta jedność uczuć jeśli idzie o stosunek do wroga i do armji. To są wielkie podstawy zwycięstwa, to jest potężna żywa siła, ale, powiedziałbym, panie pośle, że jest to siła pierwotna, która musi być rozumnie i silnie kierowaną, i która musi mieć swoją wiarę, swego wodza. Jest nim teraz generał Skrzynecki.

— Tak — podniósł głowę Krzycki — i mogę pana zapewnić, panie kapitanie, że ufność w narodzie, w rządzie, w izbie posiada zupełną, i to jest także wielka realna siła. Nie należy jej niszczyć, skoro nie mamy jej czem zastąpić. A więc... należy ją podtrzymać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

LECZENIE "NERWOWEGO" SERCA.

(Dokończenie).

Leczenie nerwicy serca zapobiegawcze jednoczy się przeważnie z przepisami higjeny naszego życia, mającymi na celu uczynić nasz ustrój, a zwłaszcza układ nerwowy, odporniejszym. Dużo tą drogą da się osiągnąć. Sposób życia obecny i dzisiejsze stosunki kryją w sobie jednak tyle czynników, szkodliwie działających na nasz układ nerwowy, że wszystkie przepisy mają często tylko teoretyczne znaczenie; nic dzinego też, że z nerwicami ogólnemi, a niemniej z nerwicami serca spotykamy się tak często. Jakkolwiek i przy leczeniu innych chorób ma to zastosowanie, to szczególnie w leczeniu innych chorób ma to zastosowanie, to szczególnie w leczeniu nerwic postępowanie, takt lekarza, wpływ jego psychiczny mają wielką wagę. Zyskanie tego wpływu przez zdobycie zaufania chorego, by go uspokoić, by chory uwierzył słowom lekarza i nabył tego przekonania, że nie ma wady sercowej, a z drugiej strony nielekceważenie stanu chorego, wymagającego rzeczywiście leczenia, zapewnia w znacznej mierze pomyślny wynik usiłowań lekarza.

Poznanie i usunięcie, o ile to możliwe, przyczyn wywołujących nerwicę, należy do pierwszych zadań. A więc zaprzestanie samogwałtu, zaniechanie palenia tytoniu, picia kawy, usunięcie pewnych zboczeń w narządzie płciowym itd. należą do pierwszych reguł leczniczych. Ścisłe przepisy trybu życia, mające za zadanie podnieść chorego fizycznie i psychicznie, stanowią ważną część leczenia. Odnoszą się one do ograniczenia lub nawet zakazu pracy umysłowej, zakazu spędzania bezsennych nocy, zwłaszcza na drażniących zajęciach (gra w karty) przy używaniu podniecających środków (kawy, herbaty, alkoholu), zakazu męczących fizycznych wysiłków, lub znów do dobywania systematycznych, nie natężających ruchów przy trybie życia siedzącym. Na szczególną uwagę zasługują przepisy dietetyczne, które naley zastosować w takich przypadkach dla każdego z osobna.

O ile możności, starać się prowadzić tryb życia umiarkowany. Żyć spokojnie i unikać zbytniejszego natężania się fizycznego i umysłowego, albo conajmniej zbyt częstego powtarzania się takowego. Każdy powinien raz na zawsze uprzytomnić sobie fakt, że głębokie oddychanie czystem powietrzem, kiedy i gdzie tylko można, jest jednym z najważniejszych czynników utrzymania serca w normalnym stanie. W jakimż to związku, zapyta się niektóry czytelnik, może oddychanie świeżem powietrzem stać z zachowaniem serca przy zdrowiu? Sprawa ta nadzwyczaj łatwa jest do wytłumaczenia. Brak tlenu we krwi przedstawia potężny czynnik drażniący układ nerwowy i okazuje silnie pobudzające działanie na rytm serca i energję mięśnia sercowego. To znowu pociąga za sobą rozmaite chorobowe objawy.

Kierować się zawsze zdrowym rozsądkiem w dostarczaniu ustrojowi potrzebnych napojów i pokarmów. Unikać nadmiaru wszystkiego i wszelkiej także jednostronności w diecie, co zapobieże na pewno otłuszczeniu serca i modnemu dziś cierpieniu "wysokiego ciśnienia krwi", które w następstwie wykazuje rozmaite zmiany chorobowe w sercu i naczyniu krwionośnem. Wreszcie pamiętać, że i pod względem ruchu mięśniowego trzeba zachować miarę. Lenistwo szkodzi sercu tak samo jak i nadmiar pracy.

Na jedno jeszcze chciałbym zwrócić uwagę ku uspokojeniu tych chorych, mianowicie na to, że jeżeli się kiedy uczuje jaką dolegliwość w sercu lub okolicy okołosercowej, to nie potrzeba zaraz przypuszczać, że się ma wadę serca. Daleko więk sza część ludzi, którzy mniemają, że cierpią na serce, jest wprost w błędzie; nie cierpią oni na serce, tylko dolegliwości serca są u nich dalszymi objawami inych niedomagań. Czy istotnie zachodzi choroba serca, powinien zbadać i stwierdzić lekarz sumienny.

ŚWIĘTO OCZYSZCZENIA MATKI BOSKIEJ.

Święto Oczyszczenia Matki B. i jednocześnie Ofiarowania Pana Jezusa w Świątyni pochodzi z bardzo dawnych czasów. — Ślad takiego święta pisarze kościelni znaleźli w Jerozolimie w 4-tym wieku po Narodzeniu Chrystusa. Z Jerozolimy święto rozpowszechniło się na cały Kościół.

Samo Oczyszczenie wiąże się z przepisem Mojżeszowym, wymagającym by matka w 40 dni po narodzeniu syna przyszła do świątyni i przyniosła baranka na ofiarę całopalenia, a gołębia na ofiarę za grzech, ubogie matki miały ofiarować tylko parę synogarlic lub gołębi. — Prócz tego matka złożyć miała pewną opłatę, jako wykup syna pierworodnego ze służby kapłańskiej.

Przepis ten właściwie nie stosował się do Matki Boskiej jako Kapłan Najwyższy i zarazem Ofiara Boża nie potrzebował wykupu ze służby Bożej. Mimo to Marja Panna spełniła przepis Mojżeszowy w zupełności.

Wszedłszy do świątyni, wniosła na ręku Synaczka swego jako światło na objawienie pogan. Święty Tomasz z Willanowy pisze, że Matka Boska ofiarowała Dzieciątko z temi słowy: „Racz przyjąć Ojcze Niebieski tę ofiarę, którą Ci za cały świat składam. Przedmiot tej ofiary i twój i mój Syn, Twój od wieków, mój — w czasie... Przyjmij z rąk Twej służebnicy tę świętą ofiarę zaranną, która pod wieczór życia swego na drzewie krzyża ma być zabita. Czemże jest grzech, którym Cię świat obraził w porównaniu z tą ofiarą? Czyż nie zdoła być przez nią zupełnie zła godzony?"

My naśladując Najśw. Pannę, niesiemy w dniu jej Oczyszczenia i Ofiarowania Dzieciątka świece zapalone i gorejące. Te świece, czyli gromnice przedstawiają Pana Jezusa w rękach naszych. Pan Jezus jest światłem światła, jak sam się nazywa. On oświeca każdego człowieka, który na świat przyszedł, światłem wiary i prawdy. On przyszedłszy na świat przez Marję, rozproszył fałsze i głupstwa pogańskie, okazał Boga w Trójcy św., okazał dobrym niebo, a złym piekło. A jako świeca świecąc niszczeje i topnieje, aż się spali, tak Pan Jezus przez cały żywot przyświecał przykładem, a potem spłonął na cześć Bogu, a nam na pożytek w ogniu miłości na ołtarzu Krzyża.

Jutro na Akademję Wilsona.

Udajmy Się Gromadnie Złożyć Hołd Wielkiemu Orędownikowi Sprawy Polskiej.

Kiedy szalała pożoga nad ojczynzną naszą za morzem, gdy brat w brata często godzić musiał, kiedy zaborcy wcielili w szeregi swych armij Polaków i na pierwszy ogień słali, gdy miljony starców, kobiet i dzieci ginęły z głodu i chłodu na krwią przesiąkłej ziemi polskiej, żadne z państw nie stanęło tak silnie w obronie naszego narodu, jak to uczyniły Stany Zjednoczone.

Zaborcy wszystko robili, aby osłabić hart ducha polskiego, który przez półtora wieku utrzymywał nadzieję uzyskania wolności, a sprzyjające Polsce narody zajęte były swemi własnemi sprawami i obroną ich ziem, najechanych przez nieprzyjaciół.

Zakusy wrogów nie złamały jednak ducha polskiego, milczenie tych, którzy mogli podnieść głos w sprawie naszej nie zdusiło iskierki nadziei wolności ojczyzny za morzem. I nie zawiedli się też Polacy, bo potężny głos w sprawie ich podniósł Mąż szlachetny, nieustraszony Bojownik idealizmu — Prezydent Woodrow Wilson. On to najsilniej powiedział, że Polska musi być wolna. I zelektryzował tem powiedzeniem cały świat, który skrzętnie unikał tak drażliwej dla dyplomatów kwestji. Schylić jednak że musiały się czoła ich przed słowem Wielkiego Orędownika narodu polskiego i sprawy wolności Polski nie mogli puścić w zapomnienie.

Wielką tę przysługę dla narodu naszego z wdzięcznością wspominają Polacy, a gdy w dniu 3 lutego, 1924 roku rozeszła się wieść, że Przyjaciel wolności Polski zamknął na wieki już oczy, pochyliły się czoła wszystkich Polaków przed zasługą Wilsona.

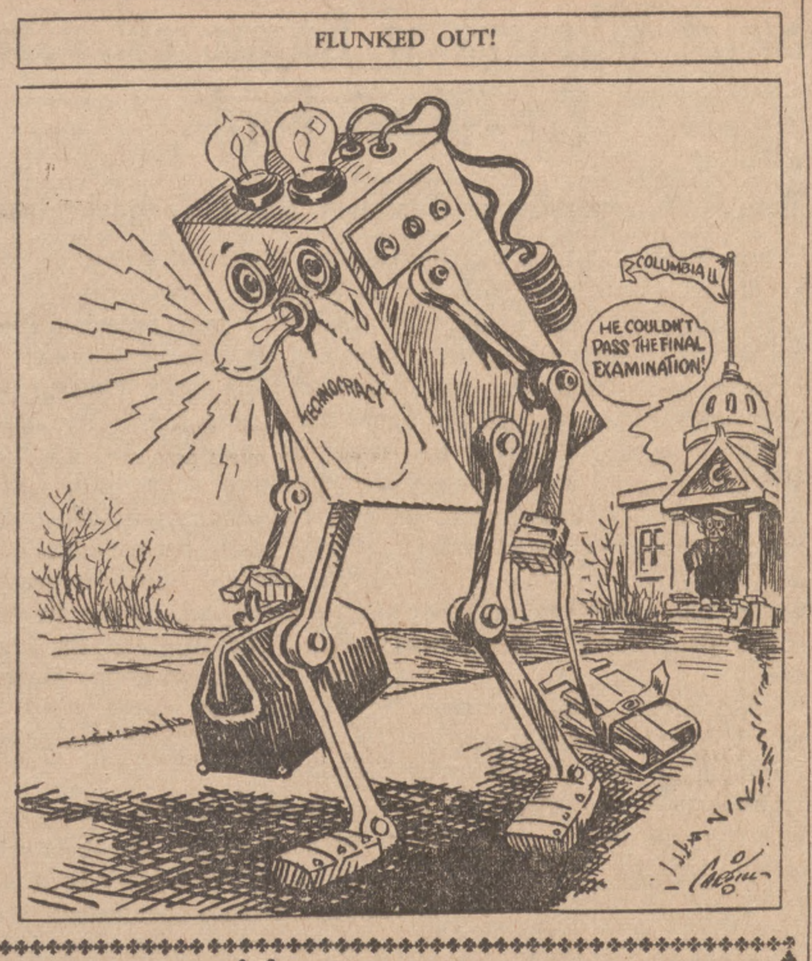
Jutro przypada dziewiąta rocznica śmierci Prezydenta Wilsona, a nie przejdzie ona bez echa, bo wdzięczna Polonja uczci pamięć Tego, który przypomniał światu krzywdę wyrządzoną Polsce przez trzech zaborców, przypomniał, że nikt się za nią nie ujął, gdy rozrywano żywy organizm narodu.

Jutro, w audytorjum św. Trójcy, odbędzie się Akademja ku uczczeniu pamięci Prezydenta Wilsona pod egidą Centrali Polskich Ideowych Organizacyj w Chicago, w której skupia się dwadzieścia zrzeszeń, pracujących na polu ideowem w naszem mieście. Centrala przygotowuje podniosły i wspaniały program, aby godnie odpowiedzieć zadaniu, trzeba tylko, aby Polonja gromadnie przybyła w piątek do audytorjum św. Trójcy i liczbą swą zamanifestowała przed wybitnymi przedstawicielami armij i marynarki amerykańskiej wdzięczność swą dla Tego, który pierwszy podniósł głos w obronie sprawy polskiej.

Niechaj jutro nie braknie nikogo na akademji, jaka rozpocznie się o godzinie w pół do ósmej wieczorem!

THE TUTTS By Crawford Young





Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Z okazji pierwszego piątku, księża słuchać będą spowiedzi św. dzisiaj wieczorem, począwszy o godzinie 7ej Jutro pierwsza Msza św. odprawiona zostanie o godzinie 5:30 rano, następna o godzinie 6:30, trzecia o godzinie 7ej a ostatnia o godzinie 8ej. Wieczorem o godzinie 7:30 odprawione będzie nabożeństwo do Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

*

Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie Tow. św. Jakóba, gr. 1054 ZPRK. w sali zwykłych posiedzeń.

*

W piątek, z okazji uroczystości św. Błażeja, błogosławieństwo gardła udzielone zostanie po każdej Mszy św. począwszy o godzinie 5:30.

*

W przyszłą sobotę do spowiedzi św. miesięcznej przyjdą: Bractwo Dziewic Różańcowych, Bractwo Dzieci Marji i chłopcy szkolni z Tow.Najśw. Imienia Jezus, a w niedzielę na Mszy św. o godzinie 8ej przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

W przyszłą niedzielę przypada kolekta miesięczn na potrzeby parafji. Uprasza się wszystkich parafjan, ażeby raczyli ofiarę swą złożyć w kopertach które były rozdane na Mszach św. w niedzielę.

*

W niedzielę, o godz. 1:30 po południu odbędzie się posiedzenie Bractwa Dzieci Marji.

*

Dzisiaj rano odprawiona została Msza św. dziękczynna na intencję pp. Piotra i Bronisławy Kwak z okazji 20 rocznicy ich ślubu.

*

Pp. Andrzej i Anna Maciej obchodzić będą w sobotę najbliższą 22 rocznicę ślubu i z tej okazji odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna na intencję jubilatów.

*

W niedzielę na Sumie o godzinie 11:30 odprawiona zostanie na intencję pp. Wojciecha i Katarzyny Patyk, którzy w dniu tym obchodzić będą srebrny jubileusz swego małżeństwa.

*

Odprawiona zostanie Msza św. dziękczynna w poniedziałek na intencję pp. Marcina i Marjanny Dziubskich z okazji 28 rocznicy ich ślubu.

*

W poniedziałek wieczorem odbędzie się posiedzenie Bractwa Dziewic Różańcowych. Poprzedzając posiedzenie, uprasza się wszystkie panienki, aby raczyły się zebrać w kościele o godzinie 7:30, na wspólne odmówienie Różańca św.

*

Również w poniedziałek wieczorem odbędzie się miesięczne posiedzenie Klubu Obywatelskiego Brighton Park Civic & Improvement Ass'n. o godzinie 7:30.

*

Zeszłej soboty odbył się pogrzeb śp. Franciszki Niecikowskiej z domu żałoby 4244 S. Mozart ul. Mszę św. przy głównym ołtarzu odprawił X. Edward Madaj, przy bocznych ołtarzach X. Edward Pławiński i X. Paweł Mytyś. Pogrzebem zajmował się p. Franc. Patka.

Dzisiaj rano o gdozinie 10ej odbył się pogrzeb śp. Bronisławy Słoma z domu żałoby 4118 S. Rockwell ul. Mszę św. za spokój duszy śp. zmarłej, odprawił X. Edward Madaj.

*

W poniedziałek wieczorem o godzinie 7:30 odbędzie się tygodniowe posiedzenie Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo.

*

W poniedziałek rano o godzinie 10ej odbył się pogrzeb śp. Marjanny Bykowskiej z domu żałoby 4204 S. Francisco ave. Mszę św. odprawił X. Edward Pławiński w asyście X. Edwarda Madaja jako djakona i X. Pawła Mytysia jako subdjakona. Pogrzebem zajmował się p. Józef Pacholski.

*

Tow. św. Jakóba, nr. 1054 Z. P.R.K., urządza zabawę w sali parafjalnej, dnia 26go lutego. Będzie to ostatnia zabawa przed postem, a więc sposobność dla wszystkich amatorów tańca.

*

W niedzielę, dnia 19go lutego, w sali parafjalnej odbędzie się przedstawienie urządzone staraniem zrzeszenia znanego jako „F. V. Zintak Minstrels". Cały dochód z tej imprezy przeznaczony jest na zasilenie niedoboru w kasie tutejszych Siôstr. Z powodu zwolnienia znacznej liczby dzieci od opłacania szkolnego. Zwracamy się szczególnie do naszej młodzieży alumnów naszej szkoły aby tę sprawę poparli całem sercem i w ten sposób okazali swą lojalność względem tych, którzy dali im cały fundament życia. Bilety można nabyć na plebanji albo od dzieci szkolnych.

Tow. Rozwój Grupa 2677 ZNP.

Odbędzie regularne posiedzenie, dnia 9go lutego a nie 6go lutego. Posiedzenia będą się odbywać pod tym samem adresem gdzie poprzednio. Posiedzenia odbywać się będą regularnie o godzinie 7:30 wieczorem co drugi czwartek miesiąca.

C. A. Kujawa.

Na jesiennej wystawie obrazów

Malarz: — No i cóż pan myśli o tym obrazie?

Znawca: — Jeżeli wziąć pod uwagę dzisiejszą cenę płótna i farb, to rzeczywiście obraz polski kosztuje naprawdę grosze.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Matka Boska Gromniczna.

(Z Legend o Matce Boskiej)

Nietylko ludzie, lecz wszystko co żyje, w Marji Panny zostaje opiece. Ona się światem troszczy dobrotliwie, muszką w powietrzu, drobną rybką w rzece, ptaszyną małą z pisklętami drobnemi, nawet robakiem, co wypełza z ziemi na Zwiastowanie, gdy się zbudzi wiosna; bo Ona świata jest Matka litosna!...

Dobytek ludzi ochrania od szkody i nawet wilki z żarłoczną paszczęką w zimowe noce od wiejskiej zagrody odgania Sama opiekuńczą ręką.

Święty Mikołaj, co je w ryzach trzyma, gdy spadną śniegi i nadejdzie zima, ich dziką hordę na części rozbija, aby za Jego wyłącznem nakazem na ludzkie dobro nie spadały razem; więc mają sobie dział wyznaczone, i każdy idzie tylko w swoją stronę, gdzie mu wyznaczył Święty legowiski, od ludzi z dala, od siebie nie blisko.

A na Gromniczną, gdy się z kniei zwłóczą i jak rabusie po polach rozłażą, za łupem węszą, a złowrogo mruczą i między sobą na śniegu się swarzą, i głodnym zębem kłapią i dokoła robią wyprawę na uśpione sioła, Panienka Święta staje im na drodze z gromnicą w ręku, wśród tumanów śniegu i wilcze stada zatrzymuje w biegu.

I tak na straży cichej wioski stoi, więc napaść przed Nią cofa się i boi, i nie śmie naprzód iść, gdy światło zoczy...

Gdy wystraszone stado się rozskoczy, w jaką stronę cofnie się wilczysko, w tę już umykać musi przed gromnicą; zielone ślepia wściekłością mu świecą, ale łeb zwiesza i wyciąga szyję, jak pies skulony chyłkiem w śniegu i brodzi i w ciemne lasy spłoszony uchodzi.

Gdy w noc miesięczną wilki w polach wyją, ludzie się ze snu budzą z wielkim strachem, i słychać szepty pod słomianym dachem:

— W Swoją obronę weźmij nas, Marjo!...

I znów zasypia z tą ufnością wioska, że w śniegach nad nią czuwa Matka Boska...

Instalacja Nowego Zarządu Tow. Ad Astra.

W najbliższą niedzielę odbędzie się instalacja nowego zarządu Tow. Ad Astra we własnym a pięknym lokalu, mieszczącym się pnr. 1110 Milwaukee ave. Komitet z Pań czyni energiczne przygotowania na tę uroczystość, ażeby gości godnie przyjąć i ubawić.

W instalacji wezmą udział przedstawiciele Zarządu Cent. Z. N. P., z prez. Romaszkiewiczem na czele. Na rozpoczęcie uroczystości podana będzie gorąca kolacja, podczas której odbędzie się krótki lecz doborowy program, oraz odebranie przysięgi od nowego zarządu; na zakończenie zabawa taneczna. Komitet zaprasza uprzejmie przyjaciół i sympatyków towarzystwa na instalację. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

Will He Find It?



Most folk and even some weathermen are of the opinion that Mr. Groundhog won't be able to find his shadow on Feb. 2, thus signifying an early spring. Still, he's going to try and if he does see it, at least six more weeks of winter will be in order.

Nowy Zarząd Grona Uniwersyteckiego.

Komitet podaje kto może należeć.

W centrali studenckiej w hotelu Knickerbocker odbyło się roczne posiedzenie Grona Uniwersyteckiego (Upsilon Gamma). Po przyjęciu sprawozdania ze zjazdu Stow. Akademików Polskich przystąpiono do wyboru urzędniczek. Prezeską została ponownie panna Izabela Kulczyńska, wiceprez. pna Walerja Smiglewska; pna Alicja Walczykówna, sekr. fin,, pna Helena Skudnig sekr. prot. a pani Alicja Wolsan-Brown, skarbniczką.

Grono Uniwersyteckie jest organizacją Amerykanek polskiego pochodzenia, co ukończyły przynajmniej trzy lata jakiegoś kursu uniwersyteckiego. W poczecie członkiń są lekarki, dentystki, optometrystki, adwokatki, artystki i nauczycielki. Poszczególne członkinie należą do najbardziej czynnych na Polonji. Oprócz wymienionych należą do Upsilon Gamma, takie jak Janina Pałczyńska, dyr. Pol. Klubu Artystycznego i wiceprez. Centrali Studenckiej w Chicago; Helena Sass-Koziczyńska, sekr. gen. Pol. Klubu Artystycznego; Zenobja Wolsan, obecna sekr. Centrali Studenckiej; Regina Grajewska, wice-cenzorka Macierzy Polskiej; i wiele innych.

Upsilon Gamma jest jedną z najstarszych polskich organizacyj akademickich w Ameryce. Nowe członkinie są przyjmowane tylko za zaproszeniem, jednakowoż, niechcąc pozbawić żadnej Polki, która miałaby prawo należeć do tej organizacji sposobności zapoznania i zaprzyjaźnienia się z koleżankami, komitet Prasy podaje, ażeby interesowane panie żądały informacyj od sekretarki, p. Heleny Skudnig, 3743 Lowell ave.

Apel Do Sokolstwa 2-go Okręgu.

Druhny i druhowie! — Akademji ku uczczeniu zasług i pamięci Prezydenta Woodrowa Wilsona odbędzie się jutro punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem w audytorjum św. Trójcy, przy zbiegu Division i Cleaver ul.

Na uroczystość tę wszyscy członkowie Sokolstwa Polskiego z Chicago i okolicy powinni stawić się w mundurach. Kto zaś nie może przybyć w mundurze powinien stanąć po cywilnemu i złożyć hołd Wielkiemu Orędownikowi sprawy polskiej. Temu, który dnia 22 lutego, 1917 roku, wypowiedział przed senatem Stanów Zjednoczonych historyczne słowa: „Pokój Światowy zależy od Wolnej i Zjednoczonej Polski!" — Czołem! Szczepan Obrzut, naczelnik. Marjanna Maniak, naczelniczka.

Pod Uwagę Dyregentów Chórów.

Od dwóch lat Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce wraz z generalnym dyrygientem p. A, Karczyńskim na czele przygotowuje się z programem muzycznym na wystawę światową postępu dziewietnastego stulecia, w Chicago, Ill., która przypada w udziale dla polonji amerykańskiej w połowie miesiąca lipca. Już tylko pięć miesięcy dzieli nas od czasu, w którym mamy reprezentować Pieśń Polską na wychodźtwie, gdzie mamy pokazać światu nasz dorobek kultury muzycznej! I cóż żeśmy zrobili do tego czasu? Rozdaliśmy chórom niektóre pieśni do ćwiczenia. Któż z nas zastanowił się nad tem, że rozdane utwory nadają się na ten występ tegoż postępu? Z rozdanych dwóch pieśni (poezja Kurpiecka) na chóry mieszane, po przejrzeniu takowych, przychodzę do przekonania że — pieśni te, nie nadają się do wykonania na ten występ, gdyż nie posiadają głębszej myśli i większej wartości muzycznej. Weźmy naprzykład pieśń "Nie mój ogródeczek" Maciejewskiego — Kompozytor popisuje się do znudzenia równoległemi kwintami, które od dziesiątego stulecia uznano w muzyce za źle brzmiące i niedozwolone.

Nowa nieudolna modernistyczna, dysonansowa harmonja niema nic wspólnego z pięknem sztuki muzycznej, gdyż tworzy hałas, brzmi nieprzyjemnie i razi ucho nawet niemuzykalne.

Drugi utwór "Na Pastwisku" Sikorskiego nic nie lepszy, prawdziwie "byczy" gdyż śpiewacy mają naśladować rogaciznę i nierogaciznę, uwydatnić "ryk bydła" warczenie i szczekanie "psów" i t. p. Utwór ten nadawałby się na wystawie bydła w naszych rzezalniach (stock yards) chicagoskich, Takie niby humorystyczne naśladowanie w głosach basowych jednego "byka" a potem dwóch czy też całego stada "buchajów" w sekundach, z dodatkiem tegoż samego w głosach altowych niby dwojka "cielątek" oraz w głosach tenorowych szczekanie "psów" napewno nie przyniesie zaszczytu śpiewakom, ani polonji amerykańskiej! — Przeciwnie, ośmieszy nas wszystkich wobec obcych! Utwory te powinny być natychmiast skreślone z programu, póki czas coś prawdziwie wartościowego nauczyć. Dziwi mnie to bardzo że — w programie tym niema kompozycji kompozytorów o światowej sławie i dobrze nam tu znanych jak — Żeleńskiego, Maszyńskiego, Noskowskiego, Surzynskiego i Galla, tych prawdziwych twórców sztuki pięknej. — Czemu ich pominięto? Czemu też nie umieszczono (chociaż by z grzeczności tylko) przynajmniej jednej kompozycji Polaka, amerykańskiego obywatela, zamieszkałego w tym kraju? Mamy przecież tu w Ameryce kilku kompozytorów Polaków, którzy wcale nie ustępują żadnemu europejczykowi, z których prawdziwie dumni jesteśmy! Czemu ich pominięto? Kolego Karczyński generalny dyrygencie! coś gdzieś jest źle? czas jeszcze to naprawić. — Nie dopuścić do tego by w ostatniej chwili zmieniano cały program i śpiewano i tym razem "Brzmijcie trąby i puzony" oraz "Po nieszporach przy niedzieli" które to pieśni od przeszło dwudziestu kilku lat, zawsze i wszędzie śpiewano przy wspólnych występach chórowych, i zawsze z niepowodzeniem.

Nie dopuśćmy do tego, aby przez takie niedobranie programu, ośmieszyć się sami i naszą kochaną brać śpiewaczą, pełną zawsze zapału i poświęcenia tam gdzie się rozchodzi o pieśń polską! Pamiętamy jeszcze ten ostatni "wygwizdany" występ w Stadjonie Symfonicznej Orkiestry za niedobranie programu! Czyż i tym razem ma nas to spotkać? Nie, do tego nie dopuścimy.

L. A. Cieszykowski.

Z Parafji Dobrego Pasterza.

W przyszły wtorek, dnia 7go lutego spółka Dobrego Pasterza, otwiera nową serję. Zapisywać się można każdego czasu w biurach tejże spółki, p. nr. 4228 W. 26ta ulica, lub u Piotra Napolskiego, p. nr. 2726 S. Kolin ave.

*

Na posiedzeniu Komitetu Harcerstwa, przy Tow. Wolność Ojczyzny, gr. 1574 Z. N. P., odbytem w mieszkaniu p. Jana Kutty, p. nr. 2706 So. Kolin avenue, uchwalono urządzić wycieczkę dla harcerstwa i już nawet wynajęto ogród.

*

Przyjechali na półroczne wakacje ze Seminarjum Panny Marji, kleryk Jan Urbański, zam. p. nr. 2755 So. Kominsky ave. i ks. djakon Władysław Chełmiński, zam. p. nr. 3021 S. Tripp ave., którzy bawią u swych rodziców.

*

W przyszłą sobotę, dnia 4go lutego, przystąpią do spowiedzi św. Dziewice Różańcowe, a w niedzielę do wspólnej Komunji św. podczas pierwszej Mszy św.

*

W ubiegły czwartek, jak zwykle przed pierwszym piątkiem miesiąca księża będą słuchali spowiedzi św. Uprasza się też wszystkich, ażeby przystąpili do spowiedzi w czwartek, zamiast w piątek rano. Komunja św. w piątek dla pracujących rozdaana będzie o godzinie 5:30 rano. Wieczorem nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, o godzinie 7:30.

*

Dnia 12go lutego, b. r., klub starszych ministrantów, urządza zabawę kostkową „Bunco Party", w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet zaprasza publiczność o wzięcie udziału.

Żebrak.

— Możecie zarobić obiad, ale musicie porąbać mi trochę drzewa na opał.

— Hm, czemu nie, paniusiu, a co pani dziś ugotowała?

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Strait of Messina separates Sicily from Italy			
2. Mexico owns the Florida Keys			
3. A hydroplane is an airplane designed to rise from and alight on the water			
4. Benjamin Franklin was the statesman known as the "Great Compromiser"			
5. Spinach is noted for its great content of starch			
6. The district in Paris famed for its cabarets is Montmartre			
7. The name given to the kitchen of a ship is messhouse			
8. Charles Dickens is buried in Westminster Abbey, England			
9. A lodestar is a guiding star, especially the Pole star			
10. The term Graeco-Roman is used in wrestling			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Z BRIGHTON PARK

Donoszą nam skauci z Oddz. 465 i 466, że w najbliższą środę, dnia 8go lutego, o godz. 7:30 wieczorem w pawilonie parku McKinley, przy 39ej i Western blvd., odbędzie się zabawa skautowska t. zw. „Boy Scout Revue of 1933, z okazji 23ej rocznicy założenia skautingu w Ameryce. Zabawa urządzona jest staraniem skautów z Centralnej kwatery. Na program wejdą ćwiczenia skautowskie, występy wodewilowe, tańce klasyczne i produkcje muzyczne. Wstęp wolny.

*

Tow. św. Anny gr. 2368 Z. N. P., skupiające się przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, wystąpi na przedstawienie i bal w przyszłą niedzielę do sali S. Cichonia, które urządza Klub Polityczny Pań 12ej Wardy.

*

Stow. Alumnów szkoły parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i M. odbędzie regularne posiedzenie, dnia 14go lutego, w sali parafjalnej, o godz. 7:30 wieczorem.

*

Pp. Edwinowi i Emilji, z domu Paul, Szczepaniak, zam. pnr. 4325 S. Albany ave., urodził się synek, z którego są niezmiernie uradowani.

*

Tow. św. Anny, gr. 2368 Z. N. P., apeluje do radziców, aby zapisywali swoje dzieci do harcerstwa przy Związku Narodowym Polskim. Informacyj w tej sprawie udzielić może sekretarka małoletnich panna G. Gulczyńska, 4221 S. Sacramento ave., albo Jan F. Wróbel 3923 S. Kedzie ave.

*

Z okazji dziesięciolecia założenia Oddziału św. Joanny, nr. 10 Macierzy Polskiej na Pankracowie, odbędzie się wieczorek połączony z balem w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali parafjalnej, przy 40 pl. i S. Sacramento ul. Początek o godzinie 6ej wieczorem.

*

Dr. Edward Karolewski, dentysta, który leczył się w szpitalu Chicago, powróci w tych dniach do domu i od poniedziałku będzie przyjmować swoich pacjentów jak poprzednio.

*

Pani Zofja Maziarka, żona p. Alberta Maziarki, która znajdowała się w szpitalu Chicago. dzisiaj wróciła do domu z córeczką, którą powiła przed kilku dniami. Będzie im teraz weselej w domu.

*

Klub polityczny Pań 12-tej Wardy odłożył swoje przedstawienie sztuki p. t. „Brzytwa Swatem", które miało się odbyć w niedzielę, dnia 12go lutego, a to z powodu ważnej przyczyny. Przedstawienie przyspieszone zostało o jeden tydzień, wobec tego odbędzie się w niedzielę, dnia 5go lutego, w sali S. Cichonia, przy 40tej i S. Sacramento ave.

*

W domu pp. Chmiel, zam. pnr. 4249 S. Sacramento ave., odbyła się zabawa z okazji chrztu ich wnuczki, a córki pp. Władysława i Marjanny Jeziorskich, zamieszkałych pod tym samym adresem. Imiona na chrzcie św. dano jej Marjanna Gertruda. Chrzestnymi byli P. Chmiel i Stefanja Jeziorska. Dziaduś i babcia dziecięcia podejmowali liczne grono gości.

*

Klub Brzozowian, w dzielnicy Brighton Park, mający swoją kwaterę w sali S. Cichonia, pnr. 2959 W. 40ta ul., odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 5go lutego, o godz. 3ej po południu.

*

Korpus Pomocniczy przy Placówce No. 9, odbędzie miesięczne posiedzenie jutro wieczorem w sali I. Tomaszewskiego, przy zbiegu ulic 46tej i S. Richmond o godz. 7:30. Wszystkie członkinie należące do tego korpusu są proszone o przybycie.

*

Jak nas informuje Józef Gumiński, prezes klubu Brighton Park Civic Improvement Club, że regularne posiedzenie klubu odbędzie się w poniedziałek wieczorem, w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników.

Co Słychać na Polonji.

W niedzielę dnia 5go lutego odbędzie się wręczenie i rozwinięcie sztandarów polskiego i amerykańskiego Towarzystwa Śpiewu i Dramatu "Nowe Życie". Sztandar amerykański wręczy p. Adam F. Bloch, sekretarz Najwyższego sądu stanu Illinois.

*

Sztandar polski od Ligi Morskiej i Rzecznej wręczy prezes tej organizacji p. J. Jurewicz. Uroczystość odbędzie się w Avenue Cafeteria, 1250 Milwaukee Ave. o godzinie 3:30 po poł. Po uroczystości rozwinięcia sztandarów odbędzie się bankiet.

*

Tow. Wzajemnej Pomocy urządza bal karnawałowy w sobotę, 4go lutego, w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen Ave.

*

Kółko parafjalne, Ideal Dramatic and Social Club, na Władysławowie, urządza zabawę Serduszkową — (Valentine Dance), w sobotę, dnia 18-go lutego, w sali Central Park Ball room, Central Park and Wolfram ul. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

*

Staraniem Kółka Am. Im. Ossolińskich No. 12 Z. P. K. L. D. w Am., zostanie wystawiony dramat ludowy w czterech aktach p. t. „Macocha", w niedzielę, dnia 19go marca, w sali ob. A. Łatki, Huron i Noble ulicy.

*

Dywizja 1sza Legjonu Generała Pułaskiego, bierze udział w jutrzejszej Akademji ku czci Prezydenta Wilsona, w dziewiątą rocznicę jego śmierci. Akademja odbędzie się w audytorjum św. Trójcy.

*

Dzisiaj z okazji święta kościelnego Oczyszczenia Najśw. Marji Panny, w kościołach naszych odbyły się ceremonje święcenia gromnic. Jutro zaś w dniu św. Błażeja, patrona chorób gardlanych, odbędzie się błogosławieństwo gardła.

Z KLUBU WASHINGTON WELFARE.

Regularne posiedzenie Klubu Washington Welfare, odbędzie się jutro, w piątek, dnia 3-go lutego, w sali ob. Pokłackiego, 2110 N. Damen ave., narożnik Charleston ul., o godzinie 8-ej wieczorem. Ważne sprawy do załatwienia, obecność wszystkich członków pożądana.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

THE OLD HOME TOWN 'Registered U. S. Patent Office By STANLEY



TAK WYGLĄDA HITLER.



Rycina przedstawia podobiznę Hitlera na kilka dni przed zamianowaniem go kanclerzem. Hitler po wygłoszeniu mowy na wiecu politycznym, rozmawia ze swymi zwolennikami.

Z BRUNONOWA

Szkoła parafjalna jest ostoją ducha polskiego i katolickiego w Ameryce. Ze względu na obowiązek wychowania swoich dzieci w duchu reigijnym i narodowym, każdy parafjanin powinien swe dzieci posyłać tylko do szkoły parafjalnej. Materjalnie żadna szkoła się nie opłaca, ale jest wielkim ciężarem dla parafji, który to jednak ciężar parafja chętnie ponosi, by podtrzymać ducha polskiego i katolickiego w młodem pokoleniu.

*

Z powodu, iż większy procent brunonowian nie opłaca podatku szkolnego, wskutek tego nasze czcigodne Siostry Nauczycielki nie otrzymują wynagrodzenia za swą pracę jakie im się słusznie należy. Ażeby dopomóc Siostrom aauczycielkom, w obecnym kryzysie — dzieci szkolne uwijają się z kartkami premjowemi po domach parafjan. Każde dziecko otrzyma nagrodę, które przy końcu tygodnia zwróci jak najwięcej wypełnionych kartek.

*

Dzisiaj wieczorem spowiedź z powodu pierwszego piątku miesiąca. A jutro jako dzień poświęcony czci Najsłod. Serca Pana Jezusa, odbędą się Msze św. o 5:30, 7 i 8ej rano z wystawieniem Najśw. Sakramentu, zaś wieczorem o 7:30 „Godzina Święta." Po każdej Mszy św. jutro jak i wieczorem po nabożeństwie, odbędzie się błogosławieństwo gardła z okazji przypadającego św. Błażeja, patrona chorób gardlanych.

*

Z przyjemnością notujemy fakt, iż p. Józef Strojny, skaut mistrz naszych skautów, zaszczycony został stopniem klasy orlej gwiazdy i złotej palmy, tudzież obdarzono go certyfikatem pierwszej pomocy, przy starszym oddziale, Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

*

Miesięczne zebranie Niewiast Różańcowych odbędzie się w niedzielę przyszłą o godzinie 1:30 po południu, na które wszystkies członkinie są proszone o przybycie.

*

Odbywają się obecnie skrzętne przygotowania do parafjalnego balu pączkowego, mającego się odbyć dnia 27go lutego, w sali parafjalnej.

*

Stanisław Mistarz, zam. pnr. 4728 So. Karlov ave., członek naszych skautów, zapisał się do szkoły technicznej, pozostającej pod zarządem Tow. Najśw. Imienia Jezus.

*

Członkinie Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 74 Wolnych Polek na Ziemi Washingtona obchodzili onegdaj dziesięciolecie założenia. Podziękowali oni Bogu na Mszy św. za łaski z prośbą o dalsze.

*

Oddział skautów 434, został w tych dniach zaszczycony jedną z 18tu najwyższych rang, z pośród oddziałów z południowo centralnego dystryktu.

*

Państwo Franciszek i Jadwiga Brągiel, obchodzić będą jutro 24 rocznicę swego małżeństwa. Msza św, na ich intencję odbędzie się o godzinie 8ej rano.

*

Przygotowania Dziewic Różańcowych do zabawy, mającej się odbyć dnia 12go lutego, odbywają się w całej pełni.

*

Państwu Franciszkowi i Joannie Cichoń, urodził się synek, z którego są uradowani. Na chrzcie św. dano mu imiona Norbert Juljan.

*

U pp. Stefana i Józefy Karwowskich, panuje radość z urodzin córeczki, której na chrzcie św. nadano imiona Loretta Anna.

Dziś "Ognisko" Prosi Na Wieczorek

BOGATY PROGRAM — BEZPŁATNY.

W niedzielę bal karnawałowy.

Pod przewodnictwem nowego prezesa, p. Józefa Wcisły, nastąpi dziś otwarcie nowej serji pięknych wieczorków literackich w Kółku „Ognisko" w sali Tomaszewskiego, 4559 So. Richmond ul.

Na programie dzisiejszym jest bardzo interesujący wykład p. Stefana Skowronka o Polsce, kilka pięknych innych numerów i odczyt z historji literatury polskiej.

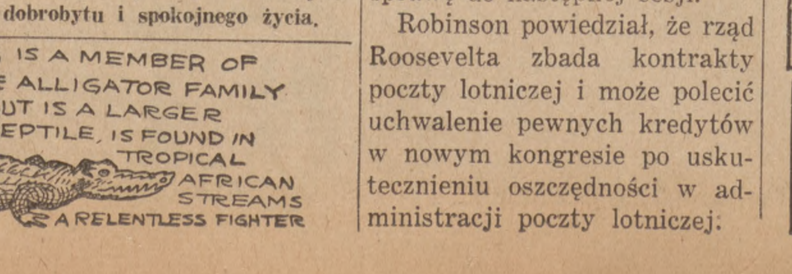
Wstęp wolny dla wszystkich, goście, przyjaciele i sympatycy „Ogniska" bardzo mile będą dziś widziani.

Program rozpocznie się punktualnie o godzinie 8:15 wieczorem. Ta reguła — przepowiada nowy prezes, p. J. Wcisło, będzie odtąd stale obowiązywała.

W niedzielę „Ognisko" urządza pierwszy bal karnawałowy w sali ob. Tomaszewskiego, zapraszając całą Polonję. Do tańca przygrywać będzie orkiestra p. St. Fingo, którą „Ognisko" uzyskało dzięki staraniom p. Jana Molisa. — Będzie wiele inowacyj. — Bilety są u członków i będą do nabycia przy kasie.

ZABIŁ Z REWOLWERU 8-STOPOWEGO REKINA.

San Francisco, Cal., 2. lutego. — W przystani rybackiej wystawiono na pokaz 8-stopowego rekina, którego Wilson Miller, kapitan barki rybackiej uśmiercił wystrzałem z rewolweru, danym na mały dystans. Rekin podarł przedtem sieć wartości $2,500, zarzuconą przez załogę barki Millera blisko wysp Farallone.



Świat Wkracza w Najszczęśliwszą Erę - Mówi Ford.

Magnat Automobilowy Odmawia Racji Technokratom.

New York, 2. lutego. — (Prasa Stow.) — „New York Times" zamieścił wczoraj detroicki wywiad z Henry Fordem, w którym fabrykant samochodów oświadczył, że dzisiejsze czasy nie są złe, lecz dobre i że stoimy na progu niezwykle jasnej przyszłości. Przechodząc z uśmiechem do porządku dziennego nad doktryną technokracji powiedział, że właśnie maszyny sprowadzą nową, szczęśliwą erę.

„Nie widzę wiele dowodów doświadczenia technicznego"— Ford mówił — „w doktrynie technokracji. Jej diagnoza obecnych warunków jest częściowo trafna, kiedy jednak twierdzi, że obecne warunki mają być stałe, kiedy zapomina o postępowych elementach w życiu, doktryna ta poprostu rozbija się na skałach.

„Życie ma ciekawy sposób objawiania się tam, gdzie go najmniej się spodziewamy. — Wszystko, co się zdarzyło teraz — jak ja na to patrzę — to tylko to, że życie wybuchnęło z nową siłą. Myśleliśmy, że życie było ładnie ustabilizowane według pewnych wzorów finansowych i przemysłowych. Ludzie mówią, że coś się załamało. Ja mówię, że życie, tak jak zawsze, pokazało, co może.

Życie nie zniesie technokracji.

„Nie będzie nigdy technokracji w sensie rządzącej oligarchji mechanicznej, bowiem życie tego nie zniesie.

„Wiek maszynowy zaledwie się rozpoczął. W prawdziwym wieku maszyn, który nadejdzie znikną brud i brzydota i zamieszanie i hałas i nieposzanowanie praw ludzkich, jakie widzimy teraz wokół siebie. Teraźniejszość, to dopiero faza wozu z zaprzęgiem wołów w wieku maszyn. Pragnąłbym dożyć chwili, kiedy nadejdzie prawdziwy wiek maszyn."

Zaczynamy naprawdę pracować.

Przyznając, że nikt nie wie kiedy przemysł dźwignie się na nogi, Ford powiedział:

„Okres, jaki przechodzimy obecnie, jest okresem rekonwalescencji. Złe czasy przeszliśmy w 1929 i przedtem. To była prawdziwa panika — ów tak zwany okres dobrobytu. Interesy, na dnie, nigdy nie były tak złe, jak w pozornie najlepszych czasach. Ludzie naprawdę nie pracowali ani nie myśleli. Teraz i pracują i myślą. Jesteśmy świadkami końca starej ery i początku nowej, lepszej, niż cokolwiek świat przedtem zaznał."

Wyzysk ponosi winę.

W odniesieniu do obecnych stosunków, Ford powiedział, że „wyzyskiwacze sprowadzili to wszystko" i że „robotnicy byli wyzyskiwani na każdem miejscu, przez pracodawców, właścicieli domów, przez wszystkich".

„Ta eksploatacja dotarła prosto do bankierów. Stamtąd przyszedł ten zalew bezwartościowych akcyj i bondów, który zrujnował tylu ludzi. Oni sprowadzili depresję zabierając wszystkim pieniądze i chowając je w jednem miejscu, do którego ludzie nie mieli dostępu. Wstrzymanie cyrkulacji pieniądze — to śmierć dla całego życia gospodarczego.

„Ludzie będą się musieli nauczyć, jak postępować ze swoimi pieniędzmi. Dzisiaj, jedynymi ludźmi, którzy zdają się to umieć, to bankierzy, którzy mają wszystkie pieniądze."

Monarchiści Francuscy Ożyli.



PARYŻ, 2 lutego — Ponieważ Francja posiada ustawiczne kłopoty pod rządami republikańskimi, a ustawiczne przesilenia rządowe, niedobór w budżecie, tarcia polityczne i wzrastające szybko bezrobocie — stawiają kraj w krytycznem położeniu, poraz pierwszy od dłuższego czasu odezwali się monarchiści, dając znać Francuzom, iż jeszcze żyją. Książe Guise, którego podobiznę widzimy powyżej, wydał wczoraj proklamację do wszystkich patrjotów francuskich, weteranów z ostatniej wojny, urzędników rządowych i robotników, proponując im zaprowadzenie rządów monarchistycznych we Francji. Książe Guise, będący z kolei następcą tronu francuskiego, ofiaruje siebie na tron i zapewnia, że pod rządami dyktatury monarchistycznej kraj wróci szybko do dobrobytu i spokojnego życia.

Trupy 929 Boliwjan Znalezione w Gran Chaco.

Tysiące giną w wojnie z Paragwajem.

Ascuncion, Paragwaj, 2. lutego. — Minister wojny ogłosił, że atak boliwjański na fort Nanawa (Ayala) w Gran Chaco został odparty po dwóch godzinach walki z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Pobojowisko było zasłane stosami trupów po bitwie.

Wcześniejszy komunikat ministerstwa wojny mówił, że 929 żołnierzy boliwjańskich poległo przedwczoraj w krwawych starciach blisko fortów Herrera, Corrales i Nanawa.

Buenos Aires, Argentyna, 2. lutego. — Dr. Arthur Elliot, misjonarz amerykański w Paragwaju i rektor Kolegjum Międzynarodowego w Asuncion, powiedział tu wczoraj, że „niezdeklarowana wojna" pomiędzy Boliwją i Paragwajem o terytorjum Gran Chaco dosięgła olbrzymich proporcyj.

W liście do sympatyków misji tutejszej, dr. Elliott powiedział, że „więcej tysięcy poległo na polach bitw w tej wojnie niż światu jest wiadomem i że tysiące innych pomarły z pragnienia, głodu i chorób". Każdy kraj ma conajmniej 50,000 ludzi pod bronią.

Asuncion, stolica Paragwaju, jest miastem szpitali. Tysiące Paragwajczyków jest rannych, jeszcze więcej jest chorych, a liczba rannych Boliwjan jest jeszcze większa. — Gmachy publiczne, szkoły i kościoły zamieniono na szpitale.

SENAT ZAWIESIŁ WSZYSTKIE KREDYTY NA POCZTĘ LOTNICZĄ.

Washington, 2. lutego. — Demokratyczna kampanja o ekonomję w rządzie przyniosła wczoraj w senacie skreślenie wszystkich kredytów na pocztę lotniczą z bilu budżetowego skarbu i poczty.

Na wniosek sen. Robinsona z Arkansas, lidera demokratycznego, senat najpierw obciął fundusz dla poczty lotniczej z $19,000,000 do $16,000,000, a potem skreślił te kredyty zupełnie z bilu zostawiając tę sprawę do następnej sesji.

Robinson powiedział, że rząd Roosevelta zbada kontrakty poczty lotniczej i może polecić uchwalenie pewnych kredytów w nowym kongresie po uskutecznieniu oszczędności w administracji poczty lotniczej.

NA KONCERT SYMFONICZNY W HOTELU DRAKE PRZYBYŁO 800 OSÓB WIĘCEJ.

W hotelu Drake odbył się interesujący wieczór wokalno-muzykalny, urządzony przez "Friends of Music" na budowę pawilonu muzycznego na wystawie. Przedewszystkiem, zamiast 600 osób jak obliczano, przybyło 1,400, co oczywiście wywołało chaos i znaczne opóźnienie w rozpoczęciu programu. Po rozlokowaniu nadwyżki gości po przyległych salach, podano kolację. Następnie przewodniczący p. Chauncey Mc Cormick zagaił program koncertowy, składający się z występów: orkiestry symfonicznej, pod batutą p. F. Stock'a, Jerzego Bojanowskiego oraz E. De Lamarkera; śpiewu panny Janety Fairbank; gry p. Rudolfa Ganza; jednego kwintetu smyczkowego i jednego duetu. Pomimo, że afisze zapowiadały, iż p. J. Bojanowski prowadzi orkiestrę w odegraniu dwóch utworów, Rimskiego-Korsakowa i Nusorskiego, dzielny nasz dyrygent zmienił program i zapoznał słuchaczy z utworem nowym na tutejszym gruncie, — „Bajką" Moniuszki. Numer zaimponował zebranym. Pan Rudolf Ganz odegrał nokturna i walca Szopena.

Jak sądzić należy z wypowiedzianych opinij, że dzięki prof. J. Bojanowskiemu nastąpi znamienny i tak dawno oczekiwany zwrot w ocenie muzyki polskiej na tutejszym gruncie.

Na koncercie był reprezentowany Polski Klub Artystyczny przez prezesa M. Drezmala i panny Warszewską, Adelę Łagodzinską, Rozalję i Pelagję Suchowskie i dr. Żurawskiego. Z konsulatu byli: wice-konsulowie T. Buynowski i R. Rathaus. Był także adw. Jurewicz z małżonką, oraz sędzia Aug. Urbański.

Przy tej okazji zaznaczyć wypada że wnoszony pawilon przez "Friends of Music" będzie budowlą stałą, gdzie corocznie w sezonie letnim odbywać się będą koncerty symfoniczne. Wreszcie należy zwrócić uwagę że te organizacje, które zakupią biletów w ilości odpowiadającej połowie członków, otrzymają przywilej umieszczenia nazwy swej organizacji na specjalnej tablicy jaka będzie wmurowana na gmachu. Jeżeli organizacja 300 członków zakupi 150 biletów, to może już się domagać umieszczenia swej nazwy na tablicy pamiątkowej.

CHINY ŻĄDAJĄ DECYZJI LIGI W SPRAWIE MANDŻURJI.

Japonja Wysłała Już Instrukcje, Lecz Stanowiska Nie Zmieniła.

Genewa, 2. lutego. — Kwestja Mandżurji jest obecnie najważniejszą sprawą w Genewie. Panuje tu wielka niepewność. Japonja, która od dłuższego czasu stale grozi wystąpieniem z Ligi Narodów, jakoś nie może zdecydować się na krok ostateczny, wiedząc, że jest to sprawa poważna, która może przynieść złe następstwa dla Japonji. Stanowiska swego jednak nie chce zmienić i żąda nadal, aby Liga Narodów uznała niezależne państwo Mandżu-go pod protektoratem Japonji.

Raport Lyttona, znajdujący się stale w komisji dla spraw Mandżurji, nie był dotychczas przedstawiony Radzie Ligi Narodów. Japonja pragnie, aby raport ten, w takim stanie, w jakim go specjalna komisja Ligi przedstawiła po zbadaniu stosunków w Mandżurji, nie wyszedł z komisji.

Tymczasem Chiny się również niecierpliwią i żądają stanowczej decyzji od Ligi Narodów. Dr. W. W. Jen, przewodniczący delegacji chińskiej w Genewie, wystosował wczoraj list do komisji dla spraw Mandżurji, donosząc:

— Wobec groźnej sytuacji, jaka nadal istnieje w Mandżurji i na pograniczu prowincji Jehol, i która może każdej chwili spowodować nowy rozlew krwi między Japończykami i broniącymi się Chińczykami, delegacja Chin ponownie żąda od specjalnej komisji Ligi pośpiechu w opublikowaniu swego ostatecznego oświadczenia.

Z Tokjo donoszą, że rząd japoński po naradzeniu się wysłał swym przedstawicielom w Genewie instrukcje w sprawie ewentualnego wystąpienia Japonji z Ligi Narodów, lecz jednocześnie polecił delegatom, aby jeszcze raz spróbowali przekonać Ligę o słuszności Japonji w sprawie Mandżurji.

Francja Upomina Się o Lindbergha.

Paryż, 2. lutego. — We Francji utrzymuje się opinja, że z powodu nadwyrężonych stosunków przyjaźni francusko-amerykańskiej, koniecznie potrzebny jest we Francji pułk. Charles A. Lindbergh.

Benjamin Conner, znany prawnik ameyrkański, udający się obecnie do New Yorku, oświadczył, że „obecność Lindbergha jest bardziej pożądana we Francji teraz, aniżeli w 1927 roku."

Francja przypuszcza, że Lindbergh przybędzie z małżonką na uroczystości uczczenia 6ej rocznicy wylądowania Lindbergha w Paryżu. Zaproszenie do Lindbergha wiezie ze sobą do Ameryki p. Connor.

Amb. Edge, serdeczny przyjaciel Lindbergha wystosował list do sen. Hiram Binghama, który jest prezesem Amerykańskiego Stowarzyszenia Aeronautycznego, zapewniając go, że Lindbergh miał przybyć z wizytą do Francji w roku ub. lecz z powodu tragedji z dzieckiem uczynić tego nie mógł. Amb. Edge spodziewa się jednak, że Lindbergh przybędzie do Francji w tym roku.



SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. The United States. 3. True. 4. False. Henry Clay. 5. False. Great content of iron. 6. True. 7. False. Galley. 8. True. 9. True. 10. True.

Z TOWN OF LAKE.

W niedzielę, dnia 5go lutego Kółko Dramatyczne Najsł. Serca Jezusa, urządza przedstawienie dramatu, pod tytułem „W Szponach Zbrodni", w 3 aktach oraz wesołą komedję p.t. „Stryj Przyjechał", w sali parafjalnej, przy 46tej i South Lincoln ulicy. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet uprasza szanowną publiczność o poparcie. Po przedstawieniu nastąpi zabawa taneczna.

*

W niedzielę, dnia 12go lutego, odbędzie się „Bingo Party" w Ochronce Anioła Stróża, przy 46tej i Gross ave., jeden blok na wschód od Ashland ave. Początek o godzinie 2ej po południu. Polonja z Town of Lake jest proszona, bowiem cały dochód przeznaczony na Ochronkę.

WYDAWNICTWO „POLAND" WRACA DO NEW YORKU.

New York, 2. lutego. — Donoszą tu o przeniesieniu z powrotem do New Yorku wydawnictwa polskiego w języku angielskim — miesięcznika „Poland-America", znanego od lat czternastu lepiej pod nazwą „Poland".

Z Pogrzebu śp. Stanisławy Jeziernej.



Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Stanisławy Jeziernej, żony p. Piotra P. Jeziernego, posła do Stanowej Legislatury i kustosza powiatowego budynku kryminalnego.

Pogrzeb odbył się z zakładu pogrzebowego p. J. J. Fruzyny do kościoła św. Kazimierza — gdzie po odśpiewaniu wigilij przez księży H. Fabiańskiego, C. R., J. Petersona i R. Zocka z udziałem miejscowego organisty p. B. Kujawskiego, została odprawiona Msza św. przez ks. H. Fabiańskiego, C. R., w asystencji ks. J. Petersona jako djakona i ks. R. Zock jako subdjakona.

Na chórze śpiewała pani Jadwiga Dombek, przyjaciółka zmarłej; pani Dombek swym pięknym i donioslym głosem odśpiewała „Parce Parce Domine" oraz na Benedictus Comorda „Pie Jesu" i „Nie Opuszczaj Nas".

Liczne rzesze krewnych, przyjaciół i sympatyków zapełniło obszerną świątynię, którzy przybyli w celu oddania zmarłej ostatniej usługi. Byli krewni z Michigan, Indiana i Wisconsin.

Udział wzięły panie z Tow. Przodownica, gr. 871 Z. N. P., ze swą prezeską panią Marją Kuflewską na czele, również bardzo licznie wystąpiły panie z polskiego klubu demokratycznego z panią Leokadją Śląską na czele.

Z zarządu centralnego Z. N. P., była pani Stefanja Dworak dyrektorka, alderman 22 wardy H. Sonenschein, Jan Schwaba, Jan Ziemba, S. Kuflewski, adwokat T. Kuflewski dr. S. Parowski, dr. E. Napieralski, Jan H. Paprocki, J. Kornak, reprezentanci organizacji demokratycznej, asystent prokuratora Stanowego p. S. A. Thieda, Wiktor Pijanowski, adwokat Teodor Szmergalski i wielu innych. Po skończonych ceremonjach żałobnych w kościele św. Kazimierza, długi orszak żałobny ruszył na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz św. Wojciecha, gdzie nad otwartą mogiłą ostatnie modły odprawił ks. H. Fabiański, C. R. z parafji św. Jacka a krewny rodziny Jeziernych, żegnając zmarłą w imieniu rodziny.

Pani E. Napieralska koleżanka zmarłej z lat dziecinnych, w rzewnych słowach żegnała nie tylko od siebie lecz również w imieniu Tow. Przodownica, oraz w imieniu organizacji demokratycznych kobiet dla których zmarła położyła znaczne usługi, wyłuszczając treściwie zasługi zmarłej w pracy na polu narodowo społecznem.

Pomimo dotkliwego mroźnego wiatru przejmującego do szpiku kości, uczestnicy żałobnego konduktu wytrwali do końca i każdy oraz każda pragnęła rzucić grudkę ziemi na trumnę cichej, skromnej pracowniczki społecznej; Poczem kierujący pogrzebem p. J. J. Fruzyna w serdecznych słowach złożył podziękowanie w języku polskim i angielskim, w imieniu osieroconej rodziny.

STRAJK NA KOLEJACH IRLANDKICH.

Belfast, Północna Irlandja, 2. lutego. — Pięć tysięcy kolejarzy, zatrudnionych przez dyrekcję Kolejową Północnej Irlandji, wyszło onegdaj na strajk, protestując przeciw zniżce pensji. Cały ruch kolejowy został sparaliżowany. Strajkierzy zatrzymali jeden pociąg osobowy na stacji Dundalk, kilku strajkierów weszło do lokomotywy, zagasili wodą ogień w piecu i zmusili maszynistę i palacza do opuszczenia parowozu.

Turek Doktorem Filozofji Na Uniw. Jagiellońskim.

Kraków, 2. lutego. — Kilka dni temu odbyła się na Uniw. Jagiellońskim promocja p. Abdullaha Zihni na doktora filozofji. Promował prof. T. Kowalski. P. Abdullah Zihni napisał pracę pt. „Dokumenty tureckie dotyczące Jana Kazimierza." Zaznaczyć należy, że p. Abdullah Zihni jest pierwszym Turkiem, który zdobył w Polsce tytuł doktora filozofji. P. Abdullah Zihni rozpoczął swoje studja w roku 1929 i w przeciągu kilku lat opanował zupełnie dobrze język polski. Młody doktor jest korespondentem największego tureckiego dziennika „Jeni guen". W korespondencjach swoich o treści tak politycznej, jak i kulturalnej daje wyraz swoich sympatyj do Polski.

POŻYCZKA WEWNĘTRZNA MA URATOWAĆ PRZEMYSŁ WŁOSKI.

Rzym, 2. lutego. — W dniu 6 lutego największe banki włoskie wypuszczą bondy pożyczki wewnętrznej w sumie jednego miljarda lirów, czyli około $51,000,000. Fundusz z pożyczki będzie obrócony na sfinansowanie nowozałożonego Instytutu Odbudowy przemysłu włoskiego. Bondy pożyczki tej mają być spłacone w 20 latach. Bondy mają przynieść inwestatorom 4 procent od sta i 5 rocznych premij po miljonie lirów każda do równego podziału między posiadaczy bondów.

"Wojskowe Pchły" Miały 1,500 Gości.

Była instalacja jakich mało.

W Pilsen Turner Hali, odbyła się w niedzielę wspaniała instalacja urzędników „Pcheł Wojskowych". Około 1500 osób było świadkami uroczystości. Po otwarciu programu „Najwysza Pchła" J. A. Stanek, powołał na przewodniczącego p. S. A. Halicka b. komendanta naczelnego a ten poprosił kapelana Wiel. ks. S. J. Koralewskiego, z Kankakee, Ill. do odmówienia inwokacji.

Następnie był powołany pan Tansey, prez. Ligi Obrończej, p. Czesław Kubacki, naczelny klerk w biurze rekordera powiatowego, kapitan M. Głód, kom. nacz., poczem odbyło się przedstawianie gości z Hamtramck i Detroit, Mich., pp. Joanny Tysielewskiej, Małgorzaty Gardzińskiej i Zofji Wojtal; tudzież i prezesek Legjonu Pań. Przysięgę odebrał sędzia Lisack.

Następnie podarunek od Pchły, p. S. Pawelczyka, dla p. J. A. Stanka, był wręczony przez Pchły, p. J. W. Zdebskiego i J. Jabłońskiego. Podarek ten stanowiły dwie flagi, amerykańska i organizacji. Podczas programu wykonała piękną deklamację mała panna Serdzen z Cicero. Po niej ubawił doskonale zebranych p. Tony Carlo i Hawajskie Trio. P. Jabłoński podarował młotek komendantowi Stankowi do prowadzenia posiedzeń.

Na zakończenie p. Stanek z głębi serca podziękował zebranym za wysłuchanie programu i prosił pamiętać o Pchłach.

Po programie odbyła się zabawa taneczna, którą zapamiętają uczestnicy długi czas.

Z Sierocińca św. Jadwigi.

Już od szeregu tygodni poznać nadzwyczajne zainteresowanie w naszym Sierocińcu A praca odbywa się jak w ulu. I nie dziw, boć nasi chłopcy odczuwający pociąg do aktorstwa, uwijają się nad przygotowaniem wielkiego wieczorku wodewilowego dla ubawienia i uciechy wszystkich naszych przyjaciół.

Nasza nowa sala bawialna, już stoi jako uzupełnienie miłych marzeń wszystkich sierotek. Wdzięcznym okiem spoglądają na nią wszystkie dzieci i dalej marzą o miłych chwilach i zabawy i rozrywki których teraz będą mogły zażywać do woli.

I właśnie, w duchu wdzięczności, chłopcy urządzają ten wielki wieczór wodewilowy, aby pokryć choć cząstkę wydatków na różne urządzenia atletyczne, niezbędne w tym nowym gmachu gimnastycznym.

Najuprzejmiej, więc, zapraszamy wszystkich przyjaciół i zapewniamy, że starania dążą ku temu, aby wszystkich zadowolić, zabawić i cieszyć.

Wieczór wodewilowy odbędzie się w niedzielę wieczorem, 19go lutego, o godzinie pół do ósmej. Transportacja do Sierocińca jest łatwa: tramwajem Milwaukee ave. do końca linji a stamtąd autobusem jedną milę do bramy.

PROKURATOR COURTNEY ZABRAŁ SIĘ DO KOMISJI PARKOWEJ.

Pan James broni swej gospodarki.

W dniu wczorajszym rozrzutnością i gospodarką byłej komisji Parków Zachodnich, gdzie ma być deficyt w sumie 10 miljonów dolarów, zainteresował się prokurator stanowy na pow. Cook, p. Courtney, zarządzając własną inwestygację, w jakim stopniu i czy wogóle były zarząd pogwałcił obowiązujące ustawy.

Były prezes komisji zachodnich parków, p. James, odpowiedział wczoraj na pastawione zarzuty, iż za miljonowy niedobór w gospodarce jest odpowiedzialna dawniejsza komisja.

IN MEMORIAM

Zbliża się druga rocznica gdy zasnął w Panu najukochańszy i nigdy nie zapomniany syn i brat nasz, s. p.

KS. JAN B. BALCER

za którego duszę odprawiona zostanie żałobna Msza św., w sobotę, dnia 4-go lutego, w kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej, o godzinie 9-tej rano.

Na to nabożeństwo zapraszamy wszystkich krewnych przyjaciół i znajomych.

W głębokim żalu pogrążeni:

Bronisław i Marjanna Balcer, rodzice wraz z całą familją.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy te smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza ś. p.

LUDWIKA MAKUH

(Z DOMU ŻUROWSKA)

członkini Różańca św. w parafji św. Konstancji, założycielka Tow. Anny Chrzanowskiej No. 137, Z.P. w A., Polek św. Barbary Z. P. R. K. Nr 374 i Imienia Ossolenski, Z. N. P. Nr. 1670 Po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31-go stycznia, 1933 roku, o godzinie 7:00 mej rano, przeżywszy lat 51 Zamieszkiwała pnr. 6001 Gunnison ulica.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 3-go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, 5776 Lawrence Ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrzędek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Makuh, mąż; **Stanisława i Franciszka**, córki; **Stanisław i Franciszek**, synowie; **Kazimierz Majewski i Józef Mondry**, zięciowie; **Natalja**, synowa; **Józef Zurowski**, brat **Tekla Zurowska**, bratowa, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną. Telefon Kildare 3800. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy te smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza ś. p.

KUNEGUNDA ŻEGLIN

(Z DOMU ZIELINSKA)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, dnia 1-go lutego, 1933 roku, o godzinie 12:30 w nocy, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbedzie sie w sobotę, dnia 4-go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1803 W. 17,ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrzędek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciękim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Franciszek, Jan, Stanisław i Józef** synowie; **Antonina, Aleksandra i Marjanna**, córki; **Karol Zielinski**, brat; **Aniela Babel**, siostra; **Agnieszka Zielinska**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje sie Stanisław Bafia, 1810 W. 18-ta ulica, Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i brat nasz,

Ś. P.

JAKÓB OSWALDOWSKI

Członek Młodzieńców Króla Kazimierza Królewicza Oddział Nr. 1 Macierzy Polskiej, Tow. św. Walentego Dwór Nr. 1001 Z. K. L., Klubu Obywatelskiego Króla Jana 3go Sobieskiego — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go lutego, 1933 roku, o godzinie 9ej rano, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2953 No. Christiana ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrzędek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Anna, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, — Spaulding 6630. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja, babcia i siostra nasza

Ś. P.

STANISŁAWA LUCZAK

(z domu Szewczek)

członkini Tow. Polska Powstająca, Grupa 63 Związku Polek, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 1-go lutego, 1933 roku o godzinie 12:50 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go lutego, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Jana J. Fruzyna, 3044 W. 22ga ulica, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrzędek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, córka; **Jan Kozojed**, zięć; **Edward**, wnuk; **Franciszka i Weronika**, siostry; **Franciszek Brozek**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Rockwell 4338.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

CZESŁAW OCHWAT

członek Tow. Bóg i Ojczyzna, grupa Nr. 688 Z. N. P., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:08 wieczorem w kwiecie wieku.

Dom żałoby, p. nr. 2457 No. Drake ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Julja (z pierwszego męża Ochwat) **Ryzner**, rodzice; **Marja**, siostra; **Franciszek, Kazimierz, Leon i Eugenjusz**, bracia: wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 West Chicago ave. Telefon Monroe 4643.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy te smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.

ALOJZY WARDEN

Członek Tow. Synowie Wolności, grupa 694 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1:15 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 721 Ayers Ct. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Alojzy Jr.**, syn; **Jan i Franciszka Warden**, rodzice; **Edward i Józef**, bracia; **Florentyna**, siostra; **Józefa i Zofja**, bratowe; **Paulina Warden**, babusia; **Jan i Franciszka Duda, Franciszek i Zofja Warden**, wujowie i ciocie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask, 1335 W. Chicago ave. — Telefon Monroe 4643. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza i babcia moja.

Ś. P.

STANISŁAWA KOWALSKA

(z domu Salamondra)

zamieszkiwała pnr. 1038 N. Marshfield ave. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała sie z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1933 roku, o godzinie 5:40 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie sie w sobotę, dnia 4go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Emila R. Motznego, 1043 Noble ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrzędek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walenty Kowalski, mąż; **Sabina Wydra i Stanisława**, córki; **Adam**, syn. **Mieczysław Wydra**, zięć; **Mieczysław Jr.** wnuczek, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 3480. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadus nasz,

Ś. P.

TOMASZ CICHON

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go stycznia, 1933 roku, o godzinie 6:40 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2109 W. Cullerton ulica, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcele familijna.

Na ten smutny obrzędek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężklm żalu pogrążeni:

Juljanna Cichon, żona; **Antonina, Jan, Walerja, Edward i Irena**, dzieci; **Małgorzata Cichon**, matka; **Anna**, synowa; **Charles Kiemele**, zięć; **Piotr Cichon**, brat; **Rozalja Zuby**, siostra; **Magdalena Cichon**, bratowa; **Jan Wnuczek**; **Shirley Marie**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan J. i Anna V. Dulski, 2134 W. 18ty Place. Canal 1973.

REZOLUCJA

Sąsiadki Amer. Róży, Camp Nr. 7443 R. N. of Am. mają się stawić w piątek, dnia 3-go lutego, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, przed kościołem św. Konstancji, na Strong i Menard ul., aby oddać ostatnią usługę sąsiadce

Ś. P.

LUDWICE MAKUH

Zasyłamy nasze współczucie rodzinie.

Fran. Popek, Wyrocznia, **Adeline Bulinska**, Sekr. Prot. 1033 No. Paulina St.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK KAŁUZA

Członek Tow. Synowie Piasta, grupa 1214 Z. N. P. i Klubu Wola Przemykowska, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2443 No. Lotus ave. do kościoła św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrzędek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Józef, Edward, Ludwik, Stanisława i Marjanna**, dzieci; **Wincenty**, brat; **Antonina Sochacka**, siostra; **Helena Kałuza**, bratowa; **Józef Sochacki i Jan Jakubek**, szwagrowie; **Wiktorja Jakubek**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Wojciechowski, Tel. Berkshire 2876-77.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Drobne Ogłoszenia

Zgubiono - Znaleziono

ZGINĄŁ pies, żółty kolor. Nagroda. 1520 Tell pl., 2 piętro, tylny dom.

ROZMAITE

UMIEĆ szyć, to wielki majątek. Teraz możecie się nauczyć sukien szyć tylko za $25, także uczymy kroju i na operatorki na różnych maszynach. — Chicago School, Room 900, — 323 S. Franklin ul. 7

CZĘŚCI pieców, furnesów i boilerów, „hot water coils"; niklujemy. 697 Milwaukee ave. Margolis. t.t.s.x

POSZUKUJĘ dobrego miejsca na skład czyszczenia i prasowania ubrań. Zgłosić się w groserni, 2124 Lyndale ulica.

POŻYCZKI

PRYWATNA familja potrzebuje $6,000 do spłacenia morgeczu, bezpieczna pożyczka na 2 mieszkaniowy dom. Bezpieczna inwestycja na wasze pieniądze, Po szczegóły zawołajcie Columbus 0085. 3

KUPUJEMY lub pożyczamy pieniądze na polskie bondy. G. Koppel, 2434 Division ulica.

NAJLEPSZE gotówkowe ceny za morgecza, bondy i certyfikaty depozytowe. 134 N. La Salle ul. Pokój 316, otwarte wieczorami. 28

POTRZEBA $3,500 na pierwszy morgecz na 10 fletów. 1738 W. Huron ul.

POTRZEBUJĘ $800 na pierwszy morgecz, dom wartości $7,400. 3610 Wolfram ul., Spaulding 2929. 4

DO WYNAJĘCIA

ŁADNE 4 pokojowe mieszkania w dobrym murowanym domu, blisko kościoła św. Jadwigi. Rent $10 i wyżej. Zgłosić się 2213 N. Seeley Ave., 2-gie piętro, tylny dom. 4

POKOJE do wynajęcia, $1.75 i wyżej. 1465 W. Chicago Ave.

DOBRZE zamieszkała między fabrykami okolica, wynajmię sklep i 5 pokoi za $25. 2124 Churchill ul.

OSOBNE pokoje do wynajęcia umeblowane, parą ogrzewane, można gotować $2.50. Osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave. 4

3 POKOJE do wynajęcia, ogrzewane. 2244 Walton ul. Brunswick 7465. 4

OSOBNE pokoje umeblowane, parą ogrzewane, można gotować $2.50. Osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave. 4

WYNAJMĘ 6 pokoi, parą ogrzewane, wyborna transportacja, odnowię, przystępny rent. Buckingham 3821. 3

PRACA

50 OPERATOREK

potrzeba, muszą być pełnie doświadczone przy pralnych sukniach. Inne niech się nie zgłaszają. Irving Sobel and Co., 2300 Armitage ave. 4

KUPUJĘ bondy polskie. Patzkowski, 4258 Archer Ave. 4

POTRZEBA operatorek doświadczonych przy pralnych sukniach, do pracy na noc, od 10ej do 7ej rano. Zgłosić się 4119 Belmont Ave. 2

POTRZEBA kobiety w średnim wieku do domowej roboty. Stone, 1645 S. Turner Ave., 2gie piętro front.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy damskich jedwabnych sukniach do pracy na noc, od 6tej do 10tej. 1532 Milwaukee Ave.

POTRZEBA operatorek doświadczonych przy sukniach, stała praca. — Zgłosić się pnr. 4119 Belmont Ave. 2

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, dobry dom. 1501 S. Kedvale Ave. 1sze piętro.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, stała praca. Rubinstein, 2140 W. Division ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, stała praca, telefonować Columbus 5293. 5401 W. Van Buren ul.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pozostać na noc. Pani Witt, 2138 N. Kedzie ave. Telefon Spaulding 7353.

POTRZEBA 100 doświadczonych operatorek do pojedyńczej igły, przy fartuchach. Stała praca. Polska „foreladу" Korack Bros., 913 W. Van Buren ul.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do domowej pracy. 2129 N. Clark ulica.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy w zamian za pokój, wikt i małą zapłatę. Feiger, 1837 S. Avers ave., w tyle.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pokój, wikt i zapłata. Pani Miller, 1911 Winnemac ave.

POTRZEBA operatorek doświadczonych na pojedynczo igłowej maszynie, przy pralnych sukniach. Zgłosić się: 1036 W. Van Buren ul., 5 piętro.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

KUPUJEMY stare piece różnego gatunku. Płacę najlepsze ceny. 1012 N. Ashland ave. Tel. Armitage 6802. 2-4

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner.

URZĄDZENIE do buczerni na sprzedaż tanio. 2239 W. 18ty Place. 4

NA SPRZEDAŻ urządzenie do groserni za $50. — 2707 Thomas ul., 3cie piętro.

RZECZY DOMOWE

SPRZEDAM parlorowy garnitur 3 sztukowy za $20, kosztował $125, — wagę do groserni i buczerni za $15, krzesła, "heater" gazolinowy, tanio, dobre skrzypce. 1124 N. Hoyne Ave., 1sze piętro. 2-4

NOWE Thor elektryczne maszyny do prania $37.50. Gwarantowane używane $10 i wyżej. Także Maytag maszyny tanio. Edward Brzeziński, 1440 Milwaukee Ave. 1-2-4

2 ŁADNE piece ogrzewacze muszą być sprzedana przed poniedziałkiem. 1726 Girard ul., 2gie piętro. 2

UNIVERSAL kombinacyjny piec jak nowy, dzienne łóżko, dywan 9x12, trzy sztukowy komplet salonowy, piec gazowy $7.00. — 1516 Milwaukee Avenue.

AUTOMOBILE

BUICK sedan sprzedam tanio, w dobrym porządku. 3839 S. Honore ul. 3

INTERESA

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, muszę sprzedać w tym tygodniu, z powodu choroby, bardzo tanio. Maszyna do lodu i dużo zapasu. Canal 3819. 2

SPRZEDAM lub zamienię grosernię, dobry interes, tani rent. 3402 Fullerton Ave. 2

NA SPRZEDAŻ balwiernia $250. — 2204 So. Kedzie Ave. 2

NA SPRZEDAŻ buczernia za waszą cenę. 4319½ Archer Ave. 31-2-3

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio, blisko szkoły. 1229 W. Huron ulica. 4

SPRZEDAM skład cukierków z ważnej przyczyny, tanio, 1510 Tell Pl. 3

NA SPRZEDAŻ skład "confectionery" i cukierków tanio, dobry interes. 1434 Noble ul. Tel. Brunswick 3169.

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

SPRZEDAJĘ restaurację z powodu choroby wspólnika, z małą wpłatą. Zostawię dogodne warunki. Dobra sposobność do nabycia. 4752 W. North ave. 2-4

SPRZEDAM piekarnię z urządzeniem, jedna w mieście. Po informacje pisać, Wendelkowski, Box 60, Route 2, De Funiak Springs, Fla. 3

STACJA gazolinowa i greasing, barbeque przystań, 5 pokojowy dom na akrze ziemi, robiący dobry interes. ¾ mili na zachód od River Road na Rand Road, Desplaines, Ill, Żadnej zamiany, property bez długu. Warunki do ugody, oddam za $6500. 2-4

PIEKARNIA na sprzedaż z powodu choroby. 1880 N. Damen Ave. 4

GROSERNIA na sprzedaż. Prawdziwa taniość. I. Hershberg. 1458 No. Washtenaw Ave. Armitage 6960. 4

SKŁAD cukierków, cygar, papierosów i drobiazgów na sprzedaż, powód na miejscu. Tel. Brunswick 7630. 3

LOTY I FARMY

$6,500. MUSZĘ sprzedać 80 akrową farmę pomiędzy Harvard i Woodstock, Illinois, blisko 19 drogi, 8 pokojowy dom, konkretowy basement, furnesem ogrzewanie, duża stajnia dla bydła, ciężki konkretowy fundament, „silo", spichlerz, narzędzia, mleczarnia, traktor, 3 pługi, siano, alfalfa i kukurydza pod dostatkiem, niema żywego inwentarza, $1,000 gotówki, reszta 5 procent, łatwe warunki, niechcę zamiany. Obrazki farmy są w biurze — John Heim, 3123 N. Ashland ave., wyłączny agent. Telefon Lakeview 0478. 3

DOMY I ZAMIANA

FORECLOSURE TANIOŚCI.

4 pokojowy murowany cottage, oszklona weranda, gorącą wodą ogrzewanie, 2 automobilowy garaż; 30 stopowa lota, ulica zapłacona. 6112 S. Kedvale ave. Cena $3,500.

8 pokojowa drewniania rezydencja furnesem ogrzewana, 50 stopowa lota, ulica zapłacona. 3708 W. 61-sza ul. Cena $3,600. Po umowę telefonować Grovehill 1900.

ZAMIENIĘ na mniejsze dwa domy mały dług. 1429 Elk Grove Ave.

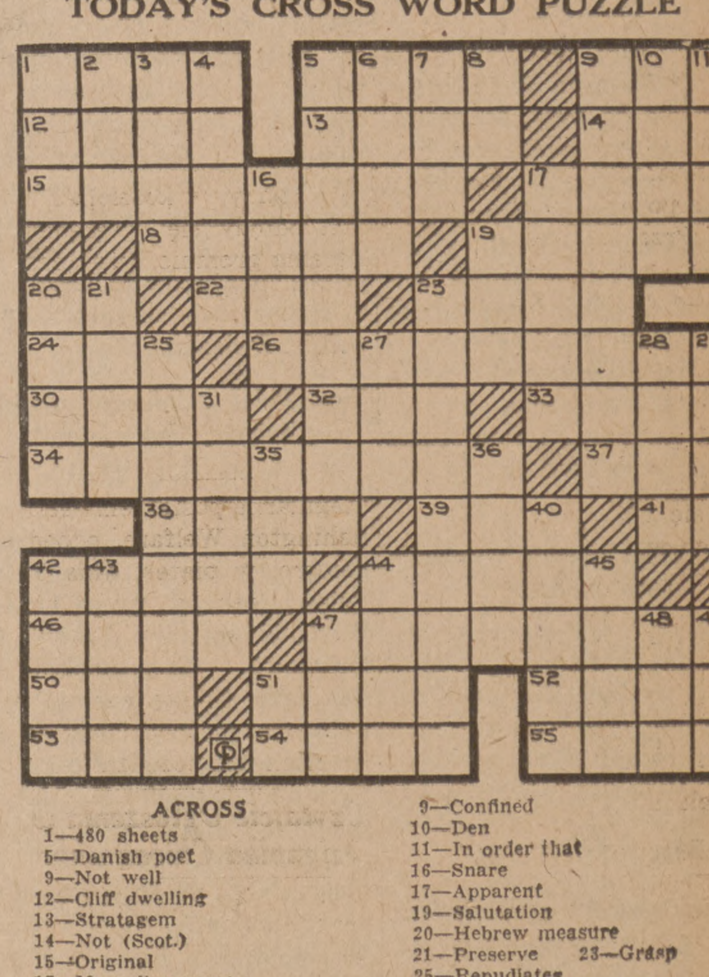
ZAMIENIĘ dom w Jefferson w okolicę Trójcowa lub farmę. 4560 Mc Vicker Ave. 3

MŁODZIANKOWO dom murowany, dobrze opłacający, zamienię za cottage lub wypłacone loty. Lis. 923 Milwaukee Ave.

ZAMIENIĘ lub wynajmię dom z urządzeniem do restauracji. 915 N. Ashland ave.

$7,500 — 3 MIESZKANIOWY murowany dom, 6-7-7 pokoi, gorącą wodą ogrzewanie, 1421 N. Fairfield ave., blisko North ave. $1,000 gotówki lub co macie w zamian za moją część, pierwszy morgecz $4,500 płatny 1936 roku. John Heim, 3123 N. Ashland ave., wyłączny agent. 3

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



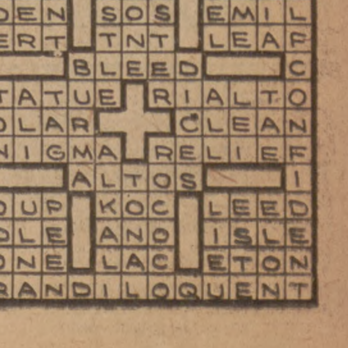
ACROSS

1—480 sheets
5—Danish poet
9—Not well
12—Cliff dwelling
13—Stratagem
14—Not (Scot.)
15—Original
17—Masculine name
18—Sews
19—Ward off
20—Bone
22—Pouch
23—Assert
24—Disfigure
26—Garden burnet
30—Constantly
32—Mammilla
33—Far (comb. form)
34—Vendors of small quantities
37—Noise
38—Cereal grass
39—Fish
41—Preposition
42—Phenomenon
44—Contemptible
46—Speed contest
47—Abstract
50—Worthless leaving
51—College administrator
52—French sword
53—Footlike part
54—Debark
55—Experienced

DOWN

1—Royal College of Physicians (abbr.)
2—Part of the head
3—Greedy
4—Table-lands
5—Axiom
6—Hies
7—Chemical suffix
8—I
9—Confined
10—Den
11—In order that
16—Snare
17—Apparent
19—Salutation
20—Hebrew measure
21—Preserve
23—Grasp
25—Repudiates
27—Lamb (Scot.)
28—Author's pen name
29—Fasting season
31—Elevate
35—Freeze
36—Discerns
40—Strings
42—Stay
43—Rabbit
44—Persian coin
45—Conduit
47—Tiny vegetable
48—Born
49—Lair
51—College degree

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Roman Poterek prezesem klubu obywatelskiego w Cragin.

Przy licznym udziale członków odbyła się przed paru dniami instalacja nowego zarządu Polsko - Amerykańskiego Klubu Obywatelskiego „North West", w sali parku Blackhawk róg Belden i Lavergne avenues. Przysięgę od urzędników odebrał jeden z asystentów sędziego spadkowego Józef Lisack, a który przy okazji złożył życzenia rozwoju klubowi. Zarząd klubu wyżej wspomnianego obecnie stanowią panowie: Roman Poterek, prezes; Jan Korba, wice-prezes; Franciszek Motzny, sekretarz; J. Koniszewski, sekretarz finansowy; Jan Pawlicki, kasjer; T. Kuta, marszałek; T. Baca, odźwierny.

* * *

Mytnik nie „poleci" na aldermanaw 32ej wardzie.

Czterech kandydatów na aldermanów ward chicagoskich wczoraj cofnęło swoje petycje i o urząd ten nie będzie się ubiegało. Na liście tych, którzy dla różnych powodów wczoraj „skwitowali" są: Gerhardt E. Wyneken, 1410 West Monroe ulica w 27ej wardzie; Ruby Luby, 2436 West Division ulica i Franciszek Mytnik, 2146 Churchill ulica, w 32ej wardzie i William Reimus, w 38ej wardzie.

* * *

145 pracowników powiatowych wczoraj straciło pracę.

Departament dróg powiatowych wczoraj pozbawił 145 pracowników pracyć a to z braku dla nich zajęcia, gdyż budowa dróg powiatowych w roku 1933 jest ograniczona. To znaczy, że do licznej już armji bezrobotnych powiat Cook wczoraj dołączył 145 osób.

* * *

Został skazany na więzienie od roku do lat dziesięciu.

Sędzia Harry Lewis wczoraj skazał Almbera Arbuthnota, lat 32, na więzienie od roku do lat dziesięciu za kradzież $6 w gotówce podczas napadu na James Browna, z p. nr. 5848 S. Peoria ulica.

* * *

Urządzają zabawę 11 lutego.

W sali parku Pułaskiego, róg Blackhawk i Noble ulic, piłkarze z klubu p. n. „Pulaski Skating C. C.", urządzają zabawę taneczną w sobotę, dnia 11go lutego, wieczorem.

* * *

Świadek stanu znikł jak kamfora.

Jerzy Laski, świadek stanu znikł jak kamfora co też przyczyniło się do tego, że prokuratorja stanowa zmuszona była nagle zakończyć rozprawę sześciu mężczyzn oskarżonych o obrabowanie szulerni, p. nr. 752 Barry avenue. Sędzia Sullivan polecił ławie przysięgłych uwolnić Edwarda Kerbecka i Józefa Egana, los zaś Edwarda Lamberta, Franciszka Dzana, Ralpha La Porta i Franciszka Eulowa pozostawił w rękach przysięgłych.

* * *

Spółka kolei górnej wypłaciła ostatnią ratę.

Ostatnią z trzech rat podatku realnościowego za rok 1930 wczoraj wypłacił kasjerowi powiatowemu przedstawiciel spółki kolei górnej „Chicago Rapid Transit Company". Rata ta wynosiła $423,244. Podatek za rok 1930 wynosił $1,200,000.

* * *

Tłuścioch uciekł z więzienia.

Jan Wehr postanowił wczoraj już więcej z więzienia stanowego nie uciekać. Zemknął on z farmy więziennej w Joliet, ale w ucieczce przeszkodziło mu to, że waży on 280 funtów. Waga ta przyczyniła się także do szybkiego pochwycenia tłuściocha, którego teraz zamknięto za firanki szwedzkie. Wróci wnet do kuchni więziennej — gdzie go z niecierpliwością oczekują inni więźniowie. Wehra przyłapano siedem mil od więzienia.

* * *

Skradł 200 automobilów w pięciu miesiącach.

Rajmund Ramazini, z p. nr. 1830 West Chicago avenue, liczący lat 16, wczoraj przyznał się do skradzenia 200 automobilów w przeciągu 5ciu miesięcy czasu, oraz do ucieczki aż cztery razy ze szkoły poprawczej dla chłopców w St. Charles. Wyznającego tak szczerze swoją winę sędzia Jan Prystalski, szef sądu kryminalnego, wczoraj skazał na więzienie w Pontiac od roku do lat dwudziestu. Na zadawane mu w sądzie pytania, Ramazini odpowiedział: „skradłem maszyny, aby użyć darmowej przejażdżki w każdym wypadku. Skradzione maszyny zwykle pozostawiałem w miejscach dogodnych dla moich przyjaciół, którzy potem maszyny te ogałacali z wszelkich przyborów".

* * *

W niedzielę „Brzytwa Swatem" w sali Cichonia.

W przyszłą niedzielę, dnia 5 lutego, w sali S. Cichonia, p. nr. 2959 West 40ta ulica, w dzielnicy Brighton Park, odbędzie się przedstawienie sztuki p. t. „Brzytwa Swatem". Przedstawienie to urządza Klub Polityczny Pań 12tej wardy. Po przedstawieniu zabawa taneczna. — Przedstawienie to rozpocznie się o godzinie 7mej wieczorem.

* * *

Dzisiaj zebranie polskiego komitetu muzyki na światową wystawę.

Dzisiaj, o godzinie 6tej wieczorem, w hotelu Morrison odbędzie się zebranie członków polskiego komitetu muzyki na wystawę światową, jaka odbędzie się w roku bieżącym w Chicago. Komitet ten stanowią: Sylwester Kłosowski przewodniczący; panna Adela Łagodzińska, z Polskiego Klubu Artystycznego; August J. Kowalski, szef biura klerka sądu wyższego; prof. J. Bojanowski z Konsulatu; Teodor Gulik, prezes Klubu Polskich Muzyków przy Chicagoskiej Federacji Muzykantów. Komitet ten zajmie się przygotowaniem i przeprowadzeniem na wystawie programu polskiej muzyki. Chóry polskie zaś będą pod nadzorem subkomitetu w skład którego wchodzą: prof. J. Bojanowski, przewodniczący; Aleksander Karczyński, generalny dyrektor; A. Wiedemann, szef chórów parafjalnych; A. Wieczorek, prezes śpiewaków z Okręgu; M. Wyrzykowski, sekretarz śpiewaków Związku.

* * *

Tow. Polek „Chicago" urządza „Zabawę Kolonjalną".

We środę, dnia 22go lutego, w klubie „Ad Astra", pnr. 1100 Milwaukee avenue, o godzinie 8mej wieczorem Towarzystwo Polek „Chicago", grupa 1198 Z. P. R. K., urządza „Zabawę Kolonjalną". Za najpiękniejsze kostjumy śliczne premje będą wręczone; niespodzianek na programie wiele. Komitet tej zabawy stanowią panie: W. Makarska, przewodnicząca; B. Jabłońska, panna W. Markowicz, E. Tomczak, K. Wirkus, panna G. Skora, panna A. Adler i panna M. Balczyniak. Komitet z prezeską, panią Anielą Górną na czele zajmuje się urządzeniem tej zabawy.

* * *

225 robotników kolejowych wraca do swoich zajęć.

Zarząd kolei „Burlington" wczoraj w zakładach w Aurora dał zatrudnienie 225 pracownikom swoim, którzy poszli w odstawkę parę tygodni temu. Gromadka ta wraca do swoich codziennych zajęć już w przyszły poniedziałek. Znaczy to, że lista pracowników obecnie zatrudnionych w tym zakładzie kolejowym wzrosła do 550.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w „Dzienniku Chicagoskim."

BĘDZIE ZIMA.



Gdy w święto Matki Boskiej Gromnicznej, dnia 2-go lutego, borsuk wyjdzie ze swego gniazda i ujrzy cień, ma być jeszcze sześć tygodni porządnej zimy, gdy w dniu tym jest pochmurno należy oczekiwać łagodnego zakończenia zimy i wczesnej wiosny. W Chicago była pogoda — więc ma być zima.

NIEMIECKI DYPLOMATA DR. VON KUEHLMANN O STOSUNKACH W NIEMCZECH.

Ostatni Kajzera Minister Spraw Zagranicznych Przemawiał w Hotelu Palmer House.

Dr. von Kuehlman, ostatni minister kajzera Wilhelma II. do spraw zagranicznych, przybył do Chicago, aby na wielkim bankiecie, t. zw. Carl Schurz Foundation, w Palmer House, ubiegłego wieczora, wygłosić mowe.

Jak objaśniono, przypadł jemu w udziale zaszczytny obowiązek, mówić o czynach amerykańskich Niemców, jak i ich przyczynkach w rozwoju Stanów Zjednoczonych. Dr. von Kuehlmann umie sobie cenić zaszczyt, który go spotkał od niemieckich rodaków, ambarasuje go jednak skromność; własne chwalby sprawiają mu pewną przykrość. Wolałby najprawdopodobniej, aby jakiś 100 procentowy Amerykanin zanucił pieśń pochwalną dla amerykańskich Niemców.

W opinji ogólnej dr. von Kuehlmanna, maluje się reflekcja zamiarów Adolfa Hitlera, który dziś jest kanclerzem państwa niemieckiego i głosi, że chce żyć w zgodzie z sąsiadami. Dr. von Kuehlmann zaznacza, że położenie w Niemczech nie jest zupełnie jasne, choć należy przypuszczać, że wysunięcie Hitlera nie spowoduje fundamentalnych zmian. W Niemczech istnieją pewne koła, które z tęsknotą wspominają czasy „cesarstwa", jednak nie ma takiego ruchu, któryby spoczywał na szerokim podłożu przywrócenia monarchji.

Obawy, jakoby Hitler mógł zapędzić Niemców do wojny z Polską, nie mają być uzasadnione. Dystyngowany gość, t. zw. Carl Schurz Foundation, podkreślił, że Niemcy wcale nie są przygotowane do wojny. Wskazał też na to, że byłoby prawie niemożliwe zlokalizować wojnę Niemiec przeciw Polsce. Przeciwnie należy przypuszczać, że i inne kraje by się wmieszały. Tymczasem jednak nie istnieje takie usposobienie do ogólno - uropejskiej wojny.

W poprzedzającym galowy bankiet wywiadzie, Dr. von Kuehlmann z zupełnym spokojem przyjmował zapytania, nawet pełen humoru przejął rolę „augura" i z wieszczą przepowiednią w te ozwał się słowa: „Nie można nic pewnego wiedzieć, absolutnie nic."

Nota Bene: Notujemy tak dokładnie wszystko, o się dzieje między naszymi współobywatelami pochodzenia niemieckiego, nie tylko z sumienności reporterskiej wobec naszych czytelników, ale też i dla tego, że między nami znajdują się tacy, którzy się mocno interesują życiem i rozwojem różnych grup narodowościowych. Tym właśnie dyktujemy do notatnika, że Jego Ekscelencja, Dr. von Kuehlmann, podczas wojny był także w Bukareszcie, gdzie pełnił służbę dyplomatyczną dla cesarza Niemiec.

Z pomiędzy licznych gości na bankiecie wypada zanotować Dr. Hugo Simona, niemieckiego konsula i pułkownika Edwarda Davis, który był w Berlinie wojskowym attache dla spraw zewnętrznych.

Trnest J. Kruetgen, przewidziany na federalny urząd poczmistrza miasta Chicago, jak i inni współzałożyciele t. zw. Carl Schurz Foundation, wysłuchali wczoraj podczas śniadania w hotelu Bismarck programu na rok bieżący. Wymieniona fundacja, o podobnych celach, jak polska Fundacja Kościuszkowska, posiada bardzo wielki majątek i latyfundja. W b. r. wysyła osobną komisję do Niemiec i Austrji dla obserwacji i badań pewnych poczynań. Prof. Einstein zawdzięcza tej fundacji swój obecny pobyt w Ameryce.

APARAT TYGODNIA POLSKIEGO NA WYSTAWIE RUSZA Z MIEJSCA.

Do Komitetu Organizacyj Zgłosiło Akces 35 Zrzeszeń.

Aparat administracyjnw Tygodnia Polskiego na Wystawie poczyna ruszać z miejsca. — Świadczą o tem częste zebrania komitetów, uzupełniających intenzywnie swe szeregi. Onegdaj w restauracji Lenarda odbyło się zebranie jednego z najpoważniejszych—Komitetu Organizacyj i Towarzystw Samodzielnych. Obradom przewodniczył adw. Jan S. Rybicki, syndyk Zjednoczenia P. R. K., mianowany stałym przewodniczącym przez egzekutywę Stow. Dnia Polskiego.

Na pierwsze zebranie przybyło około 30 przedstawicieli. Debaty toczyły się na temat organizacji i zakończyły się ukonstytuowaniem komitetu, a właściwie uzupełnieniem jego zarządu i ustaleniem daty zebrań. W skład zarządu weszli: adw. Rybicki, przewod. z nominacji, adw. Stanisław Basiński, p. Jan Nering, wiceprzew., drowa Irena Frankiewiczowa i panna Wera Felińska, wiceprzewodniczące, p. Jan Troike, sekr., i dr. Czesław Ross, skarbnik.

Zebrania uchwalono odbywać w każdą ostatnią środę miesiąca w kwaterze komitetu w budynku dawnego "Home Banku", o godz. 8ej wieczorem. Nadzwyczajne zebrania mają także być zwoływane tylko we środy.

Organizacje, które zgłosiły akces.

Na ostatniem zebraniu nie byli wszyscy obecni. Według listy przew. adw. Rybickiego, następujące organizacje zgłosiły swój akces listownie, telefonicznie lub osobiście: Stow. Polskich Spółek Bud.-Pożyczkowych; Stow. Polskich Kupców i Przem.; Polski Klub Artystyczny, Unja Polska, Stow. Polskich Nauczycieli; Polski Legjon Weteranów Amerykańskich; Związek Nar. Pol., Harcerstwo; Okręg Weteranów Armji Polskiej; Stow. Kapłanów Polskich; Koła Katolickie; Związek Pol. Kółek Literacko-Dram.; Polskie Stow. Społeczne; Związek Śpiewaków Pol.; Sokolstwo Polskie, Okręg 2gi; Związek Chórów Parafjalnych; Korpus Pomocniczy; Legjon Pań; Związek Oficerów Armji Polskiej; Oddział Pom. Tow. Chicago; Stow. Studentów Polskich; Centrala Klubów Studenckich; Połączone Kluby Społeczne; Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki; Stow. Alumnów Szkoły Wyższej św. Trójcy; Stow. Alumnek Akademji Najśw. Rodziny; Stow. Alumnów Kolegjum Związkowego; Tow. Lekarzy Polskich; Tow. Dentystów Polskich; Stow. Adwokatów Polskich; Polsko - Amerykański Klub Demokr. Central., Polskich Organizacyj Ideowych; Tow. Pań Doktorowych; Tow. Pań Dentystowych i Klub Pomorzan; Ślązaków i Wielkopolan.

Przewodniczący ma nadzieję, iż inne organizacje zgłoszą niebawem swój akces przed zebraniem lub przyślą reprezentantów na następne zebranie.

Egzekutywa radziła w Athletic Club.

Na wtorkowem zebraniu egzekutywy w Chicago Athletic Club omawiano zakres pracy i obowiązki poszczególnych komitetów. — Życzeniem egzekutywy jest, ażeby na czele komitetów stali ludzie, znający się na powierzonym dziale pracy. Komitetów i subkomitetów tworzących aparat Tygodnia Polskiego będzie kilkadziesiąt. Selekcja kierowników jest dość trudna.

Haiman i Majewski.

Lista komitetów nie została jeszcze skompletowana. Na posiedzeniu uchwalono powołać do komitetu historycznego p. Mieczysława Haimana; do artystycznego p. Kaz. Majewskiego.

Zebranie zwołał p. Maxwell Nowak, przewodniczący środków i sposobów. Obrady poprzedziła wspólna kolacja.

Podczas obrad wyłonił się cały szereg projektów.

Pamiętnik i guziczki pamiątkowe.

Zadecydowano wydać pamiętnik, sprzedaż guziczków pamiątkowych na pokrycie kosztów urządzenia "Tygodnia Polskiego". Każdy z komitetów będzie poproszony o przedstawienie budżetu, nim jakiekolwiek sumy będą wyasygnowane na ten lub inny cel.

Na zebraniu byli: p. Maxwell Nowak, Feliks Garbarek, adw. Leon Nyka, prezes; adw. M. Kudlick, Paweł Drzymalski, Bernard Majewski.

Następne posiedzenie egzekutywy 7go lutego.

RADA MIEJSKA ZREDUKOWAŁA FUNDUSZ OBROTOWY.

Zamiast $4,000,000 będzie miljon.

Rada miejska na wczorajszem zebraniu uchwaliła zredukować fundusz obrotowy korporacji miejskiej z czterech miljonów dolarów na jeden miljon.

W ten sposób kasjer miejski będzie miał o wiele mniej gotówki do dyspozycji, lecz o tyle zmniejszy się budżet i ciężar podatkowy.

Klub Dołęga zawiadamia wszystkich Dołęczan o przybycie na posiedzenie, które odbędzie się 3go lutego w sali Synów Wolności, 1042 N. Damen Ave., o godzinie 8mej wieczorem. Sprawy są ważne.

A. Gulik, sekr.

Na koncercie.

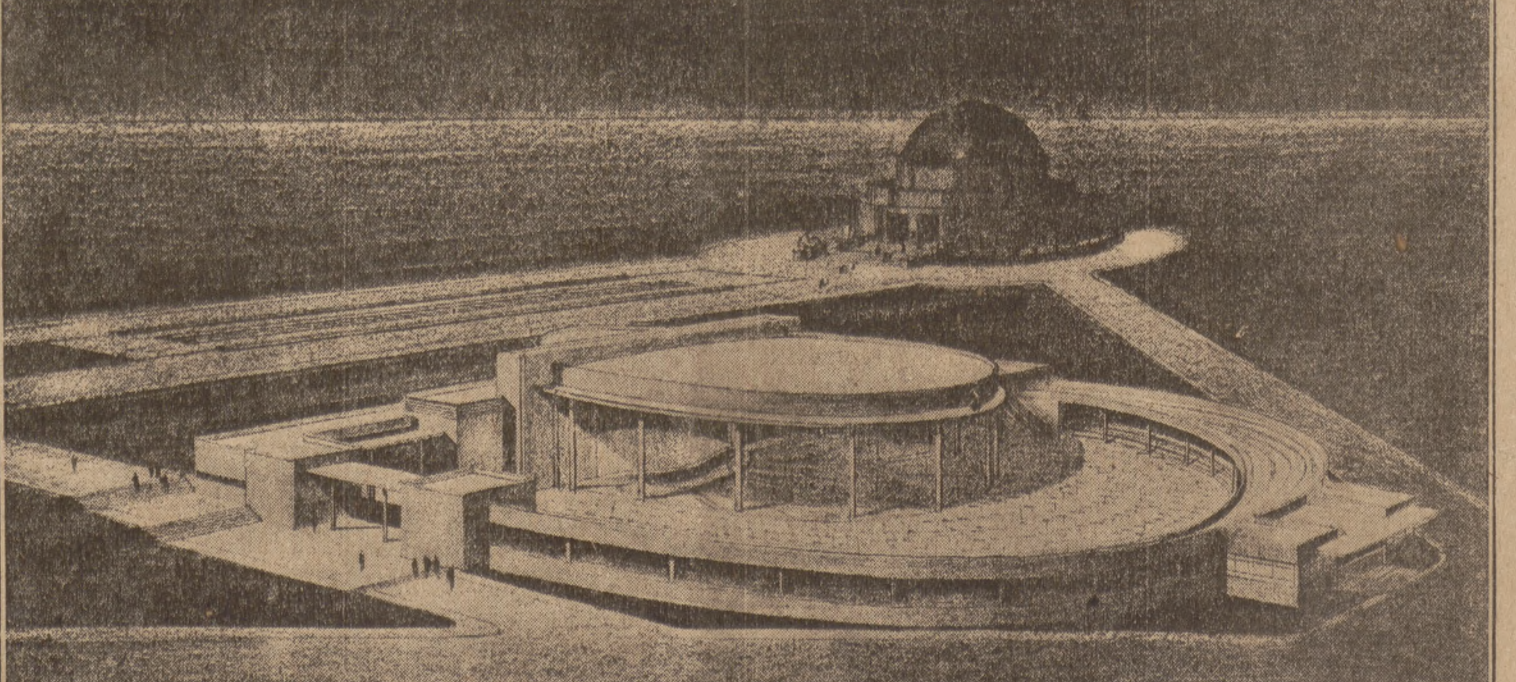
— Co? Pani Nowobogacka sama? A gdzie mąż?

— Z nim to tylko jeden kłopot. Zrobił się z niego taki dromader, że ani rusz na miasto wyciągnąć go nie można.

— Chyba domator?

— Niech i tak będzie. Czy ja się z panem spieram?

PAWILON MUZYKI NA WYSTAWIE STULETNIEGO POSTĘPU.



Szkic architektoniczny Pawilonu Muzyki na Wystawie Stuletniego Postępu z pomieszczeniem dla 5,000 osób. Plan przewiduje 1,500 pod dachem, 2,000 stołów na stopniowo wznoszących się tarasach i 1,500 stołów na balkonach pod otwartem niebem. Budowa gmachu ma kosztować $100,000 i pozostać na placu do stałego użytku na koncerty w sezonie letnim. Fundusz na budowę zbierany jest przez powstałe niedawno towarzystwo "Chicago Friend of Music". Plac pod budowę został wyznaczony w pobliżu planetarjum, uwidocznionem powyżej pawilonu. (Zdjęcie Apex Photo Co.)

MAZUR I KRAKOWIAK NA MIĘDZYNARODOWYM POPISIE

Występ Abiturjentek Akademji Najśw. Rodziny Był Jednym z Najlepszych.

I znowu triumf polski głośnem echem rozbrzmiał na „campus" Uniwersytetu Chicagoskiego. Przeszło 800 widzów amerykańskich podziwiało i zachwycało się brawurowo odtańczonym Mazurem i Krakowiakiem, wykonanemi przez absolwentki Akademji Najśw. Rodziny.

Wieczór artystyczny odbył się w sobotę, w gmachu Y. M. C. A. College, 5315 Drexel ave. Okazją był wspaniały międzynarodowy popis wychowania fizycznego, urządzany corocznie dla zademonstrowania współpracy międzynarodowej na polu nowoczesnego wychowania fizycznego.

Program wykonany był staraniem kilkunastu narodowości. Wolne ćwiczenia czeskich sokolic, charakterystyczne tańce arabskie, ludowe piosenki bułgarskie, taniec kroacki, barwne tańce ludowe Duńczyków, Czechów, Austrjaków, Norwegów, Bułgarów i Polaków, klasyczny taniec syryjski, gimnastyka na przyrządach, marsze figurowe, piramidy, akrobatyka, tańce gimnastyczne i tp. tworzyły imponującą całość pełną barwy, rytmu i wdzięku.

Program poprzedziła defilada wszystkich 180 uczestników popisu, którzy w kostjumach narodowych i z flagami na czele przemaszerowali przed zebraną publicznością. Zaś po przedstawieniu odbyło się przyjęcie dla uczestników oraz tańce dla wszystkich.

Wypada podkreślić, że polski występ był jedną z paru najlepszych atrakcyj programu. Aczkolwiek występy innych narodowości zasługują niewątpliwie na bardzo pochlebną ocenę, jednakowoż pod względem wdzięku i werwy tańce polskie zdobyły rekordowe miejsce. To też oklaskom i zachwytom nie było końca.

Godna reprezentacja Polski jest jedną więcej zasługą wychowanek Akademji Najśw. Rodziny, które w ten sposób pokazują Amerykanom jeden z najwdzięczniejszych przejawów naszej kultury. Następujące abiturjentki brały udział w mazurze: Łucja Mazurkówna, Jadwiga Ptaszyńska, Eugenja Bawolkówna. Olga Nawrocka, Wanda Chromczakówna, Edyta Gosiewska, Anita Lachówna, Adela Najdowska, Natalja Nowakówna, Eleonora Paruszkiewiczówna i Anna Szulczeska. Krakowiaka odtańczyły: Janina Kuźbówna, Janina Jeremiczówna, Anna Antosiakówna, Helena Boćkówna, Genowefa Cyganówna, Seweryna Gurzyńska, Irena Kapustkówna, Sabina Slarzyńska, Eleonora Lecherówna, Marja Biesiadówna. Oba tańce zostały wykonane pod kierunkiem studenta Uniwersytetu Chicagoskiego, p. Tadeusza Malinowskiego.

Promienie Biologiczne.

Profesor medycyny eksperymentalnej w Leningradzie, Aleksander Gurwicz, stwierdził niedawno, że niektóre organizmy rosnąc wytwarzają osobliwy rodzaj promieni, które wywołują podział jąder komórkowych, a następnie rośnięcie komórki. Nazwał je on promieniami mitogenetycznemi.

Dalsze badania innych już uczonych stwierdziły, że źródłem promieni biologicznych są: żółte buraki, ziemniaki, jęczmień, owies, kukurydza, narcyzy, groch, fasola, jaja zwierząt, bakterje, pchły wodne, krew żaby i szczura, mięśnie, tkanki wrzodów, złośliwych (tkank raka). Promienie, wysyłane przez te organizmy, dają długość fali między 3,600 i 2,200 Angstroemów.

Według najnowszych wiadomości schwytano ślady promieni biologicznych na płycie fotograficznej. Nie ulega więc już wątpliwości, że niektóre organizmy wysyłają swoje osobliwe promienie.

Wygadał się.

Pan (do znajomego, który właśnie wszedł do restauracji):

— Co, i pan tutaj? Przecież miał pan wyjechać na sześć tygodni!

— Tak, ale na szczęście zamienili mi je na karę pieniężną.